

GAJUSZ

INSTYTUCJE

(GAI INSTITVTIONVM COMMENTARII)

KSIĘGI I - III

TŁUMACZENIE: Piotr Hoffman

KSIĘGA I

[I. O *iure civili* (prawie obywateli) i *iure naturali* (prawie przyrodzonym, "naturalnym").]

1. Wszystkie ludy rządzące się *legibus* (ustawami) i obyczajami posługują się częściowo swoim własnym, a częściowo wspólnym wszystkim ludziom prawem. Prawo, które jakiś lud sam dla siebie ustanowił, jest prawem właściwym temu ludowi i nazywa się *ius civile*, jako własne prawo danej *civitatis* (państwa, gminy); natomiast prawa ustanowione między wszystkimi ludźmi przez przyrodzony rozsądek (*naturalis ratio*) wszystkie ludy przestrzegają tak samo i nazywa się ono *ius gentium* (prawo ludów), jako prawo, którym posługują się wszystkie ludy. Lud rzymski posługuje się częściowo właściwym sobie, a częściowo wspólnym wszystkim ludziom prawem. W odpowiednich miejscach podamy, które instytucje pochodzą z którego z tych praw.

2. Na prawa ludu rzymskiego składają się *leges*, *plebiscita* (plebiscyty), *senatus consulta* (uchwały senatu), *constitutiones principum* (konstytucje, postanowienia pryncepsów), edykty (*edicta*) tych, którzy mają *ius edicendi* (prawo wydawania edyktów), oraz *responsa prudentium* (wypowiedzi uczonych).

3. *Lege* jest to, co lud nakazuje i postanawia. *Plebiscito* jest to, co plebs nakazuje i postanawia. Plebs tym różni się od ludu, że słowo "lud" oznacza wszystkich obywateli, w tym i patrycjuszów, natomiast słowo "plebs" oznacza obywateli poza patrycjuszami. Stąd patrycjusze dawniej uważali, że *plebiscita* ich nie obowiązują, jako że dokonywane są bez ich zgody. Później jednak uchwalono *legem Hortensiam*, gdzie ustalono, że *plebiscita* obowiązują cały lud, i tym sposobem zrównano je z *legibus*.

4. *Senatus consulto* jest to, co senat nakazuje i postanawia. Ma też ono moc legis, choć było to dyskusyjne.

5. *Constitutione principis* jest to, co cesarz postanawia za pomocą *decreti* (dekretu) lub edyktu, lub *epistulae* (listu). Nigdy nie wątpiono, że ma ona moc legis, skoro sam cesarz otrzymał władzę przez *legem*.

6. Ius edicendi mają urzędnicy ludu rzymskiego. Przy tym najwięcej przepisów znajduje się w edyktach dwóch pretorów, praetoris urbani (miejskiego) oraz praetoris peregrini (do spraw cudzoziemców), których jurysdykcję w prowincjach sprawują ich namiestnicy. Znajdują się one także w edyktach edylów kurulnych (aedilium curulium), których jurysdykcję w prowincjach ludu rzymskiego sprawują kwestorzy (quaestores). Natomiast do prowincji cesarskich nie wysyła się kwestorów, dlatego też w tych prowincjach nie wydaje się owego edyktu.

7. Responsa prudentium są to zdania i opinie tych, którym pozwolono komentować przepisy. Jeżeli wszyscy oni są tego samego zdania, to uzyskuje ono moc legis, jeśli zaś różnią się, to sędzia może pójść za tą opinią, za którą chce. Tak postanowił w reskrypcie (rescripto) boski Hadrian.

[II. O podziale prawa.]

8. Wszelkie prawo, którym się posługujemy, dotyczy albo osób (personarum), albo rzeczy (rerum), albo powództw (actionum). Zajmijmy się najpierw osobami.

[III. O stanie ludzi.]

9. Zasadniczym podziałem prawa osobowego jest, że każdy człowiek bądź jest wolny, bądź jest niewolnikiem.

10. Z kolei ludzie wolni bądź są ingenuis, bądź są wyzwoleńcami.

11. Ingenui są ci, którzy urodzili się wolni; wyzwoleńcy to ci, którzy zostali manumissi (wyzwoleni) z legalnej niewoli.

12. Z kolei wyzwoleńców są trzy rodzaje: albo są Rzymianami, albo Latynami, albo należą do grupy dediticiorum. Rozpatrzmy je po kolei, zaczynając od dediticiorum.

[IIII. O dediticiis albo o lege Aelia Sentia.]

13. Lex Aelia Sentia stanowi, że niewolnicy, którzy zostali przez swego pana za karę związani, których oznakowano, którzy ze względu na jakąś noxam (występek) zostali poddani torturom i następnie za nią skazani, którzy zostali przekazani, by walczyć zbrojnie lub z dzikimi zwierzętami, którzy zostali wysłani na igrzyska lub do więzienia, a potem przez tego samego albo innego pana zostali manumissi, stają się ludźmi tego samego stanu, co peregrini dediticii.

[V. O peregrinis dediticiis.]

14. "Peregrini dediticii" nazywa się tych, którzy, zbrojnie walcząc przeciwko ludowi rzymskiemu, poddali się.

15. Ze względu na tę turpitudinem niewolnicy ci, jakkolwiek i kiedykolwiek manumissi, choćby w pełni należeli do swojego pana, mimo to nigdy nie staną się Rzymianami ani Latynami, lecz zawsze będą należeć do grupy peregrinorum dediticiorum.

16. Jeśli zaś niewolnika nie dotyczy żadna taka turpitudinem, to przez manumissionem staje się bądź Rzymianinem, bądź Latynem.

17. Ten, kto spełnia te trzy przesłanki, że ma więcej niż 30 lat, należy do swego pana wedle prawa Kwirytów, i zostaje wyzwolony słuszną i legalną manumissione, tj. bądź vindicta (laską), bądź censu (podczas cenzusu), bądź w testamencie, staje się Rzymianinem; jeśli zaś którejś z tych przesłanek brakuje, staje się Latynem.

[VI. O manumissione albo o przedkładaniu sprawy]

18. Wymaganie dotyczące wieku zostało wprowadzone przez legem Aeliam Sentiam. Wedle tej ustawy niewolnicy młodsi niż 30 lat przez manumissionem nie stają się Rzymianami, chyba że zostaną wyzwoleni vindicta wobec consilii (rady), które uzna słuszną causam (przyczynę) ich wyzwolenia.

19. Causa wyzwolenia jest zaś słuszna, jeśli ktoś wobec consilii wyzwala na przykład syna lub córkę, rodzonego brata lub siostrę, wychowanka lub nauczyciela, niewolnika, którego chce uczynić zarządcą, lub niewolnicę, z którą się chce ożenić.

[VII. O odbywaniu consilii.]

20. Na consilium wzywa się w Rzymie 5 senatorów i 5 dojrzałych ekwitów, na prowincji zaś 20 recuperatorum, obywateli rzymskich. Na prowincji dzieje się to ostatniego dnia zgromadzenia sądowego, a w Rzymie w specjalnie ustalonych dniach. Natomiast niewolników starszych niż 30 lat wyzwala się w dowolnym czasie, tak że zdarza się to czasem w drodze, na przykład gdy pretor lub prokonsul idą do łaźni lub teatru.

21. Poza tym niewolnik młodszy niż 30 lat może stać się Rzymianinem, jeśli jego pan będąc niewypłacalnym wyzwoli go w testamencie i uczyni spadkobiercą (herede).

22. ...nazywa się ich Latynami Juniańskimi. Latynami dlatego, że przypominają Latynów kolonialnych. Juniańskimi dlatego, że otrzymali wolność dzięki legi Iuniae, gdy dawniej uważano by ich za niewolników.

23. Lex Iunia nie pozwala im jednak ani samemu sporządzić testamentu, ani niczego otrzymać z cudzego testamentu, ani stać się na podstawie testamentu opiekunem (tutore).

24. Mówiąc powyżej, że nie mogą niczego otrzymać z testamentu, mieliśmy na myśli, że nie mogą otrzymać bezpośrednio spadku (hereditatis) ani zapisu (legati). Mogą natomiast otrzymać coś z tytułu fideicommissi.

25. Ci natomiast, którzy należą do dediticiorum, nie mogą w żaden sposób otrzymać niczego z testamentu, nie więcej niż jakikolwiek cudzoziemiec (peregrinus). Przyjmuje się, że sami nie mogą też sporządzić testamentu.

26. Najgorsza jest więc wolność należących do dediticiorum. Nie jest im też przez legem, senatus consultum lub constitutionem pryncepsa dana żadna możliwość dojścia do obywatelstwa rzymskiego.

27. Co więcej, nie wolno im przebywać w Rzymie ani w odległości setnego kamienia milowego od Rzymu, a jeśli wykroczą przeciwko temu, to oni sami i ich majątek zostaną publiczne sprzedani, i to z takim warunkiem, że nie będzie im wolno służyć w Rzymie ani w odległości setnego kamienia milowego od Rzymu, ani zostać wyzwolonym. Jeśli mimo to zostaną wyzwoleni, to staną się niewolnikami ludu rzymskiego. Tak to określono lege Aelia Sentia.

[Jakimi sposobami Latynowie dochodzą do obywatelstwa rzymskiego.]

28. Latynowie wieloma sposobami dochodzą do obywatelstwa rzymskiego.

29. Już wedle legis Aeliae Sentiae ci, których wyzwolono przed 30 rokiem życia i którzy stali się Latynami, jeśli pojmą za żonę Rzymiankę lub Latynkę kolonialną, lub kobietę tego samego co oni sami stanu, i poświadczy to co najmniej 7 dojrzałych Rzymian, a następnie urodzi im się syn, to kiedy syn skończy rok, ustawa daje im prawo pójścia do pretora, a na prowincji do jej namiestnika, i potwierdzenia, że zgodnie z lege Aelia Sentia pojęli żonę i że mają rocznego syna. I jeśli ten, któremu przedłożą sprawę, ogłosi, że tak jest, to sam Latyn i jego żona, jeśli jest tego samego stanu, i jego syn, jeśli jest tego samego stanu, stają się Rzymianami.

30. Dodaliśmy zaś [co do syna] “jeśli jest tego samego stanu”, ponieważ jeśli żona Latyna jest Rzymianką, to, zgodnie z nowym senatus consulto, które uchwalono na wniosek boskiego Hadriana, jej syn rodzi się Rzymianinem.

31. Mimo że to prawo dojścia do obywatelstwa rzymskiego mieli początkowo wyłącznie ci, którzy zostali wyzwoleni przed 30 rokiem życia i stali się Latynami, późniejsze senatus consultum uchwalone za konsulatów Pegasi i Pusionis, przyznało to prawo również tym, którzy zostali wyzwoleni mając ponad 30 lat i stali się Latynami.

32. Ponadto, jeśli Latyn umrze nie przedłożywszy sprawy rocznego syna, to jego matka może tę sprawę przedłożyć, i w ten sposób sama stanie się Rzymianką, jeśli była Latynką, a chociażby i syn był już Rzymianinem, jako urodzony z Rzymianki, należy mimo to sprawę przedłożyć, by mógł zostać uznany za suum heredem ojca.

32a. Co zaś powiedzieliśmy o rocznym synu, dotyczy tak samo rocznej córki.

32b. Ponadto dzięki legi Viselliae ci, których wyzwolono zarówno po jak i przed 30 rokiem życia i którzy stali się Latynami, dochodzą do prawa Kwiryków, tj. stają się Rzymianami, jeśli odsłużą w Rzymie sześć lat jako strażnicy. Podobno później uchwalono senatus consultum, które daje obywatelstwo rzymskie, jeśli się odsłuży trzy lata.

32c. Podobnie zgodnie z edyktem Klaudiusza Latyn dochodzi do prawa Kwiryków, jeśli zbuduje statek morski o pojemności co najmniej dziesięciu tysięcy miar zboża, i tym statkiem lub innym, który go zastępuje, przez sześć lat będzie przywozić do Rzymu zboże.

33. Ponadto Neron postanowił, że jeśli Latyn, którego majątek wynosi co najmniej 200 tysięcy sesterców, zbuduje w Rzymie dom, w który włoży nie mniej niż połowę swojego majątku, to dojdzie do prawa Kwiryków.

34. Wreszcie Trajan postanowił, że jeśli Latyn będzie przez trzy lata prowadził w Rzymie młyn, który dziennie mieli nie mniej niż sto miar zboża, to dojdzie do prawa Kwiryków.

35. Ponadto ci, którzy zostali wyzwoleni mając 30 lat i stali się Latynami, mogą przez powtórne wyzwolenie dojść do prawa Kwiryków. Jeśli wyzwolono kogoś starszego niż 30 lat, to przez kolejne wyzwolenie vindicta, censu lub w testamencie staje się on Rzymianinem i wyzwoleniec tego, kto go powtórnie wyzwolił. Jeśli więc niewolnik jest w twoim majątku, ale należy do mnie wedle prawa Kwiryków, to tylko ty możesz go uczynić Latynem, natomiast powtórnie go wyzwolić mogę tylko ja, a nie ty, i tym sposobem stanie się on moim wyzwoleniec. Ale nawet jeśli dojdzie on do prawa Kwiryków innymi sposobami, to również stanie się moim wyzwoleniec. Natomiast posiadanie majątku, który umierając pozostawi, zostanie przyznane tobie, jakimkolwiek by sposobem nie doszedł do prawa Kwiryków. Kto zaś jest zarówno w czyimś majątku, jak i należy do niego wedle prawa Kwiryków, ten wyzwolony przez niego może oczywiście zarówno zostać Latynem, jak i dojść do prawa Kwiryków.

36. Jednak nie każdemu, kto tego chce, wolno dokonywać wyzwoleń.

37. Bowiem wyzwolenie, które odbywa się na szkodę wierzycieli lub patrona, jest nieważne, gdyż lex Aelia Sentia przeszkadza w uzyskaniu wolności.

38. Również wedle tej samej ustawy właścicielowi młodszemu niż 20 lat tylko wtedy wolno wyzwalać, jeśli dokona manumissionem [vindicta] i consilium potwierdzi istnienie słusznej przyczyny wyzwolenia.

39. Przyczyna wyzwolenia jest zaś słuszna, jeśli ktoś wyzwala ojca lub matkę, nauczyciela lub mlecznego brata. Ale również i te przyczyny, które wcześniej wymieniliśmy w odniesieniu do niewolnika młodszego niż 30 lat, pomagają w tym wypadku. Także na odwrót, te przyczyny, które dotyczą właściciela młodszego niż 20 lat, można rozciągnąć na niewolnika młodszego niż 30 lat.

40. Skoro zaś ustanowiono w lege Aelia Sentia ten sposób wyzwalań przez właścicieli młodszych niż 20 lat, to wynika stąd, że kto ukończy 14 lat, ten może sporządzić testament, ustanowić w nim spadkobiercę i dokonać zapisów, jednak jeśli nie ma 20 lat, to wolności niewolnikowi dać nie może.

41. Choćby właściciel młodszy niż 20 lat chciał kogoś uczynić Latynem, mimo to musi przedłożyć sprawę consilio i dopiero potem wyzwolić inter amicos (wśród przyjaciół).

42. Poza tym w lege Fufia Caninia ustanowiono specjalne przepisy dotyczące niewolników wyzwalań w testamencie.

43. Mianowicie, tym, którzy mają więcej niż dwóch, ale nie więcej niż dziesięciu niewolników, pozwolono wyzwolić do połowy ich liczby; tym zaś, którzy mają więcej niż 10, ale nie więcej niż 30 niewolników, pozwolono wyzwolić do trzeciej części ich liczby. Tym, którzy mają więcej niż 30, ale nie więcej niż stu, dano możliwość wyzwalań do czwartej części. Wreszcie tym, którzy mają więcej niż 100, ale nie więcej niż 500, pozwolono wyzwolić nie więcej niż piątą część; dla tych, którzy mają więcej niż 500, nie ma reguły, która podawałaby część tej liczby, lecz ustawa określa, że nikomu nie wolno wyzwolić więcej niż 100. Natomiast jeśli ktoś ma wszystkiego jednego lub dwóch niewolników, to ustawa go nie dotyczy, i ma on możliwość swobodnego wyzwalań.

44. Ustawa ta nie dotyczy też w ogóle tych, którzy wyzwalają inaczej niż w testamencie. Tak więc tym, którzy wyzwalają vindicta, censu lub inter amicos, wolno wyzwolić całą swoją familiam, oczywiście o ile inna przyczyna nie uniemożliwia uzyskania wolności.

45. To, co powiedzieliśmy co do liczby niewolników, których wolno wyzwolić w testamencie, rozumiemy w ten sposób, że z liczby, której druga, trzecia, czwarta lub piąta część może zostać wyzwolona, zawsze może zostać wyzwolonych co najmniej tyle, ilu mogło z liczby poprzedniej. A wynika to z prostego rozsądku: byłoby bowiem absurdem, gdyby właściciel 10 niewolników mógł wyzwolić pięciu, gdyż pozwolono wyzwalać do drugiej części tej liczby, a mający 12 niewolników mógł wyzwolić co najwyżej 4; ale tym, którzy więcej niż 10, ale nie...

46. ...bo jeśli wolność zostanie w testamencie dana niewolnikom, których imiona zostaną wpisane w koło, to ponieważ nie jest podany żaden porządek wyzwalań, nikt nie stanie się wolny, gdyż lex Fufia Caninia, której by to stanowiło obejście, czyni takie wyzwolenie nieważnym. Są też specjalne senatus consulta, które unieważniają to, co wymyślono dla obejścia tej ustawy.

47. Wreszcie, trzeba wiedzieć, że to, co zostało ustalone przez legem Aeliam Sentiam, a mianowicie że wyzwoleni na szkodę wierzycieli nie stają się wolni, dotyczy także cudzoziemców, [tak postanowił senat na wniosek Hadriana], natomiast pozostałe przepisy tej ustawy nie dotyczą cudzoziemców.

48. Przejdźmy do innego podziału prawa osobowego. Otóż jeden osoby są sui iuris (swego prawa), inne są zaś poddane alieno iuri (cudzemu prawu).

49. Z kolei spośród osób poddanych alieno iuri jedne są in potestate (pod władzą), inne in manu, inne in mancipio.

50. Zajmijmy się teraz osobami poddanymi alieno iuri. Dowiadując się, które to osoby, poznamy tym samym, które są sui iuris.

51. Ale najpierw rozpatrzmy osoby będące u innych in potestate.

52. In potestate są więc niewolnicy u swoich właścicieli. Ta potestas pochodzi z iuris gentium: u wszystkich ludów zaobserwujemy, że właściciele mają władzę vitae necisque (życia i śmierci) nad niewolnikami, a cokolwiek niewolnik adquirit (uzyskuje jako przysporzenie), adquirit dla swojego właściciela.

53. Jednak obecnie ani Rzymianom, ani innym ludziom będącym pod władzą ludu rzymskiego nie wolno ponad miarę i bez powodu srożyć się wobec swoich niewolników. Oto wedle constitutionis najświętszego cesarza Antonina ten, kto bez powodu zabija swego niewolnika, odpowiada co najmniej jak za zabicie cudzego. Również nadmierna surowość właścicieli została ograniczona przez constitutionem tego samego pryncypsa. Oto pytany przez jakichś namiestników prowincji o niewolników, którzy chronili się w świątyniach bogów lub u posągów pryncypsov, rozkazał, by jeśli srogość właścicieli stanie się nieznośna, zostali oni zmuszeni do sprzedania swoich niewolników. I obydwie decyzje są słuszne: nie powinniśmy bowiem źle wykorzystywać swego prawa; z tego samego powodu odbiera się marnotrawcom zarząd ich majątku.

54. Dalej, ponieważ Rzymianie mogą mieć dwojaką własność (bo albo niewolnik jest u kogoś w majątku (in bonis), albo jest jego wedle prawa Kwiryków, albo też wedle obydwu praw), więc tylko wtedy mówimy, że niewolnik jest in potestate u właściciela, jeśli jest u niego w majątku, chociażby równocześnie nie był jego wedle prawa Kwiryków. Bowiem jeśli ktoś ma niewolnika tylko wedle gołego prawa Kwiryków, to nie uważamy, by miał go in potestate.

55. In potestate u nas są też dzieci, które spłodzimy w iustis nuptiis (legalnym małżeństwie). Prawo to jest prawem właściwym obywatelom rzymskim (bo nie ma chyba żadnych innych ludzi, którzy mieliby taką potestatem nad swoimi dziećmi, jaką my mamy), co zostało stwierdzone edyktem boskiego Hadriana, który dotyczył starających się dla siebie i swoich dzieci o obywatelstwo rzymskie. Choć wiem, że i lud Galatów uznaje, że dzieci są in potestate u swoich rodziców.

56. To, że Rzymianie mają in potestate dzieci spłodzone w iustis nuptiis należy rozumieć w ten sposób, że trzeba, by pojęli oni za żony Rzymianki lub też Latynki, lub cudzoziemki, z którymi mają conubium (prawo zawarcia małżeństwa). Skoro bowiem właśnie conubium powoduje, że dzieci otrzymują stan po ojcu, to nie tylko stają się Rzymianami, ale też są ojców in potestate.

57. Stąd i niektórym weteranom constitutiones principum zwykle przyznawały conubium wobec Latynek lub cudzoziemek, które po zwolnieniu ze służby pojęli za żony; i kto urodził się z tego małżeństwa, stawał się Rzymianinem i wchodził pod potestatem rodziców.

58. Jednak nie każdą kobietę możemy pojąć za żonę. Powinniśmy się bowiem powstrzymać od niektórych małżeństw.

59. Oto między osobami, które zajmują względem siebie miejsce rodziców i dzieci, małżeństwo nie może być zawarte i nie ma między nimi conubii, jak na przykład między ojcem a córką lub matką a synem, lub dziadkiem a wnuczką. Jeśli takie osoby współżyją ze sobą, uważa się to za małżeństwo niegodziwe i kazirodczne. Choćby przez adoptionem zaczęły zajmować względem siebie miejsce rodziców i dzieci, nie mogą zawrzeć małżeństwa, tak że nawet po ustaniu adoptionis obowiązuje to samo prawo. Tak więc kobiety, która przez adoptionem zacznie względem mnie zajmować miejsce córki lub wnuczki, nie mogą pojąć za żonę, choćbym dokonał jej emancipationis.

60. Również między osobami, które łączy pokrewieństwo (cognatio) w stopniu bocznym, sytuacja jest podobna, jednak nie całkiem.

61. Oczywiście zakazane jest małżeństwo między bratem a siostrą, jeśli są urodzeni z tego samego ojca i tej samej matki, lub któregośkolwiek z nich. Ale jeśli kobieta przez adoptionem zacznie być moją siostrą, dopóki będzie trwać adoptio, naturalnie nie będzie między mną a nią mogło powstać małżeństwo. Gdy jednak przez emancipationem adoptio ustanie, będę mógł pojąć ją za żonę. Również jeśli ja zostanę wyemancypowany, nie będzie już przeszkody dla małżeństwa.

62. Można za żonę wziąć córkę brata. Stało się tak po raz pierwszy, gdy boski Klaudiusz pojął za żonę Agryppinę, córkę swego brata. Natomiast córki siostry nie można wziąć za żonę. I tak to zostało określone w constitutionibus pryncepsów.

63. Podobnie, nie można wziąć za żonę ciotki ze strony ojca ani ze strony matki. Podobnie tej, która niegdyś była moją teściową lub synową, lub pasierbicą, lub macochą. "Niegdyś" powiedzieliśmy dlatego, że jeśli nadal trwa małżeństwo, przez które to powinowactwo

powstało, to z innej przyczyny nie mogą być żonaty, a mianowicie dlatego, że ani ta sama kobieta nie może być wydana za męża za dwóch mężczyzn, ani nie można mieć dwóch żon.

64. Jeśli więc ktoś zawrze niegodziwe i kazirodcze małżeństwo, to nie uważa się, by miał żonę lub dzieci. Tak więc ci, którzy się z tego związku narodzą, uchodzą za mających matkę, ojca natomiast w żadnym razie, i z tego względu nie są u niego *in potestate*, podobnie jak ci, których matka poczęła przygodnie (*publice*). Bowiem i oni uchodzą za nie mających ojca, ponieważ ten jest niepewny. Stąd zwykło się nazywać dzieci z nieprawego łoża albo z greckiego SPORADEN (przypadkowymi), albo dziećmi bez ojca.

65. Czasem zdarza się, że dzieci, które w momencie, gdy się rodzą, nie są u rodziców *in potestate*, później jednak wchodzi pod ich potestatem.

66. Na przykład, kiedy Latyn, pojąwszy żonę wedle *legis Aeliae Sentiae*, spłodzi syna, Latyna z Latynki bądź Rzymianina z Rzymianki, to nie będzie go miał *in potestate*. Ale jeśli później przedłożywszy sprawę otrzyma obywatelstwo rzymskie, to równocześnie zacznie mieć go u siebie *in potestate*.

67. Podobnie, jeśli Rzymianin pojmie za żonę Latynkę lub cudzoziemkę z niewiedzy, sądząc, że jest ona Rzymianką, i spłodzi syna, to ów nie będzie u niego *in potestate*, skoro nie będzie nawet Rzymianinem, lecz Latynem lub cudzoziemcem, to jest tego stanu, którego była matka (gdyż tylko wtedy otrzymuje się stan ojca, gdy między ojcem a matką jest *conubium*). Jednak zgodnie z *senatus consulto* wolno dowieść istnienia błędu, i tak zarówno żona, jak i syn dochodzą do obywatelstwa rzymskiego i od tego momentu syn zaczyna być *in potestate* u ojca. Ta sama zasada obowiązuje, jeśli z niewiedzy pojął on za żonę kobietę, która należy do *dediticiorum*, z tym, że żona nie staje się wtedy Rzymianką.

68. Podobnie, jeśli Rzymianka w błędzie wyjdzie za męża za cudzoziemca jako za Rzymianina, pozwala się jej dowieść istnienia błędu i tak zarówno jej syn, jak i mąż dochodzą do obywatelstwa rzymskiego, i syn także zaczyna być *in potestate* u ojca. To sama zasada obowiązuje, jeśli wyjdzie za cudzoziemca jako za Latyna wedle *legis Aeliae Sentiae*; bowiem i to jest zapewnione przez szczególne *senatus consultum*. Ta sama zasada obowiązuje, jeśli wyjdzie za kogoś należącego do *dediticiorum* jako za Rzymianina lub Latyna wedle *legis*

Aeliae Sentiae, z tym, że oczywiście mąż należący do *deditiorum* pozostaje w tym stanie i dlatego syn, choć staje się Rzymianinem, nie wchodzi in potestate u ojca.

69. Podobnie, jeśli Latynka wyjdzie wedle legis Aeliae Sentiae za cudzoziemca sądząc, że jest on Latynem, może zgodnie z *senatus consulto* urodziwszy syna dowieść istnienia błędu. I tak wszyscy stają się Rzymianami i syn zaczyna być in potestate u ojca.

70. Podobnie postanowiono, jeśli Latyn w błędzie pojmie za żonę cudzoziemkę jako Latynkę wedle legis Aeliae Sentiae lub Rzymiankę.

71. Poza tym jeśli Rzymianin, sądząc że jest Latynem, z tego powodu ożeni się z Latynką, pozwala się mu po urodzeniu syna dowieść istnienia błędu, tak jakby pojął żonę wedle legis Aeliae Sentiae. Podobnie tym, którzy będąc Rzymianami uważali się za cudzoziemców i pojęli za żony cudzoziemki, pozwala się zgodnie z *senatus consulto* dowieść istnienia błędu, w wyniku czego żona staje się Rzymianką a syn nie tylko dochodzi do obywatelstwa rzymskiego, ale wchodzi też in potestate u ojca.

72. Cokolwiek powiedzieliśmy o synu, dotyczy tak samo i córki.

73. A co dotyczy dowodu istnienia błędu, nie ma znaczenia, w jakim wieku jest syn... ..ale jeśli syn lub córka są młodszy niż rok, to dowodu prowadzić nie można. Choć wiem, że w jakimś reskrypcie boskiego Hadriana zostało ustalone, jakby...

74. Dyskusyjne jest, czy cudzoziemiec, pojąwszy Rzymiankę za żonę może zgodnie z *senatus consulto* prowadzić dowód. ...zostało mu to specjalnie przyznane. Ale gdy cudzoziemiec pojął za żonę Rzymiankę i po urodzeniu syna innym sposobem doszedł do obywatelstwa rzymskiego, a potem gdy dowiadywał się, czy może prowadzić dowód, cesarz Antoninus odpisał mu, że może, tak jakby pozostał był cudzoziemcem. Z czego wnosimy, że cudzoziemiec może prowadzić dowód.

75. Z tego, co powiedzieliśmy, widać, że jeśli Rzymianin pojmie za żonę cudzoziemkę lub cudzoziemiec Rzymiankę, to ich wspólny syn będzie cudzoziemcem, ale jeśli tylko przez błąd doszło do tego małżeństwa, to ten brak zostaje naprawiony zgodnie z *senatus consulto* tak, jak

to powiedzieliśmy wyżej. Jeśli zaś żaden błąd nie miał miejsca, lecz znając swój stan zawarli ten związek, to brak tego małżeństwa nie zostanie w żadnym razie naprawiony.

76. Mówimy oczywiście o tych, między którymi nie ma conubii. Bowiem ogólnie, jeśli Rzymianin pojmie za żonę cudzoziemkę, względem której ma conubium, to, jak już również mówiliśmy, zostaje zawarte iustum matrimonium i ich wspólny syn będzie Rzymianinem i in potestate u ojca.

77. Podobnie, jeśli Rzymianka wyszła za cudzoziemca, względem którego ma conubium, to ich wspólny syn będzie oczywiście cudzoziemcem oraz legalnym synem swego ojca, tak jakby został spłodzony z cudzoziemki. Jednak obecnie zgodnie z senatus consulto, które zostało uchwalone na wniosek najświętszego boskiego Hadriana, chociażby nie było conubii między Rzymianką a cudzoziemcem, ich wspólny syn będzie legalnym synem swego ojca.

78. Powiedzieliśmy, że jeśli między Rzymianinem a cudzoziemką nie ma conubii, to ich wspólny syn będzie cudzoziemcem, gdyż lex Minicia stanowi, że pójdzie za rodzicem niższego stanu. Z tej samej ustawy wynika z drugiej strony, że jeśli cudzoziemiec pojmie za żonę Rzymiankę, względem której nie ma conubii, to syn z tego związku będzie cudzoziemcem. I właśnie w tym wypadku lex Minicia była naprawdę potrzebna, bo bez niej musiałby otrzymać inny stan, ponieważ syn osób, między którymi nie ma conubii, wedle iuris gentium otrzymuje stan matki. Natomiast część ustawy, która stanowi, że syn Rzymianina i cudzoziemki będzie cudzoziemcem, jest zbędna, bo i bez tej ustawy wedle iuris gentium stałoby się bezspornie tak samo.

79. Jest nawet tak, że syn Rzymianina i Latynki pójdzie za stanem matki, bowiem lex Minicia pojęciem cudzoziemców obejmuje nie tylko obce narody i ludy, ale także Latynów. Ale dotyczy ona innych Latynów, którzy mieli własne ludy i civitates i którzy zaliczali się do cudzoziemców.

80. Na odwrót, syn Latyna i Rzymianki, czy zawarli małżeństwo wedle legis Aeliae Sentiae, czy inaczej, będzie Rzymianinem. Byli jednak tacy, którzy uważali, iż syn z małżeństwa zawartego wedle legis Aeliae Sentiae będzie Latynem, ponieważ sądzili, że w tym wypadku lex Aelia Sentia et Iunia tworzy między małżonkami conubium, a conubium powoduje zawsze, że wspólny syn idzie za stanem ojca. Jeśli zaś inaczej zawarto małżeństwo, to

wspólny syn miałby wedle *iuris gentium* iść za stanem matki i być dlatego Rzymianinem. Jednak owej zasady używamy na podstawie *sentus consulti* podjętego na wniosek boskiego Hadriana, które określa, że syn Latyna i Rzymianki zawsze będzie Rzymianinem.

81. To samo *senatus consultum* podjęte na wniosek boskiego Hadriana określa też logicznie, że ten wspólny syn Latyna i cudzoziemki, jak również odwrotnie, wspólny syn cudzoziemca i Latynki, idzie za stanem matki.

82. Jest z tym zgodne również i to, że syn niewolnicy i człowieka wolnego wedle *iuris gentium* będzie niewolnikiem, a syn kobiety wolnej i niewolnika, przeciwnie, człowiekiem wolnym.

83. Musimy jednak zawsze sprawdzać, czy zasady *iuris gentium* w danym wypadku nie są zastąpione ustawą lub czymś, co ma moc ustawy.

84. Oto bowiem z *senatus consulti Claudiani* wynika, że Rzymianka, która współżyje z cudzym niewolnikiem za zgodą jego właściciela, może na podstawie porozumienia sama pozostać wolna, ale urodzić niewolnika. Bowiem to, co ona i właściciel tego niewolnika postanowią, ma być na podstawie *senatus consulti* wiążące. Jednak później boski Hadrian poruszony niesprawiedliwością i nielogicznością tego przepisu przywrócił zasadę *iuris gentium*, że gdy sama kobieta pozostaje wolna, to jej syn również będzie wolny.

85. Podobnie na podstawie *lex ...* dzieci niewolnicy i człowieka wolnego mogły być ludźmi wolnymi. Ustawa ta stanowiła mianowicie, że jeśli ktoś współżył z cudzą niewolnicą sądząc, że jest wolna, i jeśli narodzili się chłopcy, to mieli być wolni, jeśli zaś dziewczynki, to miały należeć do właściciela matki. Jednak i w tej kwestii boski Wespazjan, poruszony nielogicznością prawa, przywrócił zasadę *iuris gentium*, że zawsze, choćby narodzili się chłopcy, mają być niewolnikami właściciela swojej matki.

86. Zachowano natomiast tę część ustawy, która mówi, że dzieci kobiety wolnej i cudzego niewolnika, o którym wiedziała, że jest niewolnikiem, będą niewolnikami. Natomiast tam, gdzie taka ustawa nie obowiązuje, dziecko idzie zgodnie z zasadą *iuris gentium* za stanem matki i dlatego jest człowiekiem wolnym.

87. Jest więcej niż oczywiste, że w wypadkach, gdy dziecko idzie za stanem matki a nie ojca, nie wchodzi ono in potestatem u ojca, choćby był on Rzymianinem. I dlatego powyżej napisaliśmy, że w wypadkach zawarcia w błędzie non iusti matrimonii interweniuje senat i naprawia brak tego małżeństwa i dodatkowo powoduje, że syn wchodzi in potestatem u ojca.

88. Ale jeśli niewolnica pocznie z Rzymianina, a później wyzwolona, będąc Rzymianką, urodzi, to dziecko może być Rzymianinem, jak jego ojciec, nie jest jednak u ojca in potestate, ponieważ ani nie zostało poczęte z legalnego związku, ani ten związek nie został na podstawie wspomnianego senatus consulti uznany za quasi iustum (jakby legalny).

89. To, co przyjęto, a mianowicie że jeśli niewolnica pocznie z Rzymianina, a później wyzwolona, urodzi, to urodzi człowieka wolnego, wynika z naturalnej zasady. Bowiem ci, którzy zostali poczęci poza legalnym związkiem, otrzymują stan z momentu, w którym się urodzili; tak więc jeśli urodzą się z kobiety wolnej, będą wolni, i nie ma znaczenia, z kogo zostali poczęci, gdy matka była niewolnicą. Natomiast ci, którzy zostali poczęci w legalnym związku, otrzymują stan z momentu poczęcia.

90. Tak więc jeśli ciężarna Rzymianka zostanie wygnana aqua et igni, i tak stawszy się cudzoziemką, urodzi, to wielu rozróżnia i sądzi, że jeśli poczęła z iustarum nuptiarum, to urodzi Rzymianina, a jeśli nie, to cudzoziemca.

91. Podobnie, jeśli ciężarna Rzymianka stanie się niewolnicą na podstawie senatus consulti Claudiani, gdyż współżyła z cudzym niewolnikiem wbrew woli i mimo gróźb jego właściciela, to wielu rozróżnia i twierdzi, że jeśli poczęła z iustarum nuptiarum, to urodzi Rzymianina, a jeśli nie, to niewolnika, który będzie należał do tego, czyją niewolnicą stała się matka.

92. Również jeśli cudzoziemka pocznie poza iusto matrimonio, a później stawszy się Rzymianką, urodzi, urodzi Rzymianina. Jeśli zaś pocznie z cudzoziemca zgodnie z prawami i zwyczajami cudzoziemców, to zgodnie z senatus consulto, które uchwalono na wniosek boskiego Hadriana, urodzi Rzymianina tylko, jeśli ojcu dziecka zostanie przyznane obywatelstwo rzymskie.

93. Jeśli cudzoziemiec wystąpi o obywatelstwo rzymskie dla siebie i swoich dzieci, to synowie nie wchodzi u niego in potestatem, chyba że tak zdecyduje cesarz. Dzieje się to dopiero wtedy, gdy rozpoznawszy sprawę uzna, że jest to dla nich korzystne. Dokładniej zaś i bardziej szczegółowo bada sprawę dotyczącą osób niedojrzałych lub nieobecnych. Tak postanowiono w edykcje boskiego Hadriana. 94. Podobnie, jeśli komuś mającemu ciężarną żonę przyznano obywatelstwo rzymskie, to mimo że dziecko, jak wyżej powiedziałem, będzie Rzymianinem, jednak nie wejdzie in potestatem u ojca. Również to określono decyzją najświętszego boskiego Hadriana. Dlatego jeśli ktoś, wiedząc, że jego żona jest w ciąży, występuje do cesarza o obywatelstwo rzymskie dla siebie i żony, powinien równocześnie prosić, by dziecko weszło u niego in potestatem.

95. Inaczej ma się sprawa z tymi, którzy na podstawie prawa łatyńskiego dochodzą wraz ze swoimi dziećmi do obywatelstwa rzymskiego; bowiem u nich dzieci wchodzi in potestatem.

96. Prawo to nadawał niektórym obcym civitatibus albo lud rzymski, albo senat, albo cesarz... ..i nazywa się ono bądź maius Latium (większe prawo łatyńskie), bądź minus Latium (mniejsze prawo łatyńskie). Maius Latium jest wtedy, gdy zarówno ci, którzy mogą zostać wybrani decurionibus, jak i ci, którzy piastują jakąś godność lub sprawują jakiś urząd, otrzymują obywatelstwo rzymskie. Minus Latium jest wtedy, gdy wyłącznie ci, którzy piastują jakąś godność lub sprawują jakiś urząd, dochodzą do obywatelstwa rzymskiego. Zostało to określone wieloma epistulis pryncpsów.

97. Jednak in potestate u nas są nie tylko, zgodnie z tym, co wyżej powiedzieliśmy, nasze rodzone dzieci, ale również adoptowane.

98. Adopcja (adoptio) dokonywa się na dwa sposoby: bądź populi auctoritate (za zgodą ludu), bądź imperio magistratus lub praetoris (decyzją urzędnika lub pretora).

99. Populi auctoritate adoptujemy tych, którzy są sui iuris. Ten rodzaj adopcji nazywa się adrogacją (adrogatione), bowiem i adoptujący jest pytany, tj. zapytywany, czy chce, by ten, kogo ma zaadoptować, był jego legalnym synem, i adoptowany jest pytany, czy się na to zgadza się, wreszcie lud jest pytany, czy tak postanawia. Imperio magistratus adoptujemy tych, którzy są in potestate u rodziców, czy jako zstępni pierwszego stopnia, jakimi są syn i córka, czy dalszego, jak wnuk i wnuczka, prawnuk i prawnuczka.

100. Przy tym adopcja per populum nie może zostać dokonana nigdzie indziej, tylko w Rzymie, natomiast drugiej dokonywa się również na prowincji przed jej namiestnikiem.

101. Przyjmuje się też, że per populum nie adoptuje się kobiet, natomiast przed pretorem lub, na prowincji, przed prokonsulem lub legatem adoptuje się także kobiety.

102. Adoptować niedojrzałego (inpuberem) per populum czasami jest zakazane, czasami zaś dozwolone. Bowiem na podstawie epistulae najlepszego cesarza Antonina, skierowanej do pontyfików, jeśli istnieje iusta causa (słuszna przyczyna) adopcji, to pod pewnymi warunkami jest ona dozwolona. Natomiast przed pretorem lub, na prowincji, prokonsulem bądź legatem, adopcja jest dozwolona w dowolnym wieku.

103. Wspólne dla obu rodzajów adopcji jest to, że również ci, którzy nie mogą spłodzić dziecka, to jest eunuchowie, mogą dokonywać adopcji.

104. Kobiety zaś nie mogą adoptować żadnym sposobem, gdyż nie mają in potestate nawet swoich rodzonych dzieci.

105. Jeśli ktoś zaadoptował kogoś, czy to per populum, czy to przed pretorem lub namiestnikiem prowincji, to może go oddać komuś innemu do adopcji.

106. Ale i to, co mogłoby budzić wątpliwości, a mianowicie że młodszy wiekiem może zaadoptować starszego wiekiem, jest wspólne obydwu rodzajom adopcji.

107. Specyficzną cechą adopcji per populum jest, że ten, kto mając in potestate dzieci, daje się adrogować, nie tylko sam podlega potestati adrogującego, ale także jego dzieci, jak również wnuki, podlegają tej samej potestati.

108. Zajmijmy się teraz tymi, którzy są u nas in manu ("w ręce", pod władzą). Również i ta instytucja pochodzi z prawa właściwego obywatelom rzymskim.

109. O ile in potestate mogą być zarówno mężczyźni, jak i kobiety, to in manum wchodzi (conveniunt) wyłącznie kobiety.

110. Niegdyś wchodzono in manum trzema sposobami: usu, farreo lub coemptione.

111. Kobieta wchodziła in manum usu, jeśli przez cały rok pozostawała w małżeństwie. Ponieważ przez roczne posiadanie następowało jakby zasiedzenie (usucapio), przechodziła wtedy do familiam męża i zajmowała tam miejsce córki. Ustawą XII tablic zastrzeżono, że jeśli nie chciała w ten sposób wejść in manum męża, powinna co roku przez trzy kolejne noce być nieobecna i tym sposobem co roku przerywać usum. Ale cała ta instytucja częściowo została uchylona przez ustawy, częściowo przez samo odwyknienie (desuetudinem).

112. Farreo wchodzi się in manum przez swego rodzaju ofiarę, składaną Iovi Farreo (Jowiszowi Orkiszowemu). Używa się wtedy chleba orkiszowego (farreus), stąd nazywa się ona confarreatio. Dla zachowania tych przepisów dokonuje się wielu czynności za pomocą określonych, uroczystych słów w obecności dziesięciu świadków. Przepisy te są w naszych czasach nadal w użyciu, bowiem na starszych kapłanów (flamines maiores), to jest jowiszowych (Diales), marsowych (Martiales) i kwirynowych (Quirinales), jak również na królów-ofiarników (reges sacrorum), wybiera się tylko urodzonych z małżeństwa związanego farreo. I oni sami, jeśli nie zawrą małżeństwa przez confarreationem, nie mogą otrzymać godności kapłańskiej.

113. Coemptione zaś wchodzi się in manum przez mancypację (mancipationem), to jest swego rodzaju pozorną sprzedaż. W obecności co najmniej 5 świadków, dojrzałych Rzymian, oraz libripensa (libripende), mąż kupuje żonę, która wchodzi u niego in manum.

114. Kobieta może dokonać coemptionem nie tylko ze swoim mężem, ale również z obcym. Mówi się bądź o coemptionem dokonanej matrimonii causa, bądź fiduciae causa (powierniczej). Jeśli kobieta dokona coemptionem ze swoim mężem, aby zająć u niego miejsce córki, to mówimy, że było to matrimonii causa. Jeśli zaś dokona coemptionem w innym celu, czy to ze swoim mężem, czy z obcym, jak na przykład dla uniknięcia tutelae (opieki), to mówimy, że było to fiduciae causa.

115. Odbywa się to tak: jeśli kobieta chce pozbyć się tych tutores (opiekunów), których ma, i dostać innego, to za ich zgodą dokonuje coemptionis. Następnie ten, kto w ten sposób ma ją

in manu, dokonuje znów mancytacji na rzecz tego, kogo sobie wybrała. Wreszcie ów dokonuje manumissionis vindicta i w ten sposób staje się jej tutore. Nosi on nazwę tutor fiduciarius, jak to się niżej pokaże.

115a. Niegdyś bowiem w celu sporządzenia testamentu stosowano coemptionem fiduciarium. Wówczas kobiety nie mogły inaczej sporządzić testamentu, niż przez dokonanie coemptionis, następnie mancytacji i manumissionis. Tę konieczność dokonywania coemptionis zniósł senat na wniosek boskiego Hadriana.

115b. ...jeśli dokona coemptionis fiduciae causa ze swoim mężem, mimo to zacznie zajmować miejsce córki. Z jakiegokolwiek bowiem przyczyny żona jest in manu u męża, zawsze uzyskuje prawa córki.

116. Pozostaje jeszcze powiedzieć, jakie osoby są in mancipio.

117. Oto wszystkie dzieci, czy to płci męskiej, czy żeńskiej, które są in potestate u rodziców, mogą zostać przez nich mancypowane tak samo, jak mancypuje się niewolników.

118. To samo prawo dotyczy osób, które są in manu. Kobieta może zostać mancypowana przez coemptionatorem (tego, na którego rzecz dokonano coemptionis), tak samo, jak dzieci przez rodzica, tak jakby sama zajmowała u niego miejsce córki. Jeśli jest jego żoną, mimo to może zostać przez niego mancypowana tak samo jak ta, która nie jest jego żoną i z tego względu nie zajmuje miejsca córki.

118a. Najczęściej rodzice lub coemptionatores dokonują mancytacji tylko wtedy, gdy chcą, by dana osoba wyszła spod ich iuris (prawa, władzy), jak to niżej pokażemy.

119. Mancipatio jest, jak już wyżej powiedzieliśmy, rodzajem pozornej sprzedaży. Jest ona instytucją właściwą obywatelom rzymskim. Odbywa się ona następująco: w obecności nie mniej niż pięciu świadków, dojrzałych obywateli rzymskich, i jeszcze jednego tego samego stanu, który trzyma wagę spiżową (libram aeneam) i którego nazywa się libripensem, ten, kto przyjmuje mancytację, trzymając rzecz mówi tak: HUNC EGO HOMINEM EX IURE QUIRITIIUM MEUM ESSE AIO ISQUE MIHI EMPTUS ESTO HOC AERE AENEAQUE LIBRA (oświadczam, że ten oto człowiek jest mój wedle prawa Kwirytów i niech go nabędę

przez ten spiż i wagą spiżową). Następnie uderza spiżem o wagę i daje go temu, od kogo przyjmuje mancypację, jako cenę.

120. W ten sposób mancypuje się niewolników i ludzi wolnych; również zwierzęta, które są rebus Mancipi, do których zalicza się bydło, konie, muły, osły; także grunty tak miejskie, jak i wiejskie, które są rebus Mancipi, a mianowicie leżące w Italii, mancypuje się w ten sposób.

121. Mancypacja gruntów tym tylko różni się od innych mancypacji, że niewolnicy i ludzie wolni, jak również zwierzęta, które są rebus Mancipi, mogą zostać mancypowane tylko w swojej obecności. Jest bowiem konieczne, by przyjmujący mancypację chwycił to, co jest mancypowane; dlatego też nazywa się to Mancipatio, że rzecz jest chwyтана (capitur) ręką (manu). Tymczasem grunty mancypuje się zwykle na odległość.

122. Spiżu i wagi używa się dlatego, że niegdyś korzystano wyłącznie z monet spiżowych. Istniały wtedy asy (asses), podwójne asy (dipundii), półasy (semisses), ćwierci (quadrantes), i nie było w użytku żadnych złotych ani srebrnych monet, co można wywnioskować z ustawy XII tablic. Wartość i moc tych monet nie była w ich liczbie, lecz wadze. ...asy były funtowe, a podwójne asy... ...stąd też został nazwany podwójnym, jako ważący dwa funty, i ta nazwa dotychczas jest w użytku. Półasy i ćwierci określano oczywiście w stosunku do funta. Wówczas więc, gdy ktoś dawał komuś pieniądze, to nie wyliczał ich, lecz odważał. Dlatego niewolnicy, którym powierzono zarząd pieniędzmi, zwa się dispensatores (odważający).

123. ...kobieta dokonująca coemptionis nie przechodzi do stanu niewolnego, podczas gdy osoby mancypowane przez rodziców lub coemptionatores zajmują miejsce niewolników, tak że, podobnie jak to jest z niewolnikami, nie mogą otrzymać od tego, u kogo są in Mancipio, ani spadku, ani zapisu, chyba że w testamencie nakaże on ich wyzwolić. Źródłem tej różnicy jest, że mancypacja przez rodziców lub coemptionatores przyjmowana jest tymi samymi słowami, co mancypacja niewolników; tymczasem przy coemptione dzieje się inaczej.

124. Zobaczmy teraz, w jaki sposób osoby poddane alieno iuri są spod niego uwalniane.

125. Najpierw zajmijmy się tymi, którzy są in potestate.

126. Jak wyzwala się niewolników spod potestatis, możemy wywnioskować z tego, co wyżej powiedzieliśmy o manumissione niewolników.

127. Ci zaś, którzy są in potestate u rodzica, stają się wraz z jego śmiercią sui iuris. Wymaga to jednak rozróżnienia: bo wraz ze śmiercią ojca synowie i córki stają się oczywiście sui iuris; natomiast wraz ze śmiercią dziadka nie wszystkie wnuki i wnuczki stają sui iuris, lecz tylko jeśli po śmierci dziadka nie wchodzi in potestatem u swego ojca. Tak więc jeśli gdy umierał dziadek, ich ojciec żył i był u niego in potestate, to po śmierci dziadka wchodzi one u swego ojca in potestatem. Jeśli zaś ten w momencie, gdy dziadek zmarł, nie żył już albo wyszedł był spod potestatis ojca, to, nie mogąc wejść u niego in potestatem, stają się oni sui iuris.

128. Ponieważ ten, kto z powodu jakiegoś przestępstwa zgodnie z lege Cornelia został wygnany aqua et igni, traci obywatelstwo rzymskie, więc, skoro w ten sposób jest wyłączony z liczby obywateli rzymskich, jego dzieci przestają być u niego in potestate tak, jakby zmarł. Rozsądek bowiem nie dopuszcza, by człowiek stanu cudzoziemskiego miał in potestate Rzymianina. Z tej samej przyczyny, jeśli ten, kto znajduje się in potestate u rodzica, zostanie wygnany aqua et igni, to przestanie być u niego in potestate, bo rozsądek nie dopuszcza również, by człowiek stanu cudzoziemskiego był in potestate u rodzica, Rzymianina.

129. Ale jeśli rodzic zostanie wzięty do niewoli przez wrogów, to mimo że staje się ich niewolnikiem, jednak sytuacja prawna dzieci ulega zawieszeniu ze względu na ius postliminii, które stanowi, że ci, których wrogowie wzięli do niewoli, powracając otrzymują spowrotem wszystkie posiadane wcześniej prawa. Tak więc ów rodzic wróciwszy będzie miał dzieci in potestate. Jeśli zaś umarł w niewoli, to dzieci staną się sui iuris. Można dyskutować, czy od momentu, gdy zmarł u wrogów, czy od tego, gdy został wzięty do niewoli. Również jeśli sam syn lub wnuk został wzięty do niewoli, to podobnie mówimy, że, ze względu na ius postliminii, potestas rodzica zostaje zawieszona.

130. Poza tym dzieci płci męskiej wychodzą spod władzy rodzica, jeśli staną się kapłanami jowiszowymi, a dzieci płci żeńskiej, jeśli staną się dziewicami westalskimi.

131. Niegdyś też, gdy lud rzymski zakładał kolonie na obszarach latiońskich, ci, którzy na polecenie rodzica zgłaszali się do kolonii, przestawali być u rodzica in potestate, ponieważ stawali się obywatelami innej civitatis.

132. Poza tym dzieci przestają być in potestate u rodziców przez emancypację. Syn wychodzi spod potestatis rodziców po trzech, a pozostałe dzieci płci męskiej lub żeńskiej po jednej mancytacji. Bowiern ustawa XII tablic tylko co do syna mówi o trzech mancytacjach tymi słowami: “Jeśli ojciec sprzeda syna trzy razy, niech syn będzie wolny od ojca”. Odbywa się to następująco: ojciec mancytuje syna na rzecz jakiejś osoby; ta dokonuje manumissionis vindicta; wskutek tego syn powraca in potestatem u ojca; ten go ponownie mancytuje na rzecz tej samej lub innej osoby (lecz zwykle jest to ta sama osoba), a ona go znów wyzwala vindicta; wskutek tego znów wchodzi in potestatem u ojca; ojciec mancytuje go trzeci raz na rzecz tej samej lub innej osoby (lecz zwykle jest to ta sama osoba) i przez tę mancytację syn przestaje być in potestatem u ojca, choćby nie został jeszcze wyzwolony, natychmiast w chwili mancytacji.

133. ...powinniśmy też wspomnieć, że ten, kto ma in potestate syna i wnuka, ma wolny wybór i może spod potestatis wypuścić syna, a wnuka pozostawić. Lub też przeciwnie, syna pozostawić, wnuka zaś wyzwolić, lub wszystkich uczynić sui iuris. To samo dotyczy też prawnuka.

134. Poza tym rodzice przestają mieć in potestate dzieci, które oddają do adopcji. W wypadku syna oddanego do adopcji, konieczne są trzy mancytacje i pomiędzy nimi dwie manumissiones, nim ojciec wypuści syna spod potestatis, by stał się on sui iuris. Następnie albo syn jest ponownie mancytowany na rzecz ojca i od niego adoptujący windykuje syna przed pretorem, twierdząc, że jest jego synem, a gdy ojciec nie zaprzecza, pretor przyznaje syna adoptującemu, albo nie jest mancytowany na rzecz ojca, lecz windykowany przez adoptującego od tego, na rzecz kogo został mancytowany za trzecim razem. Ale oczywiście zwykło się mancytować na rzecz ojca. Natomiast co do pozostałych dzieci płci męskiej bądź żeńskiej, wystarcza oczywiście jedna mancytacja i albo się mancytuje znów na rzecz rodzica, albo nie. Tak samo dzieje się na prowincji przed jej namiestnikiem.

135. Ten, kto został poczęty przez syna mancytowanego jedno- lub dwukrotnie, jeśli urodzi się po trzeciej mancytacji swego ojca, wchodzi jednak in potestatem u dziadka, i dlatego może przez niego zostać emancypowany lub oddany do adopcji. Natomiast ten, kto został poczęty przez syna, który został trzeci raz mancytowany, nie rodzi się in potestate u dziadka, lecz, wedle zdania Labeona, jest on in mancipio u tej samej osoby, co jego ojciec. Stosujemy

jednak tę zasadę, że jak długo jego ojciec jest in mancipio, jego sytuacja prawna jest zawieszona, a kiedy zostanie wyzwolony, syn wchodzi u niego in potestatem, jeśli zaś ojciec, będąc in mancipio, umrze, to syn staje się sui iuris.

135a. Naturalnie... ..to, co wyżej powiedzieliśmy, że dzieje się po trzech mancypacjach syna, dotyczy tak samo wnuka po jednej mancypacji.

136. ...Maximi et Tuberonis ustalono, że kobiety należy uważać za będące in manu tylko dla celów sakralnych, a w pozostałych sprawach traktować je tak, jakby nie weszły in manum. Te zaś kobiety, które weszły in manum przez coemptionem, uwalniają się od potestatis rodzica i nie ma znaczenia, czy są in manu u swego męża, czy u obcego, choć tylko te, które są u męża in manu, uważa się za zajmujące miejsce córki.

137. ...przestają być in manu, i jeśli po tej mancypacji zostaną manumissae, to stają się sui iuris.

137a. ...nie może go zmusić bardziej, niż córka ojca. Lecz córka nie może ojca zmusić w żaden sposób, choćby została adoptowana. Natomiast ona może, dawszy mężowi repudium (list rozwodowy), przymusić go, jakby nigdy nie była jego żoną.

138. Ci, którzy są in mancipio, mogą, skoro zajmują miejsce niewolników, zostać manumissi vindicta, censu lub testamento, i stają się wtedy sui iuris.

139. W tym wypadku nie ma jednak zastosowania lex Aelia Sentia. Tak więc nie wymagamy niczego od wieku wyzwalającego ani wyzwalanego. Nie ma też znaczenia, czy wyzwalający ma patrona lub wierzyciela. Nie ma również zastosowania do tych osób liczba określona lege Fufia Caninia.

140. Co więcej, censu można uzyskać wolność nawet wbrew temu, u kogo się jest in mancipio, chyba że ojciec oddał syna pod warunkiem, że zostanie ponownie mancypowany na jego rzecz. Uważa się bowiem, że wtedy w jakiś sposób zachowuje dla siebie swoją władzę już przez to samo, że znów otrzyma syna. Ale ten, kogo ojciec oddał in mancipium noxali causa (ze względu na odpowiedzialność noksalną), jak na przykład gdy został uznany

za winnego furty (kradzieży) i wydany powodowi, nie może się nawet censu wyzwolić wbrew temu, u kogo jest in mancipio; bo też powód otrzymał go zamiast pieniędzy.

141. Trzeba nam też zwrócić uwagę, że wobec tych, których mamy in mancipio, nie wolno nam czynić niczego obraźliwego; musielibyśmy bowiem wtedy odpowiadać za iniuriam (obrazę). Szczególnie, że ludzie nie pozostają w tym stanie zwykle dłużej niż dzień, a często trwa to jedynie krótką chwilę. Oczywiście o ile mancipacja nie nastąpiła noxali causa.

142. Przejdźmy teraz do innego podziału. Oto spośród osób, które nie są ani in potestate, ani in manu, ani in mancipio, niektóre są in tutela (pod opieką) lub in curacione (pod kuratelą), inne zaś nie są w żadnym z tych stanów. Zobaczmy więc, kto jest in tutela, a kto in curacione. W ten sposób poznamy też pozostałe osoby, które nie są w żadnym z tych stanów.

143. Najpierw rozważmy te osoby, które są in tutela.

144. Dozwolone jest więc, by rodzice wyznaczyli w testamencie dzieciom, które mają in potestate, opiekunów (tutores), przy tym dzieciom płci męskiej tylko niedojrzałym, a płci żeńskiej tak niedojrzałym jak i dojrzałym, i to nawet zamężnym. Dawni prawnicy chcieli bowiem, by kobiety, nawet gdy są dorosłe, znajdowały się, ze względu na płochość charakteru, pod opieką.

145. Tak więc jeśli ktoś wyznaczył w testamencie synowi i córce tutorem, i oboje dojdą do dojrzałości, to syn przestanie mieć tutorem, córka zaś mimo to pozostanie in tutela. Kobiety mogą się bowiem wyzwolić spod tutelae tylko na podstawie iuris trium liberorum, zawartego w lege Pappia Poppaea. Nie dotyczy to tylko dziewic westalskich, którym ze względu na zaszczyt kapłaństwa dawni prawnicy przyznali wolność; tak też postanawia ustawa XII tablic.

146. Natomiast wnukom i wnuczkom możemy wyznaczyć w testamencie tutores tylko, jeśli po naszej śmierci nie wejdą pod potestatem swego ojca. Tak więc jeśli w chwili mojej śmierci mój syn był u mnie in potestate, to jego dzieci nie mogą mieć tutores na podstawie mojego testamentu, choć są u mnie in potestate; oczywiście dlatego, że po mojej śmierci wchodzi in potestatem u swego ojca.

147. Tak jak w wielu innych wypadkach uważa się pogrobowców za już urodzonych, tak i tu ustalono, że można wyznaczyć w testamencie tutores pogrobowcom tak samo jak już urodzonym, jeśli sytuacja prawna jest taka, że gdyby się urodzili za naszego życia, to weszliby u nas in potestatem. W takiej sytuacji możemy ich bowiem ustanowić też heredibus, podczas gdy obcych pogrobowców heredibus ustanowić nie można.

148. Tutorem można wyznaczyć żonie będącej in manu, tak samo jak córce, podobnie synowej będącej u syna in manu, tak samo jak wnuczce.

149. Najbardziej prawidłowo opiekuna wyznacza się tak: LUCIUM TITIUM LIBERIS MEIS TUTOREM DO (Luciusa Titusa wyznaczam moim dzieciom za opiekuna) lub UXORI MEAE TUTORI DO (wyznaczam mojej żonie za opiekuna). Ale również jeżeli będzie napisane: LIBERIS MEIS (moich dzieci) lub UXORI MEAE TITIUS TUTOR ESTO (mojej żony opiekunem niech będzie Titus), to uważa się, że opiekun został wyznaczony prawidłowo.

150. Co do żony będącej in manu, przyznaje się też optionem tutoris (wybór opiekuna), co znaczy, że wolno jej umożliwić, by sama sobie wybrała, kogo chce, na opiekuna, tymi słowami: TITIAE UXORI MEAE TUTORIS OPTIONEM DO (Titii mojej żonie daję prawo wyboru opiekuna). W takim wypadku żona może wybrać opiekuna bądź wiele razy, bądź raz, bądź ewentualnie dwukrotnie.

151. Przy tym albo daje się optionem plenam (wolny wybór), albo optionem angustam (ograniczony wybór).

152. Optionem plenam daje się tak, jak chwilę wcześniej powiedzieliśmy. Angustam daje się tak: TITIAE UXORI MEAE TUTORIS OPTIONEM DUMTAXAT SEMEL DO (Titii mojej żonie daję prawo co najwyżej jednokrotnego wyboru opiekuna) lub DUMTAXAT BIS DO (co najwyżej dwukrotnego wyboru).

153. Te optiones wielce się między sobą różnią. Bo kto ma plenam optionem, może wybrać opiekuna raz, dwa, trzy a nawet więcej razy; kto zaś ma angustam optionem, jeśli jest ona co najwyżej jednokrotna, nie może wybierać więcej niż raz, jeśli dwukrotna, nie ma możliwości wybierać więcej jak dwa razy.

154. Tych, którzy zostali wyznaczeni imiennie jako tutores w testamencie, nazywa się tutores dativi (wyznaczeni), tych, którzy zostali wybrani na podstawie optionis, tutores optivi (wybrani).

155. Komu zaś nie wyznaczono opiekuna w testamencie, dla tego zgodnie z ustawą XII tablic opiekunami są agnaci (agnati), i nazywa się ich tutores legitimi (ustawowi).

156. Agnatami są osoby połączone pokrewieństwem (cognatione) przez osoby płci męskiej, jakby spokrewnione przez ojca, jak na przykład brat urodzony z tego samego ojca, syn brata lub wnuk z tego syna, podobnie stryj i jego syn i wnuk z tego syna. Natomiast ci, którzy są połączeni pokrewieństwem przez osoby płci żeńskiej, nie są swoimi agnatami, lecz są inaczej spokrewnieni, wedle iuris naturalis. I tak między wujem a synem siostry nie ma agnationis, lecz tylko cognatio. Podobnie syn ciotki nie jest moim agnatem, lecz kognatem, i oczywiście na odwrót ja jestem z nim tak samo spokrewniony, ponieważ dziecko wchodzi do rodziny ojca, nie matki.

157. A więc co do ustawy XII tablic, to niegdyś kobiety miały za opiekunów agnatów. Jednak później uchwalono legem Claudiam, która zniosła w stosunku do kobiet opiekę agnatów. Tak więc niedojrzały chłopiec ma za opiekuna dojrzałego brata lub stryja, kobieta zaś takiego opiekuna mieć nie może.

158. Pokrewieństwo agnacyjne ustaje w wyniku capitis diminutionis, kognacyjne zaś w ten sposób się nie zmienia, ponieważ przyczyna obywatelska (civilia) może niszczyć prawa cywilne, naturalnych zaś nie może.

159. Capitis diminutio jest zmianą status (stanu). Dzieje się to na trzy sposoby. Bowiem capitis diminutio może być maxima (główna), bądź minor (mniejsza), zwana też media (średnia), bądź minima (najmniejsza).

160. Capitis diminutio maxima występuje wstedy, gdyś ktoś jednocześnie traci obywatelstwo i wolność. Spotyka to niewpisanych na listę (incensis), którzy zgodnie z zasadami są wystawiani na publiczną sprzedaż. Tak postanawia prawo... , którzy wbrew tej ustawie w Rzymie mają miejsce zamieszkania. Podobnie kobiety, które na podstawie senatus consulti

Claudiani stały się niewolnicami właścicieli, z których niewolnikami wbrew nim i mimo ich gróźb współżyły.

161. Minor lub media capitis diminutio występuje wtedy, gdy tracąc obywatelstwo zachowuje się wolność. Dotyczy to tych, których wygnano aqua et igni.

162. Minima capitis diminutio występuje wtedy, gdy zachowuje się obywatelstwo i wolność, lecz zmienia się status człowieka. Dotyczy to tych, którzy są adoptowani, także tych, które dokonywają coemptionis, i tych, którzy przechodzą in mancipium i którzy są wyzwalani z mancipii. Tak dalece, że ilekroć ktoś jest mancypowany bądź wyzwalany, tylekroć ma miejsce capitis diminutio.

163. Pokrewieństwo agnacyjne zostaje zniesione nie tylko przez maiores capitis diminutiones, ale także przez minimas; i dlatego jeśli z dwóch synów ojciec jednego wyemancypuje, to po jego śmierci żaden nie będzie mógł na podstawie pokrewieństwa agnacyjnego być opiekunem drugiego.

164. Gdy sprawowanie opieki należy do agnatów, to nie do wszystkich równocześnie, lecz tylko do tych, którzy są najbliższego stopnia...

165. Również na podstawie ustawy XII tablic opiekę nad wyzwolenicami i niedojrzałymi wyzwoleńcami sprawują patroni i ich dzieci. Tę opiekę także nazywa się tutela legitima, nie dlatego, by ta ustawa dosłownie o niej wspominała, lecz ponieważ została tak przyjęta przez interpretację, jakby została wprowadzona przepisami ustawy. Skoro bowiem ustawa nakazuje, by hereditas wyzwoleńców i wyzwolenic, jeśli umrą nie zostawiwszy testamentu, przypadła patronom lub ich dzieciom, to dawni prawnicy przyjęli, że ustawa chce także, by przypadła im opieka, ponieważ nakazuje ona, by ci sami agnaci, którzy zostali wezwani do hereditatis, byli też opiekunami.

[O fiduciaria tutela (opiece powierniczej)]

166. Na wzór opieki patronów wprowadzono i inny rodzaj opieki, który też nazywa się tutela legitima. Mianowicie, jeśli ktoś przekaze komuś in mancipium niedojrzałego syna lub wnuka, lub prawnuka, albo córkę, wnuczkę, lub prawnuczkę tak dojrzałą jak i niedojrzałą z takim

zastrzeżeniem, że zostaną następnie remancypowani, a remancypowanych wyzwoli, to stanie się ich tutore legitimo.

166a. Są i inne rodzaje opieki, które nazywają się fiduciariae (powiernicze), to jest takie, które są przysługują nam, ponieważ wyzwalamy człowieka wolnego mancypowanego na naszą rzecz przez rodzica lub coemptionatorem.

167. Jednak opieka nad niedojrzałymi Latynami i Latynkami nie zawsze należy do wyzwalających, lecz do tych, do których należeli przed wyzwoleniem wedle prawa Kwiryków. Tak więc jeśli niewolnica jest twoja wedle prawa Kwiryków, ale znajduje się w moim majątku, to tylko przeze mnie wyzwolona może stać się Latynką, i jej majątek należy się mnie, natomiast opieka nad nią przypada tobie; tak to określa lex Iunia. Dlatego jeśli niewolnica zostanie uczyniona Latynką przez kogoś, w czym była majątku i do kogo należała wedle prawa Kwiryków, to do niego będą należeć zarówno jej majątek, jak i opieka.

168. Agnatom, patronom i wyzwającym ludzi wolnych wolno przekazać opieką nad kobietą przez in iure cessionem. Natomiast opieki nad sierotą nie wolno przekazać, gdyż jako ograniczona czasem osiągnięcia dojrzałości nie jest uważana za obciążającą.

169. Opiekun, któremu przekazuje się opiekę, nazywa się tutor cessicius.

170. Wraz ze śmiercią lub capitis diminutione tutoris cessicii opieka wraca do tego tutoris, który ją przekazał. A jeśli śmierć lub capitis diminutio dotknęła także tego, kto opiekę przekazał, to przechodzi ona od cessicii do tego, kto otrzymałby ją w drugiej kolejności po przekazującym.

171. Lecz w odniesieniu do agnatów nie mówi się już o tutela cessicia, ponieważ lege Claudia zniesiono opiekę agnatów nad kobietami.

172. Niektórzy uważali, że także opiekunowie powierniczy nie mają prawa przekazania opieki, skoro sami wzięli na siebie jej ciężar. Można by to przyjąć, z tym, że o rodzicu, który oddał komuś in mancipium córkę, wnuczkę lub prawnuczkę w ten sposób, by ją potem odzyskać przez mancypację, a następnie wyzwolił, nie należałoby tego mówić, ponieważ jest

on uważany za tutorem legitimum a jednocześnie należy mu się pozycja nieniższa niż patronom.

173. Poza tym zgodnie z senatus consulto wolno kobietom na miejsce nieobecnego opiekuna wystąpić o nowego. Gdy to się stanie, poprzedni przestaje być opiekunem. Nie ma przy tym znaczenia, jak długo opiekun był nieobecny.

174. Wyłącza się jednak możliwość, by wyzwolenica wystąpiła o opiekuna na miejsce nieobecnego patrona.

175. W podobnej sytuacji jak patron jest też rodzic, który uzyskał tutelam legitimam przez to, że wyzwolił wcześniej córkę, wnuczkę lub prawnuczkę remancypowaną na jego własną rzecz. Lecz jego dzieci są już zaliczane do opiekunów powierniczych, natomiast dzieci patrona otrzymują taką samą tutelam, jaką sprawował ich ojciec.

176. Jednak czasami wolno wystąpić o opiekuna na miejsce nieobecnego patrona, jak na przykład dla objęcia spadku.

177. Tak samo zdecydował senat, jeśli syn patrona jest pupillo (niedojrzały i osierocony).

178. Również lex Iulia de maritandis ordinibus pozwala kobiecie będącej pod legitima tutela pupilli wystąpić do pretora miejskiego o opiekuna w celu ustanowienia posagu (dotis).

179. Oczywiście syn patrona staje się opiekunem wyzwolenicy, choćby był niedojrzały, mimo że nie może dokonać żadnej czynności, skoro nie wolno mu nic czynić bez zgody opiekuna.

180. Podobnie, jeśli by kobieta była in tutela legitima u szaleńca (furiosi) lub niemego, to zgodnie z senatus consulto wolno jej wystąpić o opiekuna w celu ustanowienia posagu.

181. Jest oczywiste, że w tych wypadkach tutela patrona lub syna patrona pozostaje nienaruszona.

182. Poza tym senat zdecydował, że jeśli opiekun pupilli lub pupillae zostanie pozbawiony opieki jak podejrzany (suspectus) lub też zostanie zwolniony z obowiązku jej sprawowania na

ślusznej podstawie, to na jego miejsce wyznacza się innego opiekuna i w tym momencie poprzedni traci opiekę.

183. Wszystko to wygląda podobnie w Rzymie i na prowincji, z tym że oczywiście na prowincji o opiekuna trzeba wystąpić do jej namiestnika.

184. Niegdyś, gdy były jeszcze w użyciu legis actiones, wyznaczano opiekuna również wtedy, gdy między opiekunem a kobietą lub pupillo toczył się proces legisakcyjny. Ponieważ opiekun nie mógł działać sam w swojej własnej sprawie, więc wyznaczano innego, który występował w procesie. Nazywano go tutor praetorius, ponieważ wyznaczał go pretor miejski. Jedni uważają, że po zniesieniu procesu legisakcyjnego ten sposób wyznaczania opiekuna przestał istnieć. Inni zaś sądzą, że nadal jest w użyciu, jeśli toczy się iudicium legitimum (postępowanie zwyczajne).

185. Jeśli ktoś nie ma w ogóle żadnego opiekuna, to w Rzymie na podstawie legis Atiliae opiekuna, zwanego tutor Atilianus, wyznaczają pretor miejski i większość trybunów ludowych (tribunorum plebis), na prowincji zaś na podstawie legis Iuliae et Titiae wyznacza go jej namiestnik.

186. Jeśli ktoś wyznaczy opiekuna w testamencie pod warunkiem (sub condicione) lub terminem (ex die certus), to jak długo warunek lub termin nie nastąpią, może zostać wyznaczony opiekun. Podobnie, jeśli został wyznaczony zwyczajnie, to póki nie pojawi się spadkobierca, póty o opiekuna trzeba wystąpić na podstawie tych ustaw. Przestaje on być opiekunem w momencie, gdy ktoś staje się opiekunem na podstawie testamentu.

187. Również jeśli opiekun zostanie wzięty do niewoli przez wrogów, należy wystąpić o opiekuna na podstawie tych ustaw; przestanie on być opiekunem w momencie, gdy ten wzięty do niewoli powróci do kraju, powróciwszy odzyskuje bowiem opiekę na podstawie iuris postliminii.

188. Widać stąd, ile jest gatunków opieki. Jeśli zaś zapytamy, na ile te gatunki dzielą się rodzajów, to dyskusja będzie długa. Spierali się o to mocno dawni prawnicy. My zaś omówiliśmy tę kwestię najściślej w naszej wykładni edyktu oraz w księgach dotyczących dzieł Quinti Mucii. Na razie wystarczy tylko powiedzieć, że niektórzy mówią o pięciu

rodzajach, jak Quintus Mucius; inni o trzech, jak Servius Sulpicius; inni o dwóch, jak Labeo; jeszcze inni sądzą, że rodzajów jest tyle, ile gatunków.

189. Niedojrzali podlegają opiece zgodnie z prawami wszystkich civitatum. Jest zgodne z przyrodzonym rozsądkiem, by ten, kto nie jest pełnoletni, podlegał cudzej opiece, i nie ma chyba civitatis, w której nie byłoby wolno rodzicom wyznaczać w testamencie opiekunów swoich niedojrzałych dzieci; choć, jak wyżej powiedzieliśmy, wyłącznie Rzymianie zdają się mieć tak wielką potestatem nad swoim dziećmi.

190. Natomiast to, by pełnoletnie kobiety znajdowały się pod opieką, wydaje się nie być poparte żadną ważną przyczyną. Bowiem pospolite przekonanie, jakoby przez płochość charakteru często były oszukiwane i słusznie było poddać je radom opiekunów, wydaje się więcej złudne niż prawdziwe. Pełnoletnie kobiety same przecież prowadzą swoje negotia i w niektórych wypadkach opiekun daje swoją zgodę (interponit auctoritatem) wyłącznie dla pozorów; często też zostaje wbrew swojej woli zmuszony do zgody przez pretora.

191. Dlatego też kobiety nie mogą wytoczyć opiekunowi żadnego procesu. Tymczasem gdy opiekunowie prowadzą negotia pupillorum i pupillarum, to po ich dojściu do pełnoletności składają rozliczenie w iudicio tutelae.

192. Oczywiście, siła tutelae legitimae patronów i rodziców polega na tym, że nie mogą oni zostać zmuszeni do zgody ani na sporządzenie testamentu, ani na alienację (przeniesienie własności) rerum Mancipi, ani na zaciągnięcie zobowiązania, chyba że wchodzi w rachubę ważna przyczyna sprzedaży rerum Mancipi lub zaciągnięcia zobowiązania. Wszystko to zostało postanowione dla ochrony ich własnych interesów, by, skoro podlegające opiece kobiety umierając bez testamentu pozostawiają im spadek, ani przez testament nie wyłączyły ich od niego, ani przez alienację wartościowych przedmiotów lub zaciągnięcie długu nie zmniejszyły jego wartości.

193. U cudzoziemców kobiety nie są pod opieką tak jak u nas. Jednak często są quasi in tutela. Oto na przykład prawo Bityńczyków nakazuje kobiecie zawierającej umowę dokonać tego przez męża lub dojrzałego syna.

194. Spod opieki uwalniają się kobiety ingenuae na podstawie iuris trium liberorum, wyzwolenice zaś quattuor liberorum, jeśli są in tutela legitima patrona lub jego dzieci. Bowiem pozostałe, które mają innego rodzaju tutores, jak na przykład Atilianos lub fiduciarios, uwalniają się z niej iure trium liberorum.

195. Wyzwolenica może na wiele sposobów otrzymać opiekuna innego rodzaju, na przykład jeśli zostanie wyzwolona przez kobietę. Powinna wówczas wystąpić o opiekuna na podstawie legis Atiliae, a na prowincji legis Iuliae et Titiae. Nie może bowiem znajdować się pod opieką patronki.

195a. Podobnie, jeśli kobieta zostanie wyzwolona przez mężczyznę i dokona za jego zgodą coemptionis, a następnie zostanie remancypowana i znów wyzwolona, to przestanie mieć jako opiekuna patrona, a zacznie mieć tego, kto ją wyzwolił, który będzie tutore fiduciario.

195b. Podobnie, jeśli patron lub jego syn zostaną adoptowani, to wyzwolenica powinna wystąpić o opiekuna na podstawie legis Atiliae lub Iuliae et Titiae.

195c. Podobnie powinna wystąpić o opiekuna na podstawie tych samych ustaw wyzwolenica, której patron umrze nie pozostawiając in familia żadnego potomka płci męskiej.

196. Chłopcy uwalniają się spod opieki dochodząc do dojrzałości. Sabinus, Cassius oraz pozostali nasi nauczyciele uważają za dojrzałego tego, kto okazuje dojrzałość wyglądem ciała, tj. tego, kto może płodzić dzieci. Ale również w stosunku do tych, którzy nie mogą dojrzeć, a mianowicie eunuchów, należy brać pod uwagę ten wiek, w którym inni stają się dojrzałi. Natomiast przedstawiciele drugiej szkoły twierdzą, że dojrzałość należy oceniać na podstawie lat, tj. za dojrzałego uważają tego, kto ukończył 14 rok.

197. ...osiągnie wiek, w którym może zająć się swoimi sprawami, tak jak tego, zgodnie z tym, co wyżej powiedzieliśmy, przestrzegają ludy cudzoziemskie.

198. Z tych samych przyczyn na prowincji jej namiestnik może wyznaczyć kuratora (curatorem).

199. By majątek pupillorum i znajdujących się pod kuratelą (in curatione) nie był zużywany i uszczuplany przez opiekunów i kuratorów, pretor dba, by składali oni z tego tytułu kaucję (satisdare).

200. Ale nie jest tak zawsze. Bowiem opiekunowie wyznaczeni w testamencie nie są zmuszani do składania kaucji, ponieważ ich uczciwość i staranność zostały potwierdzone przez samego testatora. Także kuratorzy, którzy objęli kuratelę nie na podstawie ustawy, lecz wyznaczeni przez konsula, pretora lub namiestnika prowincji, zwykle nie muszą składać kaucji, naturalnie dlatego, że wybiera się odpowiednio uczciwych.

KSIĘGA II

1. W poprzedniej księdze przedstawiliśmy prawo osobowe, teraz zajmiemy się rzeczami (rebus). Znajdują się one bądź u nas in patrimonio (w majątku), bądź też są uważane za będące extra nostrum patrimonium (poza naszym majątkiem).

2. Zasadniczy jest podział rzeczy na dwie grupy: bowiem jedne są divini iuris (prawa boskiego), inne zaś humani iuris (prawa ludzkiego).

3. Divini iuris są na przykład res sacrae oraz res religiosae.

4. Res sacrae są to rzeczy poświęcone bogom najwyższym (diis superis), res religiosae są to rzeczy oddane ceniom zmarłych (diis Manibus).

5. Za *res sacrae* uważa się tylko rzecz, która została poświęcona decyzją ludu rzymskiego, na przykład przez uchwalenie *legis* lub *senatus consulti*.

6. Natomiast *res religiosae* tworzymy z własnej woli grzebiąc u siebie zmarłego, jeśli tylko jego pogrzeb należy do nas.

7. Jednak większość uznaje, że na prowincji nie ma gruntów będących *res religiosae*, ponieważ są one własnością ludu rzymskiego lub cesarza i uważa się, że tylko je posiadamy (*habemus possessionem*) i użytkujemy (*habemus usumfructum*). W każdym razie, choćby nie były to *res religiosae*, traktuje się je tak, jakby nimi były. Podobnie, to, co na prowincji nie zostało poświęcone decyzją ludu rzymskiego, ściśle rzecz biorąc nie jest też *res sacra*, choć jest tak traktowane.

8. Także *res sanctae*, jak na przykład mury i bramy, są w pewien sposób *divini iuris*.

9. To, co jest *divini iuris*, nie znajduje się u nikogo w majątku. To zaś, co jest *humani iuris*, przeważnie jest u kogoś w majątku, ale może też nie być u nikogo, jak *res hereditariae* (rzeczy spadkowe), które, póki nie pojawi się spadkobierca (*heres*), nie są u nikogo w majątku... ..lub właściciela.

10. Rzeczy, które są *humani iuris*, są bądź publiczne (*publicae*), bądź prywatne (*privatae*).

11. Rzeczy publiczne uważa się za nie znajdujące się u nikogo w majątku, zakłada się bowiem, że należą do ogółu. Rzeczy prywatne to te, które należą do poszczególnych osób.

12. Przy tym niektóre rzeczy są materialne (*corporales*), a inne niematerialne (*incorporales*).

13. Materialne są te, których można dotknąć, na przykład ziemia, niewolnik, ubranie, złoto, srebro i jeszcze niezliczone inne rzeczy.

14. Niematerialne są te, których nie można dotknąć, tj. będące prawami, jak na przykład spadek, użytkowanie, zobowiązania, jakkolwiek by je zaciągnięto. I nie ma znaczenia, że na spadek składają się rzeczy materialne, że zbierane z ziemi pożytki (*fructus*) są materialne, ani że to, co nam się należy z jakiegoś zobowiązania, jest przeważnie materialne, jak na przykład

ziemia, niewolnik lub pieniądze. Bowiem samo prawo dziedziczenia, samo prawo użytkowania i samo zobowiązanie są niematerialne. Należą tu też służebności gruntów miejskich (iura praediorum urbanorum) i wiejskich (rusticorum)... ..niewznoszenia (non extollendi), by sąsiadowi nie zasłonić słońca. Podobnie, prawo... ..ścieków i okapu (fluminum et stillicidiorum), by...

14a. Poza tym rzeczy są albo rebus Mancipi, albo rebus nec Mancipi. ...służebności gruntów miejskich (servitutes praediorum urbanorum) są rebus nec Mancipi. Podobnie praedia stipendiaria i praedia tributaria są rebus nec Mancipi.

15. Ale choć powiedzieliśmy, że zwierzęta, które się zwykło oswajać, są rebus Mancipi, to... ..sądzą, że są rebus Mancipi od razu w momencie narodzin. Natomiast Nerva, Proculus i pozostali przedstawiciele drugiej szkoły sądzą, że stają się one rebus Mancipi dopiero w momencie oswojenia, a jeśli z powodu nadmiernej dzikości nie dadzą się oswoić, uznają, że są rebus Mancipi, gdy dojdą do wieku, w którym zwykle są oswajane.

16. Nec Mancipi są dzikie zwierzęta, na przykład niedźwiedzie, lwy, podobnie zwierzęta, które zaliczają się do dzikich, na przykład słonie i wielbłądy, i nie ma żadnego znaczenia, że je także oswaja się z noszeniem ciężarów na szyi lub grzbiecie, bo nie znano tych zwierząt, gdy ustalano, jakie rzeczy są Mancipi, a jakie nec Mancipi.

17. Podobnie niemal wszystkie rzeczy niematerialne są nec Mancipi, z wyjątkiem służebności gruntów wiejskich. Te bowiem są Mancipi, choć zaliczają się do rzeczy niematerialnych.

18. Różnica między rebus Mancipi a nec Mancipi jest zasadnicza.

19. Res nec Mancipi stają się bowiem w pełni własnością drugiego przez samą traditionem (wydanie), o ile tylko są materialne i z tego względu można je wydać.

20. Tak więc jeśli wydam ci ubranie lub złoto, lub srebro, czy to venditionis causa (z tytułu sprzedaży), czy to donationis causa (z tytułu darowizny), czy dla jakiegokolwiek innej causa (tytułu), rzecz stanie się natychmiast twoja, o ile ja byłem jej właścicielem.

21. To samo dotyczy gruntów prowincjonalnych, które nazywamy praedia stipendiaria i tributaria. Praedia stipendaria są to grunty znajdujące się w prowincjach, które uznajemy za należące do ludu rzymskiego. Praedia tributaria są to grunty znajdujące się w prowincjach, które uznajemy za należące do cesarza.

22. Natomiast res Mancipi są to rzeczy, które przekazuje się innym przez mancytację; stąd też nazywa się je res Mancipi. Cokolwiek zaś można dokonać przez mancytację, można też dokonać przez in iure cessionem.

23. W poprzedniej księdze napisaliśmy już, w jaki sposób odbywa się mancytacja.

24. In iure cessio odbywa się tak: wobec urzędnika ludu rzymskiego, na przykład pretora miejskiego [lub namiestnika prowincji] ten, na którego rzecz dokonywa się in iure cessio, trzymając rzecz mówi tak: HUNC EGO HOMINEM EX IURE QUIRITIUM MEUM ESSE AIO (oświadczam, że ten oto człowiek należy do mnie wedle prawa Kwirytów). Następnie, gdy zgłosi już roszczenie (vindicaverit), pretor pyta dokonującego cessionis, czy się sprzeciwia, a gdy ów przeczy lub milczy, przysądza (addicit) rzecz zgłaszającemu roszczenie; nazywa się to legis actio. Odbywa się to tak samo na prowincji wobec jej namiestnika.

25. Jednak częściej, a właściwie niemal zawsze, korzysta się z mancytacji, ponieważ możemy jej dokonać sami w obecności przyjaciół i nie ma potrzeby dokonywać tego z większą trudnością wobec pretora lub namiestnika prowincji.

26. A jeśli res Mancipi nie zostanie ani mancytowana, ani oddana przez in iure cessionem...

27. Ponadto trzeba nam zauważyć, że gdy dawni prawnicy mówili, że grunty italskie są nexum, a prowincjonalne nie są nexum, to znaczyło, że grunty italskie są rebus Mancipi, a prowincjonalne nec Mancipi. Bowiem dawni prawnicy inaczej nazywali tę czynność, i co u nich znaczyło nexus, u nas znaczy Mancipatio.

28. Oczywiście jest, że rzeczy niematerialne nie podlegają tradycji.

29. Względem służebności gruntów miejskich można dokonać wyłącznie in iure cessionis, natomiast służebności gruntów wiejskich można także mancytować.

30. Użytkowanie podlega wyłącznie *in iure cessionis*. Bowiem właściciel może przez *in iure cessionem* przekazać komuś użytkowanie i w ten sposób tamten będzie miał prawo użytkowania, a jemu samemu pozostanie goła własność. Sam użytkownik przez dokonanie *in iure cessionis* użytkowania na rzecz właściciela powoduje, że się go pozbawia i powraca ono do prawa własności; dokonując zaś *in iure cessionis* na rzecz innych zachowuje swoje prawo, uważa się bowiem, że taka *cessio* jest nieważna.

31. Jest tak oczywiście w odniesieniu do gruntów italskich, ponieważ same te grunty wymagają *manypacji* lub *in iure cessionis*. Natomiast jeśli ktoś chce w odniesieniu do gruntów prowincjonalnych ustanowić użytkowanie, prawo przechodu (*ius eundi*), prawo przejazdu (*ius agendi*), prawo doprowadzania wody (*ius aquae ducendi*), prawo lub zakaz budowy zasłaniającej słońce sąsiadowi (*ius altius tollendi aedes lub non tollendi*), lub inne podobne prawo, to może tego dokonać przez umowę (*pactionem*) lub *stypulację* (*stipulationem*), ponieważ same te grunty nie wymagają *manypacji* ani *in iure cessionis*.

32. Natomiast ponieważ można ustanowić użytkowanie na niewolnikach lub innych zwierzętach, to trzeba to rozumieć tak, że również na prowincji można tego dokonać przez *in iure cessionem*.

33. Niebezpiecznie powiedzieliśmy, że użytkowanie podlega wyłącznie *in iure cessionis*, choć można podczas *manypacji* ustalić, o co *manypowana* własność zostanie zmniejszona. Nie *manypuje* się bowiem wówczas samego użytkowania, a jedynie przez to, że zostaje ono odjęte od *manypowanej* własności, następuje ten skutek, że u jednego jest użytkowanie, a u innego własność. 34. Spadek (*hereditas*) podlega wyłącznie *in iure cessionis*.

35. Jeśli ten, kto ma do spadku słuszne prawo *ab intestato* (w *dziedziczeniu* *beztestamentowym*, *ustawowym*), dokona przed jego objęciem (*aditione*) *in iure cessionis* na rzecz innego, tj. zanim wystąpi jako *spadkobierca*, to *spadkobiercą* stanie się ten, na czyją rzecz dokonano *cessionis*, tak jakby sam został powołany (*vocatus*) przez ustawę do spadku. Jeśli zaś dokona *cessionis* po przyjęciu odpowiedzialności, to sam pozostaje *spadkobiercą* i odpowiada za to wobec wierzycieli, długi zaś gasną i w ten sposób dłużnicy spadku odnoszą korzyść. Natomiast przedmioty spadkowe przechodzą później na tego, na czyją rzecz dokonano *cessionis* spadku, tak jakby zostały pojedynczo przekazane przez *cessionem*.

36. Nieważne jest *in iure cessio* spadku dokonane przed objęciem spadku przez spadkobiercę wskazanego testamentem. Natomiast dokonane po objęciu spadku ma takie same skutki jak dokonane przez spadkobiercę *ab intestato* po przyjęciu odpowiedzialności, co opisaliśmy przed chwilą.

37. Przedstawiciele drugiej szkoły sądzą, że podobnie jest w odniesieniu do spadkobierców koniecznych (*heredum necessariorum*), uważając, że nie ma znaczenia, czy ktoś stał się spadkobiercą przez objęcie spadku, czy też bez swojej woli. Jak jest w istocie, okaże się w odpowiednim miejscu. Lecz nasi nauczyciele uważają, że *in iure cessio* dokonane przez spadkobiercę koniecznego jest nieważne.

38. Zobowiązania, jakkolwiek zaciągnięte, nie podlegają żadnej z tych procedur. Bo jeśli chcę, by to, co ktoś jest mi dłużny, był dłużny tobie, to nie mogę tego osiągnąć żadnym ze sposobów, które pozwalają przenosić własność rzeczy materialnych na innych. Konieczne jest wtedy, byś na moje polecenie uzyskał od dłużnika przyrzeczenie *stypulacyjne*. Spowoduje to, że zostanie zwolniony przeze mnie z długu, a zacznie być dłużny tobie. Nazywa się to *novatio* (odnowieniem) zobowiązania.

39. Bez takiej *novationis* nie będziesz mógł *agere* (prowadzić postępowania) w swoim imieniu, lecz będziesz musiał występować jako mój *cognitor* lub *procurator*.

40. Należy zauważyć, że u cudzoziemców jest tylko jeden rodzaj własności. Bo albo ktoś jest właścicielem, albo nie jest uważany za właściciela. To samo obowiązywało też kiedyś w Rzymie, bo każdy albo był właścicielem wedle prawa Kwirytów, albo nie był uważany za właściciela. Ale później wprowadzono podział własności, tak że jeden może być właścicielem wedle prawa Kwirytów, a inny mieć rzecz w majątku.

41. Jeżeli nie dokonam *mancipationis* ani *in iure cessionis rei mancipi*, lecz tylko *traditionis*, to zacznie ona być u ciebie w majątku, ale wedle prawa Kwirytów pozostanie moja, dopóki jej, posiadając, nie zasiedzisz (*usucapias*). Kiedy dokona się już zasiedzenie, to rzecz zacznie być w pełni twoja, tj. zarówno w twoim majątku, jak i twoja wedle prawa Kwirytów, tak jakby została *mancypowana* lub przekazana przez *in iure cessionem*.

42. Zasiedzenie ruchomości (rerum mobilium) trwa rok, gruntów zaś i budynków dwa lata; zostało to tak określone ustawą XII tablic.

43. Ponadto przysługuje nam zasiedzenie względem rzeczy, które otrzymaliśmy przez traditionem nie od właściciela, czy są rebus Mancipi, czy też rebus nec Mancipi, jeśli przyjęliśmy je w dobrej wierze (bona fide), sądząc, że dokonujący traditionis jest ich właścicielem.

44. Wydaje się, że tak przyjęto po to, by własność rzeczy nie była niepewna przez dłuższy czas, skoro dla odnalezienia swojej rzeczy wystarczy właścicielowi okres roczny lub dwuletni, który jest wymagany dla zasiedzenia przez posiadacza (possesorem).

45. Ale czasami, choćby najdłużej nawet ktoś posiadał cudzą rzecz w dobrej wierze, jednak nie będzie biegło zasiedzenie, na przykład jeśli by ktoś posiadał rzecz kradzioną (rem furtivam) lub zabraną przemocą (rem vi possessam). Ustawa XII tablica nie dopuszcza bowiem zasiedzenia rzeczy kradzionej, a lex Iulia et Plautia rzeczy zabranej przemocą.

46. Nie podlegają też zasiedzeniu grunty prowincjalne.

47. Podobnie nie było można zasiedzieć rerum Mancipi należących do kobiety znajdującej się pod opieką agnatów, chyba że ona sama przekazała je przez traditionem za zgodą opiekuna. Tak postanawiała ustawa XII tablic.

48. Jest też oczywiste, że nie można zasiedzieć ludzi wolnych ani rerum sacrarum lub religiosarum.

49. Tak więc, gdy się pospolicie mówi, że ustawa XII tablic nie pozwala zasiedzieć rzeczy kradzionych lub zabranych przemocą, to nie chodzi o to, że sam złodziej lub ten, kto rzecz zabrał przemocą, nie mogą jej zasiedzieć (bowiem im zasiedzenie nie przysługuje z innej przyczyny, a mianowicie ponieważ oczywiście posiadają w złej wierze), lecz że nikt inny, choćby w dobrej wierze rzecz kupił, nie będzie miał prawa jej zasiedzieć.

50. W odniesieniu do ruchomości nieczęsto się zdarza, by posiadaczowi w dobrej wierze przysługiwało zasiedzenie, ponieważ sprzedając i dokonując traditionis cudzej rzeczy,

popelnia się kradzież. Podobnie, jeśli dokonuje się traditionis na podstawie innej causae. Czasem jednak się to zdarza. Jeśli spadkobierca rzecz commodatam (użyczoną) lub locatam (wynajętą) zmarłemu lub u niego depositam (oddaną na przechowanie), sprzeda lub podaruje sądząc, że należy ona do spadku, to nie popełni kradzieży. Podobnie jeśli użytkujący niewolnicę sądząc, że jej nowonarodzone dziecko należy do niego, sprzeda je lub podaruje, nie popełni kradzieży. Nie popełnia się bowiem kradzieży bez zamiaru jej popełnienia. Także w inny sposób może się zdarzyć, że ktoś nie popełniając przestępstwa kradzieży przekaze komuś cudzą rzecz i spowoduje, że zostanie ona przez posiadacza zasiedzona.

51. Można też uzyskać nie używając przemocy posiadanie cudzego gruntu, opuszczonego bądź przez niedbalstwo właściciela, bądź dlatego, że właściciel zmarł bezpotomnie lub długi czas był nieobecny. I jeśli przeniesie się własność na kogoś innego działającego w dobrej wierze, to będzie on mógł jako posiadacz grunt zasiedzieć. I choć ten, kto uzyskał posiadanie opuszczonego gruntu, wiedział, że jest on cudzy, nie przeszkadza to jednak w niczym posiadaczowi w dobrej wierze w zasiedzeniu, bo też odrzucono pogląd tych, którzy uważają za możliwą kradzież gruntu.

52. Zdarza się też, że na odwrót, ktoś wiedząc, że posiada rzecz cudzą, jednak może ją zasiedzieć, na przykład jeśli posiada rzecz spadkową, w której posiadanie nie wszedł jeszcze spadkobierca. Pozwala mu się bowiem rzecz zasiedzieć, jeśli tylko jest ona tego rodzaju, że podlegają zasiedzeniu. Ten rodzaj posiadania i zasiedzenia nazywa się pro herede.

53. Ten rodzaj zasiedzenia jest tak dalece dozwolony, że również nieruchomości można w ten sposób zasiedzieć w rok.

54. Przyczyna tego, że w tym wypadku ustalono czas zasiedzenia na rok również dla gruntów, jest ta, że niegdyś uważano, że przez posiadanie rzeczy spadkowych dokonuje się zasiedzenia samego spadku, oczywiście w rok. Bowiem ustawa XII tablic stanowi, że tylko dla gruntów zasiedzenie trwa dwa lata, a dla pozostałych rzeczy rok. Dlatego uważano, że spadek jest jedną z pozostałych rzeczy, ponieważ gruntem nie jest [skoro nie jest nawet materialny]. I choć później zaczęto uważać, że samego spadku nie można zasiedzieć, mimo to dla wszystkich rzeczy spadkowych, choćby były nieruchomościami, pozostawiono roczny termin zasiedzenia.

55. A przyczyna tego, że w ogóle pozwolono na tak wątpliwe posiadanie i zasiedzenie, jest ta, że dawni prawnicy chcieli, by prędzej obejmowano spadki, by istniały osoby sprawujące kult rodzinny, którego przestrzegano w owych czasach nadzwyczaj sumiennie, oraz by wierzyciele mieli od kogo dochodzić swego.

56. Ten rodzaj posiadania i zasiedzenia zwie się także *lucrativus*, bo ktoś świadomie zyskuje (*lucrifacit*) cudzą rzecz.

57. Lecz obecnie nie jest on *lucrativus*. Bowiem na wniosek boskiego Hadriana uchwalono *senatus consultum*, które pozwala odwoływać takie zasiedzenia. Dlatego spadkobierca może od tego, kto rzecz zasiedział, żądając wydania spadku dochodzić rzeczy tak, jakby nie została wcale zasiedzona.

58. Jednak jeśli występuje *suus et necessarius heres* (spadkobierca konieczny), to *ipso iure* (na mocy samego prawa) nie można niczego zasiedzieć *pro herede*.

59. Nadal jednak można z innych przyczyn świadomie zasiedzieć cudzą rzecz. Mianowicie, kto oddał komuś innemu *fiduciae causa* rzecz przez mancytację lub *in iure cessionem*, a następnie sam wszedł w jej posiadanie, może ją zasiedzieć, oczywiście w rok, jeśli jest ruchoma, a w dwa lata, jeśli jest to grunt. Ten rodzaj zasiedzenia nazywa się *usureceptio*, ponieważ to, co kiedyś mieliśmy, odbieramy (*recipimus*) przez zasiedzenie (*usucapionem*).

60. Ale ponieważ umowy *cum fiducia* zawiera się albo z wierzycielem z tytułu *pignoris*, albo z przyjacielem, by nasze rzeczy były u niego bezpieczne, to jeśli umowa *cum fiducia* została zawarta z przyjacielem, to oczywiście w każdym wypadku przysługuje nam *usureceptio*. Jeśli zaś z wierzycielem, to w każdym wypadku, jeśli dług został spłacony, a jeśli nie został, to tylko wtedy, gdy ani dłużnik nie wynajął (*conduxerit*) jej od wierzyciela, ani nie uprosił (*precario rogaverit*) wierzyciela, by mu ją było wolno posiadać; w tym wypadku przysługuje zasiedzenie *lucrativum*.

61. Podobnie jeśli lud sprzeda rzecz zastawioną (*rem obligatam*) i jej właściciel wejdzie w jej posiadanie, to dopuszcza się *usumreceptionem*. Ale i w tym wypadku czas zasiedzenia gruntu wynosi dwa lata. I na tym polega to, co się pospolicie nazywa dokonaniem *ususreceptionis* przez *possessionem praediatum*. Bowiem ten, kto handluje z ludem, nazywa się *praediator*.

62. Zdarza się czasem, że właściciel nie ma prawa alienować rzeczy, a niewłaściciel takie prawo ma.

63. Bowiem wedle legis Iuliae nie wolno mężowi alienować gruntów posagowych wbrew żonie, choćby stały się one jego własnością w wyniku mancypacji dotis causa (dla celów posagowych), in iure cessionis lub zasiedzenia. Czy ten przepis dotyczy tylko gruntów italskich, czy także prowincjonalnych, jest kwestią dyskusyjną.

64. Na odwrót, agnat będący kuratorem szaleńca może alienować jego rzecz na podstawie ustawy XII tablic; podobnie procurator... ; podobnie wierzyciel może ex pactione (na podstawie umowy) alienować pignus, choć nie należy on do niego. Należy to może jednak tak rozumieć, że przyjmuje się, że pignus jest alienowany zgodnie z wolą dłużnika, który wcześniej się umówił, że będzie wierzycielowi wolno sprzedać pignus, jeśli pieniądze nie zostaną spłacone.

65. Tak więc z tego, co powiedzieliśmy, okazuje się, że niektóre rzeczy alienuje się wedle prawa przyrodzonego (naturali iure), a mianowicie te alienowane przez traditionem, inne zaś wedle prawa cywilnego (iuris civilis). Mancypacja, in iure cessio oraz zasiedzenie należą bowiem do prawa właściwego obywatelom rzymskim.

66. Jednak nie tylko te rzeczy, które stają się nasze przez traditionem, adquirunt (uzyskujemy) wedle prawa przyrodzonego, lecz także te, które obejmujemy przez zawłaszczenie (occupationem), ponieważ wcześniej były niczyje, do których należy wszystko, co można schwytać na ziemi, w morzu lub przestworzach.

67. Tak więc jeśli pochwyćmy dzikie zwierzę, ptaka lub rybę, to zwierzę, w chwili, w której zostaje pochwycone, staje się nasze, i tak długo będzie nasze, jak długo będzie się znajdowało pod naszym nadzorem. A gdy ucieknie spod naszej władzy i odzyska przyrodzoną wolność, zacznie należeć do tego, kto je zawłaszczy, ponieważ przestało być już nasze. Uważa się, że odyskało przyrodzoną wolność, jeśli albo zniknęło nam z oczu, albo jeśli jest w zasięgu naszego wzroku, jednak pogoń za nim byłaby trudna.

68. Co do zwierząt, które mają w zwyczaju odchodzić i powracać, jak na przykład gołębie i pszczoły, a także jelenie, które zwykły chodzić do lasu i wracać, przekazano nam taką zasadę, że jeśli przestaną mieć zamiar powrotu, to przestają należeć do nas i stają się własnością tych, którzy je zawłaszczą. Uważa się, że przestają mieć zamiar powrotu, gdy porzucą zwyczaj powracania.

69. Również to, co zdobywamy na wrogach, staje się naszą własnością z przyczyn przyrodzonych.

70. Ale i to, czego nam przybywa per alluvionem (przez nanoszenie), staje się naszą własnością z tychże przyczyn. Uważa się, że przez per alluvionem przybywa nam wtedy, gdy rzeka dodaje ziemi do naszego pola po trochu w taki sposób, że nie możemy określić, ile w którym momencie przybyło. I o tym właśnie pospolicie mówi się, że uważa się, iż przez nanoszenie przybywa to, co przybywa po trochu oszukując nasz wzrok.

71. Dlatego jeśli rzeka odetnie część twojego gruntu i przyłączy ją do mojego, to ta część pozostanie twoja.

72. A jeśli na środku rzeki pojawi się wyspa, to należy ona wspólnie do tych wszystkich, którzy po którejkolwiek stronie rzeki posiadają nadbrzeżne grunty. Jeśli zaś nastąpi to nie na środku rzeki, to należy ona do tych, którzy mają grunty przy brzegu naprzeciw najbliższej jej części.

73. Poza tym to, co zostało wzniesione przez kogoś na naszym gruncie, choćby wznosił to w swoim imieniu, wedle prawa przyrodzonego staje się nasze, ponieważ superficies solo cedit (zabudowania przypadają gruntowi).

74. Tym bardziej obowiązuje to w odniesieniu do roślin, które ktoś posadzi na naszym gruncie, jeśli tylko zapuściły korzenie.

75. To samo dotyczy też zboża, które ktoś zasiał na naszym gruncie.

76. Ale jeśli zażądamy od niego wydania gruntu lub budynku i nie będziemy chcieli spłacić nakładów (inpensorum), które poczynił na budynek, szkółkę lub ziarno, to będzie nas mógł

odeprzeć *exceptione doli mali*, byleby tylko był posiadaczem w dobrej wierze.

77. Z tej samej przyczyny uznano, że to, co ktoś napisze na moich skrawkach papirusu lub pergaminach, choćby złotymi literami, należy do mnie, ponieważ litery przypadają skrawkom papirusu lub pergaminom. I zgodnie z tym, jeśli zażądam wydania tych książek lub pergaminów nie zwróciwszy kosztów pisania, będę mógł zostać odparty *exceptione doli mali*.

78. Uznaje się na odwrót, że jeśli ktoś namalował coś, np. obraz, na mojej desce, to zdaniem większości deska przypada obrazowi. Z trudem można by podać podstawę tej różnicy. Z pewnością zgodnie z tą zasadą, jeśli nie zapłaciwszy ceny deski będziesz się domagał obrazu, podczas gdy ja będę jej posiadaczem, będziesz mógł zostać odparty *exceptione doli mali*. Jeśli ty będziesz posiadaczem, to logicznie powinna mi przysługiwać przeciw tobie *actio*, w którym to wypadku, jeśli bym nie spłacił kosztów malunku, będziesz mnie mógł odeprzeć *exceptione doli mali*, byle byś tylko był posiadaczem w dobrej wierze. Jest jasne, że czy ty, czy ktoś inny ukradł ci deskę, będzie mi przysługiwała *actio furti*.

79. Także w innych wypadkach poszukuje się naturalnego uzasadnienia. I tak, jeśli zrobisz wino, oliwę lub ziarno z moich winogron, oliwek lub kłosów, to można się zapytać, czy to wino, oliwa lub ziarno jest moje, czy twoje. Podobnie, jeśli zrobisz jakieś naczynie z mojego złota lub srebra, albo zbudujesz okręt, szafę lub ławkę z moich desek, albo jeśli z mojej wełny zrobisz ubranie, albo z moich wina i miodu zrobisz miód pitny, albo z moich lekarstw zrobisz plaster lub maść na ból oczu, można się zapytać, czy to, co ty zrobiłeś z moich rzeczy, należy do ciebie, czy do mnie. Sabinus i Cassius uważają, że należy patrzeć na to, czyj jest materiał i substancja, tj. że czyj jest materiał, do tego należy też zrobiona rzecz. Innym, a szczególnie przedstawicielom drugiej szkoły, zdaje się najśluszniejsze, by rzecz należała do tego, kto ją zrobił. Ale też sądzą oni, że ten, czyj był materiał, ma przeciwko temu, kto go ukradł, *actionem furti*. Mimo to uważają, że przysługuje mu przeciwko niemu również *condictio*, ponieważ mimo że nie można windykować nieistniejącej rzeczy, to można wobec złodziei i innych jej posiadaczy dochodzić *condictionis*.

[O tym, czy *pupilli* mogą coś alienować.]

80. Musimy teraz wspomnieć, że ani kobiecie, ani pupillo nie wolno bez zgody opiekuna alienować rei Mancipi. Natomiast rem nec Mancipi kobieta może alienować, a pupillus nie.

81. Dlatego jeśli kobieta pożyczając pieniądze daje je komuś bez zgody opiekuna, to ponieważ stają się one własnością przyjmującego, skoro pieniądze są re nec Mancipi, zawiązuje zobowiązanie.

82. Ale jeśli pupillus zrobi to samo, to nie zawiązuje zobowiązania, ponieważ bez zgody opiekuna nie czyni tych pieniędzy własnością przyjmującego. Dlatego też pupillus może windykować swoje pieniądze, gdziekolwiek się znajdują, tj. żądać ich wydania...

83. I na odwrót, wszystkie rzeczy, tak Mancipi jak i nec Mancipi mogą być świadczone kobietom i pupillis bez zgody opiekuna, ponieważ wolno im poprawiać swoją sytuację bez jego zgody.

84. Tak więc jeśli dłużnik spłaci pupillo pieniądze, to stają się one jego własnością, ale sam dłużnik nie zostaje zwolniony, ponieważ pupillus nie może bez zgody opiekuna zwolnić nikogo z zobowiązania, skoro nie wolno mu bez zgody opiekuna dokonać żadnej alienacji. Jeśli jednak wzbogacił się o te pieniądze i nadal żąda zapłaty, to możemy go odeprzeć *exceptione doli mali*.

85. Kobietę zaś także bez zgody opiekuna można prawidłowo spłacić. Bowiem kto spłaca, uwalnia się od zobowiązania, ponieważ, jak to powiedzieliśmy, kobiety mogą rozporządzać (*dimittere*) *rebus nec Mancipi* bez zgody opiekunów. Jest tak jednak, jeśli przyjmie rzeczywiście pieniądze, bo jeśli nie przyjmie a tylko powie, że już je dostała i będzie chciała przez *acceptilationem* (uwolnienie z długu) uwolnić dłużnika bez zgody opiekuna, to nie będzie to możliwe.

86. *Adquirimus* rzeczy dla nas nie tylko sami, ale także przez tych, którzy są u nas *in potestate*, *in manu* lub *in Mancipio*; również przez tych niewolników, których użytkujemy; również przez ludzi wolnych oraz cudzych niewolników posiadanych przez nas w dobrej wierze. Czemu się szczegółowo przyjrzymy.

87. Tak więc to, co nasze dzieci, będące u nas in potestate, lub nasi niewolnicy przyjmują przez mancytację lub uzyskują przez traditionem lub zostaje im przyrzeczone przez stypulację lub adquirunt z jakiegokolwiek tytułu, adquirunt one dla nas, bowiem ten, kto jest u nas in potestate, nie może mieć niczego własnego. Dlatego jeśli taka osoba zostanie ustanowiona spadkobiercą, nie może objąć (adire) spadku bez naszego polecenia, a jeśli na nasze polecenie obejmie go, to adquirit go dla nas, tak jakbyśmy sami zostali ustanowieni spadkobiercami. Odpowiednio zapis adquirit oczywiście także dla nas.

88. To jednak widzmy: jeśli niewolnik jest w majątku u jednej osoby, a do innej należy wedle prawa Kwirytów, to w każdym wypadku dokonuje adquirendi tylko na rzecz osoby, u której jest w majątku.

89. Jednak nie tylko własność otrzymujemy przez tych, którzy są u nas in potestate, ale także posiadanie, cokolwiek bowiem obejmą oni w posiadanie, uważa się, że my posiadamy. Stąd też biegnie przez nich dla nas zasiedzenie.

90. Natomiast przez osoby, które są u nas in manu lub in mancipio, własność adquirimus w każdym wypadku tak samo, jak przez osoby będące u nas in potestate. Podnosi się natomiast pytanie, czy uzyskujemy przez nie także posiadanie, skoro ich samych nie posiadamy.

91. Co do tych niewolników, których tylko użytkujemy, ustalono, że cokolwiek adquirunt kosztem naszego majątku lub własną pracą, adquirunt dla nas, natomiast to, co adquirunt z innych tytułów, przypada właścicielowi. Tak więc jeśli ten niewolnik zostanie ustanowiony spadkobiercą lub otrzyma jakiś zapis lub darowiznę, to adquiret go nie dla mnie, lecz dla swego właściciela.

92. Podobnie ustalono co do tych, których posiadamy w dobrej wierze, nieważne, czy są ludźmi wolnymi, czy też cudzymi niewolnikami. Co bowiem ustalono dla użytkownika, tak samo uznano za słuszne w odniesieniu do posiadacza w dobrej wierze. Tak więc jeśli ktoś adquiret coś z innego tytułu, niż owa dwa wymienione, to albo przypada to jemu samemu, jeśli jest człowiekiem wolnym, albo jego właścicielowi, jeśli jest niewolnikiem.

93. Lecz gdy posiadacz w dobrej wierze zasiedzi niewolnika, to ten z każdego tytułu będzie adquiret dla niego, bo ów stanie się jego właścicielem. Natomiast użytkownik niewolnika

zasiedzieć nie może; po pierwsze dlatego, że nie posiada, lecz ma prawo użytkowania; po drugie, ponieważ wie, że niewolnik jest cudzy.

94. Stąd wątpliwość, czy przez niewolnika, którego użytkujemy, możemy jakąś rzecz posiadać i zasiedzieć, choć sami go nie posiadamy? Przez tego zaś, którego w dobrej wierze posiadamy, bez wątpienia możemy posiadać i zasiedzieć. W odniesieniu do obydwu osób powiadamy zgodnie z ustaleniem, które przed chwilą przedstawiliśmy, mianowicie, że jeśli *adquirir* on coś kosztem naszego majątku lub własną pracą, to *adquirir* dla nas.

95. Okazuje się stąd, że przez ludzi wolnych, którzy ani nie są poddani *nostro iuri*, ani nie są przez nas posiadani w dobrej wierze, oraz przez cudzych niewolników, których ani nie użytkujemy, ani legalnie nie posiadamy, nie możemy z żadnej przyczyny niczego *adquirere*. I o tym właśnie mówi się pospolicie, że przez ludzi postronnych nie możemy niczego *adquirere*; i tylko co do posiadania stawia się pytanie, czy nie możemy czegoś *adquirere* przez osobę wolną.

96. Trzeba wiedzieć, że na rzecz osób będących *in potestate*, *in manu* lub *in mancipio* nie można dokonać *in iure cessionis*, skoro bowiem osoby te nie mogą mieć niczego własnego, to logiczne jest, że nie mogą *in iure vindicare*, że coś jest ich.

97. Na razie wystarczyło tyle powiedzieć o tym, w jaki sposób dokonuje się *adquirendi* konkretnych rzeczy. Bowiem prawo dotyczące zapisów, które również dotyczy otrzymywania konkretnych rzeczy, wygodniej będzie przedstawić w innym miejscu. Zobaczmy więc teraz, w jaki sposób *adquirimus* rzeczy *per universitatem* (przez sukcesję uniwersalną).

98. Jeśli zostaliśmy czyimiś spadkobiercami, uzyskaliśmy po kimś *bonorum possessionem*, kupiliśmy czyjś majątek na licytacji (*bona emerimus*), adoptowaliśmy kogoś lub przyjęliśmy jako żonę *in manu*, to majątek tej osoby przechodzi na nas.

99. Najpierw zajmiemy się spadkami, których są dwa rodzaje, przypadają nam bowiem albo *ex testamento*, albo *ab intestato*.

100. Pierw rozważymy te, które nam przypadają *ex testamento*.

101. Początkowo istniały dwa rodzaje testamentów, sporządzano bowiem testament albo podczas calationum comitorum, które to comitia dwa razy w roku przeznaczano na sporządzanie testamentów, albo in procinctu, tj. gdy na czas wojny wzywano pod broń (procinctus to przygotowane i uzbrojone wojsko). Pierwszym sposobem sporządzano więc testament w czasie pokoju i beztronski, drugim w trakcie wyruszania do bitwy.

102. Pojawił się później trzeci rodzaj testamentu, którego sporządzenie odbywało się per aes et libram. Mianowicie, kto nie sporządziwszy testamentu ani calatis comitiis, ani in procinctu, obawiał się nagłej śmierci, oddawał przyjacielowi mancypacyjnie całą swoją familiam, tj. swoje patrimonium, i mówił, co zgodnie z jego wolą ma zostać każdemu dane po jego śmierci. Testament ten nazywa się per aes et libram oczywiście dlatego, że jest dokonywany przez mancypację.

103. Owe dwa rodzaje testamentów wyszły z użycia, a w użytku pozostał tylko rodzaj per aes et libram. Oczywiście teraz odbywa się to inaczej, niż dawniej. Niegdyś bowiem familiae emptor, tj. ten, kto przyjmował mancypacyjnie od testatora jego familiam, uzyskiwał miejsce spadkobiercy i dlatego testator jemu zlecał, co zgodnie z jego wolą ma zostać każdemu dane po jego śmierci. Obecnie zaś kto inny zostaje w testamencie ustanowiony spadkobiercą a także obciążony zapisami, a kto inny występuje dla pozorów i naśladowania dawnego prawa jako familiae emptor.

104. Odbywa się to następująco: sporządzający testament, w obecności, jak przy pozostałych mancypacjach, 5 świadków, dojrzałych obywateli rzymskich, oraz libripensa, zapisawszy treść testamentu na tabliczkach, pozornie mancypuje swoją familiam na czyjaś rzecz. Familiae emptor wypowiada przy tym słowa: FAMILIAM PECUNIAMQUE TUAM ENDO MANDATELA TUA CUSTODELAQUE MEA ESSE AIO, EAQUE, QUO TU IURE TESTAMENTUM FACERE POSSIS SECUNDUM LEGE PUBLICAM, HOC AERE (twoją familiam i twoją pecuniam nabywam i oświadczam, że z twojego polecenia są pod moją opieką, i niech, byś ty mógł sporządzić testament zgodnie z prawem publicznym, tym spżem) i, jak niektórzy dodają, AENAEQUE LIBRA, ESTO MIHI EMPTO (i wagą spżową, zostaną przeze mnie kupione). Następnie uderza spżem o wagę i daje go testatorowi jakby w miejsce ceny. Następnie testator, trzymając w ręku tabliczki z testamentem, mówi tak: HAEC ITA UT IN HIS TABULIS CERISQUE SCRIPTA SUNT, ITA DO ITA LEGO ITA TESTOR, ITAQUE VOS, QUIRITES, TESTIMONIUM MIHI PERHIBETOTE (jak na tych tabliczkach

i wosku zapisano, tak daję, tak zapisuję, tak testuję, i tak wy, Kwirycci, dajcie mi świadectwo). Nazywa się to nuncupatio, bowiem nuncupare znaczy bowiem publicznie oświadczyć, a właśnie to, co testator konkretnie napisał na tabliczkach w testamencie uważa się za wymienione i potwierdzone tym ogólnym oświadczeniem.

105. Wśród świadków nie powinien się znajdować nikt będący in potestate u familiae emptoris ani u samego testatora, ponieważ, naśladować dawne prawo, całe to odbywające się dla sporządzenia testamentu negotium uważa się za negotium między familiae emptore a testatorem. Jak widać, niegdyś, jak już wspomnieliśmy, przyjmujący mancypacyjnie familiam od testatora zajmował miejsce spadkobiercy. Stąd też odrzuca się w tym wypadku świadectwo pochodzące z rodziny.

106. Dlatego też jeśli osoba będąc in potestate u ojca występuje jako familiae emptor, to świadkiem nie może być ani ojciec, ani nawet nikt inny będący u niego również in potestate, na przykład brat. Również jeśli filius familias sporządza po zwolnieniu ze służby testament ex castrensi peculio, to prawidłowo jako świadek nie może wystąpić ani jego ojciec, ani nikt będący wraz z nim u ojca in potestate.

107. To samo, co powiedzieliśmy o świadkach, dotyczy i libripensa, gdyż on również zalicza się do świadków.

108. Osoba będąca in potestate u spadkobiercy lub zapisobiorcy albo u której sam spadkobierca lub zapisobiorca jest in potestate, albo będąca u tej samej co oni osoby in potestate, może występować jako świadek lub libripens, a nawet sami spadkobierca lub zapisobiorca mogą zgodnie z prawem występować w tej roli. Nie powinno się jednak korzystać z tego przepisu w odniesieniu do samego spadkobiercy oraz osób będących u niego in potestate albo u których on jest in potestate.

[O testamencie żołnierskim (testamento militum)]

109. Żołnierze ze względu na zupełny brak doświadczenia zostali zwolnieni constitutionibus pryncpsów z tak starannego przestrzegania przepisów przy sporządzaniu testamentu. Dlatego choćby nie wystąpiła ustawowa liczba świadków, choćby nie sprzedali familiae ani nie dokonali nuncupationis testamentu, mimo to uważa się testament za sporządzony prawidłowo.

110. Ponadto wolno im ustanowić (instituere) spadkobiercami cudzoziemców i Latynów, jak również dokonywać na ich rzecz zapisów, gdy tymczasem w innych wypadkach cudzoziemcom nie wolno wedle iuris civilis otrzymywać spadku ani zapisu, a Latynom wedle legis Iuliae.

111. Także caelibes, którym lex Iulia zakazuje otrzymywać spadki i zapisy, oraz orbi, tj. bezdzietni, którzy lege...

112. ...na wniosek boskiego Hadriana uchwalono senatus consultum, które pozwala...
...kobietom bez dokonywanie coemptionis sporządzić testament, jeśli tylko skończyły 12 lat.
Oczywiście jeśli nie uwolniły się spod opieki, to powinny testować za zgodą opiekuna.

113. Widać stąd, że sytuacja kobiet jest lepsza niż mężczyzn. Mężczyzna młodszy niż 14 lat nie może bowiem sporządzić testamentu, choćby chciał to uczynić za zgodą opiekuna, a kobieta może, gdyż kończąc 12 lat uzyskuje prawo sporządzenia testamentu.

114. Tak więc jeśli się zapytamy, czy testament jest ważny (testamentum valet), to najpierw powinniśmy sprawdzić, czy ten, kto go sporządził, miał testamenti factionem (prawo sporządzenia testamentu). A jeśli miał, to sprawdzamy, czy testował zgodnie z zasadami iuris civilis, wyjąwszy żołnierzy, którym ze względu na zupełny brak doświadczenia wolno, jak powiedzieliśmy, sporządzić testament jak tylko chcą i mogą.

115. Dla ważności testamentu wedle iuris civilis nie wystarczy jednak przestrzeganie tego, co wyżej powiedzieliśmy o sprzedaży familiae, o świadkach i o nuncupatione.

116. Wymaga się przede wszystkim, by ustanowienie spadkobiercy zostało dokonane zgodnie z uroczystym obyczajem, bo jeśli zostanie ustanowiony inaczej, to nic nie pomoże, że familia testatora zostanie tak sprzedana, wystąpią tacy świadkowie i zostanie dokonane takie nuncupatio testamentu, jak to wyżej opisaliśmy.

117. Uroczyste ustanowienie brzmi tak: TITIUS HERES ESTO (Tytus niech będzie spadkobiercą). Za dopuszczalne uważa się też: TITIVM HEREDEM ESSE IUBEVO (nakazuję, by Tytus był spadkobiercą). Niedopuszczalne jest natomiast: TITIVM HEREDEM ESSE

VOLO (chcę, by Tytus był spadkobiercą). Wielu nie dopuszcza też: TITIVM HEREDEM INSTITUTO (Tytusa ustanawiam spadkobiercą), a także HEREDEM FACIO (czynię spadkobiercą).

118. Trzeba też baczyć, by będąca pod opieką kobieta, sporządzając testament, uzyskała zgodę opiekuna, w przeciwnym bowiem razie testament będzie wedle iuris civilis nieważny (testamentum inutile, testamentum non valet).

119. Jeśli testament jest zapieczętowany pieczęciami siedmiu świadków, to pretor secundum tabulas testamenti (zgodnie z treścią testamentu) przyznaje bonorum possessionem ustanowionym w nim spadkobiercom i jeśli nie ma nikogo, komu spadek należałby się wedle ustawy ab intestato, jak na przykład brata ze wspólnego ojca, stryja, albo syna brata, to ustanowieni w testamencie spadkobiercy mogą zatrzymać spadek. Ta sama zasada obowiązuje, jeśli testament jest z innego powodu nieważny, na przykład dlatego, że testator nie sprzedał familiae albo nie wypowiedział słów nuncupationis.

120. Zobaczmy jednak, czy, choćby pojawili się brat lub stryj, mieliby pozycję silniejszą niż spadkobiercy ustanowieni w testamencie. Otóż reskryptem cesarza Antonina postanowiono, że ci, którzy występują o bonorum possessionem secundum tabulas testamenti sporządzonego niezgodnie z prawem, mogą obronić się przeciw osobom windykującym spadek ab intestato za pomocą exceptionis doli mali.

121. Dotyczy to z pewnością testamentów sporządzonych przez mężczyzn. Dotyczy też tych sporządzonych przez kobiety w sposób nieważny na przykład dlatego, że nie sprzedały familiae lub nie wypowiedziały nuncupationis. Zobaczmy dalej, czy ta constitutio dotyczy też tych testamentów sporządzonych przez kobiety, przy których brakowało zgody opiekuna.

122. Mówimy oczywiście o tych kobietach, które nie są in tutela legitima u swoich rodziców lub patronów, lecz mają opiekunów innego rodzaju, którzy mogą wbrew swojej woli zostać zmuszeni do udzielenia zgody. Jest natomiast jasne, że nie można sporządzonym bez zgody rodzica lub patrona testamentem odsunąć ich od spadku.

123. Jeśli ktoś ma in potestate syna, to musi albo ustanowić go spadkobiercą, albo go nominatim (imiennie) wydziedziczyć (exheredere), bo jeśli pominie go milczeniem, to

testament będzie nieważny. Obowiązuje to tak dalece, że nasi nauczyciele uważają, że choćby syn zmarł za życia ojca, mimo to nikt na podstawie tego testamentu nie będzie mógł zostać spadkobiercą, naturalnie dlatego, że ustanowienie spadkobiercy było od samego początku nieważne. Jednak przedstawiciele drugiej szkoły sądzą, że jeśli syn żyje w chwili śmierci ojca, to oczywiście będzie on przeszkodą dla spadkobierców wyznaczonych w testamencie i zostanie spadkobiercą ab intestato. Jeśli zaś syn zginąłby przed śmiercią ojca, to uważają, że spadek może zostać objęty na podstawie testamentu i że syn nie będzie już przeszkodą. Oczywiście dlatego, że uważają, iż pominięcie syna nie czyni testamentu nieważnym od samego początku.

124. Jeśli testator pominie pozostałe dzieci, to testament jest ważny. Jednak owe pominięte osoby dochodzą do spadkobierców wymienionych (*heredum scriptorum*) w testamencie, otrzymując swoją część, jeśli są to *sui heredes*, a połowę, jeśli są to *heredes extranei*. A więc, jeśli na przykład ktoś ustanowi trzech synów spadkobiercami, a córkę pominie, to córka stanie się dodatkowym spadkobiercą w czwartej części, co wynika stąd, że ab intestato należałaby się jej po śmierci ojca taka część. Jeśli zaś ustanowiłby on *heredes extraneos* i pominął córkę, to córka stałaby się dodatkowym spadkobiercą w drugiej części. Dotyczy to tak samo i wnuka oraz wszystkich innych dzieci płci męskiej i żeńskiej.

125. Więc jak to jest? Otóż mimo że zgodnie z tym, co powiedzieliśmy, zabierają wymienionym w testamencie spadkobiercom tylko drugą część, jednak pretor przyznaje im *contra tabulas testamenti* (przeciw treści testamentu) *bonorum possessionem* i dlatego *heredes extranei* są pozbawiani całego spadku i stają się *heredibus sine re*.

126. Używano tej zasady niezależnie od tego, czy chodziło o kobiety, czy o mężczyzn. Jednak ostatnio cesarz Antoninus postanowił w swoim reskrypcie, że kobiety nie uzyskują przez *bonorum possessionem* więcej, niż by wynikało stąd, że są dodawane do grona spadkobierców. Również w stosunku do kobiet emancypowanych należy przestrzegać zasady, by nigdy nie należało im się *bonorum possessio* czegoś więcej, niż tego, co by się im należało przez dodanie do grona spadkobierców, gdyby były *in potestate*.

127. Jeśli syn zostaje przez ojca wydziedziczony, powinno to nastąpić *nominatim*, bo w przeciwnym wypadku niczego to nie da. Uważa się, że wydziedziczenie *nominatim* ma miejsce, jeśli zostanie dokonane tak: *TITIUS FILIUS MEUS EXHERES ESTO* (syn mój

Tytus niech zostanie wydziedziczony), lub tak: FILIUS MEUS EXHERES ESTO (syn mój niech zostanie wydziedziczony), nie dodając jego własnego imienia.

128. Natomiast pozostałe dzieci płci męskiej i żeńskiej wystarczy wydziedziczyć *inter ceteros*, tj. tymi słowy: CETERI OMNES EXHEREDES SUNTO (wszyscy pozostali niech zostaną wydziedziczeni), które to słowa należy dodać zaraz za ustanowieniem spadkobierców. Jest to jednak zasada *iuris civilis*.

129. Bowiem pretor wszystkie dzieci płci męskiej, tj. wnuki i prawnuki...

130. Również pogrobowcy muszą zostać ustanowieni spadkobiercami lub wydziedziczeni *nominatim*.

131. Sytuacja wszystkich jest tu taka sama, bo jeśli zostanie pominięty pogrobowy syn lub dowolne inne dziecko płci męskiej lub żeńskiej, to testament będzie ważny, ale po urodzeniu pogrobowca załamie się (*rumpit*) i dlatego całość utraci moc (*infirmatur*). Dlatego jeśli kobieta spodziewająca się pogrobowego dziecka poroni, to nie będzie przeszkody dla objęcia spadku przez spadkobierców wymienionych w testamencie.

132. Osoby płci żeńskiej zwykle wydziedzicza się bądź *nominatim*, bądź *inter ceteros*, z tym jednak, że jeśli zostają wydziedziczone *inter ceteros*, to należy im cokolwiek zapisać, by nie wyglądały na pominięte przez zapomnienie. Natomiast dzieci płci męskiej nie są uważane za prawidłowo wydziedziczone, jeśli nie zostaną wydziedziczone *nominatim*, na przykład w ten sposób: QUICUMQUE MIHI FILIUS GENITUS FUERIT EXHERES ESTO (ktokolwiek urodzi mi się synem, niech zostanie wydziedziczony)...

133. W takiej samej sytuacji jak pogrobowcy są też ci, którzy stają się *suis heredibus* jakby przez urodzenie następując po rodzicach będących *suis heredibus*, na przykład jeśli bym miał syna i z niego wnuka lub wnuczkę, to ponieważ syn jest bliższy stopniem, tylko on ma prawa *sui heredis*, choć wnuk i wnuczka z niego są tak samo u mnie *in potestate*. Ale jeśli mój syn umrze za mojego życia albo z jakiegokolwiek powodu wyjdzie spod mojej *potestatis*, to wnuk i wnuczka zaczynają zajmować jego miejsce i w ten sposób uzyskują prawa *suorum heredum* tak jak przez urodzenie.

134. Tak jak muszę, by sporządzić testament prawidłowo, ustanowić syna spadkobiercą lub wydziedziczyć, tak muszę też, by testament nie załamał się w ów sposób, tak samo ustanowić lub wydziedziczyć wnuka lub wnuczkę z niego, by przez przypadek po śmierci syna testament nie załamał się przez wnuka lub wnuczkę zajmujących jego miejsce tak, jak załamuje się przez narodziny. Przewiduje to *lex Iunia Vellea*, w której zapisano też sposób wydziedziczania, a mianowicie by dzieci płci męskiej wydziedziczać *nominatim*, a płci żeńskiej bądź *nominatim*, bądź *inter ceteros*, z tym żeby osobom wydziedziczonym *inter ceteros* cokolwiek zapisać.

135. Wedle *iuris civilis* dzieci emancypowanych nie trzeba ani ustanawiać spadkobiercami, ani wydziedziczać, nie są one bowiem *suis heredibus*. Jednak pretor nakazuje, by je, jeśli nie są ustanowione spadkobiercami, niezależnie od płci wydziedziczyć, przy tym płci męskiej *nominatim*, a płci żeńskiej *nominatim* lub *inter ceteros*. A jeśli nie zostaną ani ustanowione spadkobiercami, ani wydziedziczone, jak to wyżej powiedzieliśmy, to przyzna im *bonorum possessionem contra tabulas*.

135a. Nie są u ojca *in potestate* ci, którzy otrzymali wraz z nim obywatelstwo rzymskie, jeśli ojciec przyjmując obywatelstwo rzymskie nie wystąpił równocześnie do *princepsa* o umieszczenie ich u niego *in potestate*, albo jeśli prosił, ale mu tego nie przyznano. Kto natomiast został przez cesarza umieszczony u ojca *in potestate* nie różni się niczym od tych, którzy się w tym stanie urodzili.

136. Sytuacja synów adoptowanych jest taka sama jak rodzonych, póki pozostają w adopcji. Jeśli zaś zostaną przez adoptującego ojca emancypowani, to nie zaliczają się do jego dzieci ani wedle *iuris civilis*, ani wedle edyktu pretora.

137. Z tego samego powodu również na odwrót, dopóki należą do rodziny adoptującej, zaliczają się z punktu widzenia rodzzonego rodzica do *heredum extraneorum*. Jeśli zaś zostaną emancypowani przez adoptującego ojca, to zaczynają być w tej samej sytuacji, w której byliby, gdyby zostali emancypowani przez rodzzonego ojca.

138. Jeśli ktoś sporządziwszy testament adoptuje *per populum* jako syna kogoś *sui iuris* lub *per praetorem* kogoś będącego u rodzica *in potestate*, to w każdym wypadku jego testament załamuje się jak przez urodzenie się *sui heredis*.

139. Ta sama zasada obowiązuje, jeśli po sporządzeniu testamentu żona wchodzi u kogoś in manu lub jeśli kobieta będąca in manu wychodzi za niego za męża, a to dlatego, że w ten sposób zaczyna zajmować miejsce córki i staje się jakby sua herede.

140. Nic nie pomaga, jeśli ona lub ów adoptowany zostali ustanowieni w tym testamencie spadkobiercami, ponieważ uważa się za zbędne badanie, czy zostali wydziedziczeni, skoro w momencie sporządzania testamentu nie zaliczali się do suorum heredum.

141. Również wyzwolony po pierwszej lub drugiej mancypacji syn wracając in potestatem u ojca powoduje załamanie się uprzednio sporządzonego testamentu. Nic nie pomaga, jeśli w tym testamencie został ustanowiony spadkobiercą lub wydziedziczony.

142. Podobna zasada obowiązywała niegdyś w stosunku do osoby, w której imieniu na podstawie senatus consulti przedłożono sprawę błędu, ponieważ narodziła się, powiedzmy, z cudzoziemki lub Latynki, która została w błędzie pojęta za żonę jako Rzymianka. Niezależnie od tego, czy taka osoba została ustanowiona przez rodzica spadkobiercą, czy też wydziedziczona, oraz czy sprawę przedłożono za życia ojca, czy po jego śmierci, w każdym wypadku następowało załamanie się testamentu jak przy narodzinach.

143. Obecnie jednak, na podstawie nowego senatus consulti uchwalonego na wniosek boskiego Hadriana, jeśli sprawę przedkłada się za życia ojca, to testament w każdym wypadku załamuje się tak samo jak kiedyś. Ale jeśli przedkłada się sprawę po śmierci ojca, to testament załamuje się, jeśli pomija ową osobę, jeśli zaś jest ona wymieniona jako spadkobierca lub wydziedziczona, to nie załamuje się, naturalnie po to, by sumiennie sporządzone testamenty nie były unieważniane w momencie, w którym nie mogą już zostać sporządzone od nowa.

144. Przez sporządzenie zgodnie z prawem kolejnego testamentu, poprzedni testament załamuje się. Nie ma znaczenia, czy na podstawie nowego testamentu wystąpi jakiś spadkobierca, czy nie wystąpi, zwraca się bowiem uwagę jedynie na to, czy mógłby wystąpić. Dlatego jeśli ktoś wyznaczony na spadkobiercę wedle kolejnego, sporządzonego zgodnie z prawem testamentu nie będzie chciał zostać spadkobiercą albo umrze za życia lub po śmierci testatora, ale przed objęciem spadku, albo zostanie wyłączony per cretionem, albo nie spełni

warunku, pod którym został ustanowiony spadkobiercą, albo jako *caelebs* zostanie przez legem Iuliam odsunięty od spadku, [w których to wypadkach *pater familias* umiera bez testamentu], to poprzedni testament jest nieważny, gdyż załamuje się z powodu kolejnego, a kolejny jest także pozbawiony mocy, ponieważ nie występuje na jego podstawie żaden spadkobierca.

145. Sporządzone zgodnie z prawem testamenty mogą też zostać wzruszone (*infirmari*) innymi metodami, na przykład jeśli ten, kto testament sporządził, ulegnie *capitis diminutioni*. W poprzedniej księdze przedstawiliśmy, w jaki sposób do tego dochodzi.

146. W tym wypadku mówimy, że testamenty stają się bezskuteczne (*inrita*), choć zarówno te, które się załamują, stają się bezskuteczne, jak i te, które od samego początku zostały sporządzone niezgodnie z prawem, są bezskuteczne. Również o tych, które sporządzono zgodnie z prawem, i które później stały się bezskuteczne ze względu na *capitis diminutionem*, można mimo wszystko powiedzieć, że się załamały. Ale naturalnie było użyteczniej rozróżniać poszczególne wypadki innymi nazwami, i dlatego o niektórych mówi się, że nie zostały sporządzone zgodnie z prawem, a o innych, że sporządzone zgodnie z prawem załamały się lub stały bezskuteczne.

147. Jednak testamenty, które od samego początku zostały sporządzone niezgodnie z prawem albo sporządzone zgodnie z prawem, stały się bezskuteczne lub załamały się, nie są wcale całkiem bezużyteczne. Jeśli bowiem testament jest opieczętowany pieczęciami siedmiu świadków, to wymieniony w nim spadkobierca może wystąpić o *bonorum possessionem secundum tabulas*, jeśli tylko zmarły testator był w chwili śmierci Rzymianinem *suae potestatis*. Jeśli natomiast testament stał się bezskuteczny, ponieważ testator utracił na przykład obywatelstwo lub też wolność, albo ponieważ oddał się do adopcji i w chwili śmierci był u adoptującego ojca *in potestate*, to wymieniony w testamencie spadkobierca nie może wystąpić o *bonorum possessionem secundum tabulas*.

148. Ci, którym udzela się *bonorum possessionem secundum tabulas testamenti* sporządzonego od samego początku niezgodnie z prawem albo sporządzonego zgodnie z prawem, który później się załamał lub stał bezskuteczny, jeśli mogą otrzymać spadek, będą mieli *bonorum possessionem cum re*, jeśli zaś spadek będzie mógł zostać im odebrany, to będą mieli *bonorum possessionem sine re*.

149. Jeśli bowiem ktoś został ustanowiony spadkobiercą iure civili na podstawie pierwszego lub kolejnego testamentu lub stał się wedle ustawy spadkobiercą ab intestato, to może on odebrać im spadek. Jeśli zaś nikt inny nie jest spadkobiercą iure civili, to mogą sami zachować spadek, a nie mający uprawnień ustawowych kognaci nie będą mieli przeciwko nim żadnych praw.

149a. Czasem jednak, jak już wcześniej wspomnieliśmy, uważa się wymienionych w testamencie spadkobierców za mających silniejszą pozycję także od spadkobierców ustawowych, na przykład jeśli testament dlatego został sporządzony niezgodnie z prawem, że nie sprzedano familiae albo że testator nie wypowiedział słów nuncupationis. ...jeśli agnaci dochodziliby spadku...

150. ...tą lege postanowiono, że majątek staje się caduco i staje się własnością państwa (populi), jeśli nikt nie zostaje spadkobiercą ani bonorum possessore po zmarłym.

151. Może się zdarzyć, że sporządzony zgodnie z prawem testament zostanie wzruszony wolą przeciwną. Okazuje się natomiast, że nie może zostać wzruszony tylko dlatego, że testator później nie chciał, żeby był ważny, a obowiązuje to tak dalece, że choćby przeciął jego sznurki, mimo to pozostanie on ważny z punktu widzenia iuris civilis. Nawet gdyby zniszczył albo i spalił tabliczki testamentu, to to, co tam było napisane, pozostanie mimo wszystko ważne, choć dowód może być trudny.

151a. Jak więc jest? Jeśli ktoś dochodzi bonorum possessionis ab intestato, a ten, kto jest spadkobiercą na podstawie testamentu, dochodzi spadku... ...przechodzi spadek. Tak zdecydowano w reskrypcie cesarza Antonina.

152. Spadkobiercy nazywają się albo necessarii, albo extranei.

153. Herede necessario jest niewolnik ustanowiony spadkobiercą wraz z wolnością, a nazywa się go tak dlatego, że czy chce, czy nie chce (sive velit sive nolit), w każdym wypadku staje się natychmiast po śmierci testatora człowiekiem wolnym i spadkobiercą.

154. Dlatego ten, kto wątpi w swoją wypłacalność, zwykle w pierwszej, drugiej albo i ostatniej kolejności ustanawia spadkobiercą wraz z wolnością niewolnika, po to, by, gdyby nie zaspokoił wierzycieli, zlicytowany został raczej majątek jego spadkobiercy niż samego testatora, tj., by niesława (ignominia) związana z licytacją majątku dotknęła raczej spadkobiercy niż samego testatora. Co prawda Sabinus uznaje apud Fufidium, że należy uwolnić spadkobiercę od niesławy, skoro nie ze swojej winy, lecz na podstawie obowiązku prawnego podlega licytacji, ale my nie posługujemy się tą zasadą.

155. Ze względu jednak na tę uciążliwość pozwala się mu na tę wygodę, by to, czego *adquirendi* dokona po śmierci patrona, nieważne, czy przed czy po licytacji majątku, mógł zachować dla siebie. Choćby licytowano majątek pro *portione* (pokrywając tylko część zadłużenia), to nie licytuje się go z tytułu długów spadkowych ponownie, chyba że wzbogacił się z tytułu spadku, na przykład przez *Latyna*. Tymczasem pozostałym osobom, których majątek licytuje się pro *portione*, jeśli dokonają później *adquirendi* czegoś, to zwykle dokonuje się licytacji ponownie.

156. *Suis et necessariis heredibus* są na przykład syn i córka, wnuk i wnuczka z syna i tak dalej, jeśli tylko byli *in potestate* u zmarłego. Ale by wnuk lub wnuczka stali się *suis heredibus*, nie wystarczy im znajdować się w chwili śmierci dziadka u niego *in potestate*, ale trzeba, by ich ojciec za życia swego ojca przestał być *suo herede*, albo zabrany przez śmierć, albo z jakiejś innej przyczyny wyzwolony spod *potestatis*. Wtedy bowiem wnuk lub wnuczka wchodzi na miejsce swego ojca.

157. Owi *heredes* nazywają się *sui*, ponieważ są spadkobiercami domowymi i jeszcze za życia rodzica są w pewnym sensie traktowani jak właściciele. Stąd jeśliby ktoś zmarł *intestatus*, pierwszeństwo w dziedziczeniu mają dzieci. Nazywa się ich *necessarii*, ponieważ w każdym wypadku, czy chcą, czy nie chcą (*sive velint sive nolint*), stają się spadkobiercami tak *ab intestato*, jak i *ex testamento*.

158. Pretor pozwala im jednak uchylić się od przyjęcia (*abstinere*) spadku, by można było zlicytować majątek rodzica.

159. Ta sama zasada obowiązuje w stosunku do żony będącej in manu, ponieważ zajmuje ona miejsce córki, oraz do synowej będącej in manu u syna, ponieważ zajmuje ona miejsce wnuczki.

160. Podobną możliwość uchylenia się dał pretor również osobom, które znajdując się in mancipio zostały ustanowione spadkobiercami i otrzymały wolność, mimo że są one heredibus necessariis, a nie suis, podobnie jak niewolnicy.

161. Pozostałe, nie poddane władzy testatora osoby nazywają się heredes extranei. Tak więc również nasze dzieci nie znajdujące się u nas in potestate są uważane za heredes extraneos, jeśli ustanowimy je spadkobiercami. Dlatego też kogo spadkobiercą ustanowiła matka, ten również zalicza się do heredum extraneorum, ponieważ kobieta nie ma in potestate swoich dzieci. Do tej samej grupy zalicza się też niewolników, którzy zostali ustanowieni spadkobiercami wraz z wolnością, a później zostali przez właściciela manumissi.

162. Heredibus extraneis wolno zastanowić się, czy chcą, czy też nie chcą objąć spadku.

163. Ale jeśli ktoś mający możliwość uchylenia się zajął się majątkiem spadkowym albo jeśli ktoś, komu wolno zastanowić się, czy chce spadek objąć, objął go, to później nie ma już możliwość pozostawienia spadku, chyba że nie ma 25 lat. Bowiemy osobom w tym wieku, podobnie jak kiedy zostaną omamione w inny sposób, choćby bez zastanowienia przyjęły obciążony spadek, przychodzi z pomocą pretor. Wiem także, że boski Hadrian udzielił tej łaski także mającemu ponad 25 lat, gdy po objęciu spadku pokazał się wielki dług, który w momencie obejmowania spadku był ukryty.

164. Heredibus extraneis dana jest zwykle cretio, tj. termin na zastanowienie się, by w określonym czasie albo objęli spadek, albo jeśli nie objęli, przez upływ terminu zostali od niego odsunięci. Nazywa się to cretio, ponieważ cernere (supinum: cretum) znaczy jakby rozstrzygnąć i postanowić.

165. Jeśli więc jest napisane: HERES TITIUS ESTO (spadkobiercą niech będzie Tytus), to powinniśmy dodać: CERNITOQUE IN CENTUM DIEBUS PROXUMIS, QUIBUS SCIES POTERISQUE. QUOD NI ITA CREVERIS, EXHERES ESTO (i niech się zdecyduje w 100

najbliższych dni, kiedy będziesz wiedział i miał możliwość. A jeśli się nie zdecydujesz, zostań wydziedziczony).

166. A jeśli ktoś zostanie w ten sposób ustanowiony spadkobiercą i chce nim zostać, to powinien się w ciągu terminu *cretionis* zdecydować, tj. wypowiedzieć słowa: QUOD ME PUBLIUS MEVIUS TESTAMENTO SUO HEREDEM INSTITUIT, EAM HEREDITATEM ADEO CERNOQUE (skoro Publiusz Mewiusz ustanowił mnie w swoim testamencie spadkobiercą, obejmuję ten spadek i decyduję się na niego). A jeśli się w ten sposób nie zdecyduje, to z upływem *cretionis* zostaje wyłączony. I nic nie zmienia, jeśli działał pro herede (jako spadkobierca), tj. jeśli używał rzeczy spadkowych jak spadkobierca.

167. Tymczasem ten, kto został ustanowiony spadkobiercą bez *cretionis* lub kto został powołany do spadku z ustawy ab intestato, może stać się spadkobiercą albo decydując (*cernens*) się na spadek, albo działając pro herede, albo przez samą wolę (*nuda voluntate*) objęcia go i ma swobodę objęcia spadku wtedy, kiedy tylko zechce. Jednakże na wniosek wierzycieli spadkowych pretor zwykle określa czas, w którym ten, kto chce, może objąć spadek, by jeśli tego nie zrobi, było wolno wierzycielom zlicytować majątek zmarłego.

168. Skoro zaś osoba ustanowiona spadkobiercą cum *cretione* nie staje się nim, jeśli nie zdecyduje się na spadek, to nie zostaje ona inaczej wyłączona, niż nie decydując się na niego aż upłynie *cretio*. Tak więc choćby przed terminem *cretionis* postanowiła nie obejmować spadku, może mimo to zostać spadkobiercą, jeśli załując odmowy zdecyduje się na niego przed upływem *cretionis*.

169. Tymczasem ten, kto został ustanowiony spadkobiercą bez *cretionis* lub kto został powołany do spadku ab intestato przez ustawę, tak samo jak staje się spadkobiercą przez samą wolę, tak również przez przeciwne postanowienie natychmiast traci spadek.

170. Każda *cretio* musi być ograniczona określonym czasem. Za dopuszczalny uważa się czas 100 dni, ale mimo to wedle *iuris civilis* może zostać dany czas dłuższy lub krótszy. Dłuższy bywa jednak niekiedy skracany przez pretora.

171. Ale choć każdą *cretionem* ogranicza się terminem (*certo die*), to jedne *cretiones* nazywa się *cretiones vulgares*, a inne *cretiones certorum dierum*. *Cretio vulgaris* to taka *certio*, jaką

przedstawiliśmy wyżej, tj. w której dodaje się słowa: QUIBUS SCIET POTERITQUE, natomiast *cretio certorum dierum* to taka, w której pisze się pozostałe słowa, a te pomija.

172. Te dwie *cretiones* bardzo się między sobą różnią. Bowiem przy *cretione vulgari* nie wlicza się tych dni, kiedy ktoś nie wie, że został ustanowiony spadkobiercą i że może się zdecydować na spadek. Natomiast przy *cretione certorum dierum* liczą się też dni upływające, kiedy ktoś nie wie, że został ustanowiony spadkobiercą, jak również te, kiedy z innego powodu nie mógł się zdecydować, i to nawet jeśli został ustanowiony spadkobiercą pod warunkiem. Stąd lepiej i zdatniej jest posłużyć się *cretione vulgari*.

173. Nazywa się taką *cretionem* też *cretio continua*, ponieważ upływające dni liczy się w sposób ciągły. Ale ponieważ ta *cretio* jest tak surowa, znacznie częściej używa się tej drugiej, która z tego względu nazywa się *cretio vulgaris* (*pospolita*).

[O substytucjach.]

174. Niekiedy tworzymy dwa lub więcej stopni spadkobierców, w ten sposób: L. TITIUS HERES ESTO CERNITOQUE IN DIEBUS CENTUM PROXIMIS, QUIBUS SCIES POTERISQUE. QUOD NI ITA CREVERIS, EXHERES ESTO. TUM MEVIUS HERES ESTO CERNITOQUE IN DIEBUS CENTUM (spadkobiercą niech będzie Lucjusz Tytus i niech się zdecyduje w 100 najbliższych dni, kiedy będziesz wiedział i miał możliwość. A jeśli się nie zdecydujesz, zostań wydziedziczony. Wówczas spadkobiercą niech będzie Mewiusz i niech się zdecyduje w 100 dni) i tak dalej. Tak kolejno, ile razy chcemy, tyle może dokonać substytucji.

175. Wolno nam dokonać substytucji jednej lub wielu osób w miejsce jednej osoby lub przeciwnie, w miejsce wielu osób dokonać substytucji jednej lub wielu.

176. Tak więc wymieniony w testamencie spadkobierca pierwszego stopnia staje się spadkobiercą przez zdecydowanie się na spadek i wyklucza tym samym substytutów. Jeśli nie decydując się zostanie odsunięty, to choćby działał pro herede, mimo to na jego miejsce wchodzi substytut. Tak kolejno, jeśli jest więcej stopni, odbywa się to wobec każdego wedle podobnej zasady.

177. Ale jeśli wyznaczono cretionem bez wydziedziczenia, tj. tymi słowami: SI NON CREVERIS, TUM PUBLIUS MEVIUS HERES ESTO (jeśli się nie zdecydujesz, wówczas spadkobiercą niech będzie Publiusz Mewiusz), to inaczej się to rozumie, bo jeśli ten pierwszy pominąwszy cretionem zacznie działać pro herede, to dopuszcza substytuta w części i obaj stają się spadkobiercami w równych częściach. Natomiast jeśli ani nie zdecyduje się na spadek, ani nie będzie działał pro herede, to oczywiście w całości zostanie odsunięty i substytut przejmie cały spadek.

178. Sabinus był zdania, że dopóki poprzednik może się zdecydować i tym samym stać się spadkobiercą, to nie dopuszcza substytuta, choćby wcześniej działał pro herede; kiedy zaś cretio upłynie, to działając pro herede dopuszcza substytuta. Inni zaś uważają, że także działając pro herede przed upływem cretionis może dopuścić w części substytuta i że więcej do cretionis nie może już powrócić.

179. Naszym niedojrzałym dzieciom będącym u nas in potestate możemy wyznaczyć substytuta nie tylko tak, jak wyżej powiedzieliśmy, tj. tak, by, jeśli nie pojawią się spadkobiercy, ktoś inny został naszym spadkobiercą, ale również tak, by, jeśli pojawią się spadkobiercy, ale umrą przed dojściem do dojrzałości, to ktoś inny stał się ich spadkobiercą, na przykład w ten sposób: TITIUS FILIUS MEUS MIHI HERES ESTO. SI FILIUS MEUS MIHI HERES NON ERIT, SIVE HERES MIHI ERIT ET IS PRIUS MORIATUR QUAM IN SUAM TUTELAM VENERIT, TUNC SEIUS HERES ESTO (moim spadkobiercą niech będzie mój syn Tytus. Jeśli mój syn nie stanie się moim spadkobiercą lub stanie się nim, ale umrze przed przejściem pod własną opieką, wówczas spadkobiercą niech będzie Sejusz).

180. W tym wypadku, jeśli syn nie wystąpi jako spadkobierca, to spadkobiercą ojca stanie się substytut. A jeśli syn wystąpi jako spadkobierca i umrze przed dojściem do dojrzałości, to spadkobiercą samego syna stanie się substytut. Dlatego w pewnym sensie mamy do czynienia z dwoma testamentami, jednym ojca, drugim syna, tak jakby syn sam sobie ustanowił spadkobiercę. Raczej jednak jest to jeden testament dla dwóch spadków.

181. Poza tym, by nie okazało się po śmierci rodzica, że pupillo grozi niebezpieczeństwo spisku, zwykło się substitutionis vulgaris dokonywać jawnie, tj. w tym miejscu, w którym ustanawiamy pupillum spadkobiercą (bowiem przez substitutionem vulgarem powołuje się do spadku substytuta, jeśli pupillus w ogóle nie wystąpi jako spadkobierca; zdarza się to wtedy,

gdy umrze za życia ojca, w którym to wypadku nie możemy podejrzewać substytuta o żadne maleficcium, ponieważ za życia testatora wszystko, co napisał on w testamencie, jest nieznane), natomiast substytucję, przez którą powołujemy substytuta, jeśli pupillus wystąpi jako spadkobierca, ale umrze przed dojściem do dojrzałości, zapisujemy osobno na dalszych tabliczkach, które pieczętujemy osobnym sznurkiem i woskiem, a we wcześniejszych tabliczkach zastrzegamy, by tych późniejszych nie otwierać za życia niedojrzałego syna. Znacznie bezpieczniej jest jednak pieczętować obydwa rodzaje substytucji osobno na późniejszych tabliczkach, ponieważ jeśli substytucje byłyby oddzielnie zapieczętowane, tak jak powiedzieliśmy, to z wcześniejszej można by się domyśleć, że w drugiej podany jest ten sam substytut.

182. Nie tylko dla niedojrzałych dzieci, które ustanawiamy spadkobiercami, możemy ustanowić substytutów w ten sposób, że jeśli umrą one przed dojściem do dojrzałości, to spadkobiercą będzie ten, kogo my chcemy, ale także dla tych dzieci, które wydziedziczamy. Tak więc w tym wypadku jeśli pupillus dokonał *adquirendi* czegoś ze spadków, zapisów lub darowizn krewnych, to wszystko to należy do substytuta.

183. Cokolwiek powiedzieliśmy o substytucji dla niedojrzałych dzieci ustanowionych spadkobiercami lub wydziedziczonych, to samo dotyczy też pogrobowców.

184. Nie możemy *extraneo*, którego ustanowiliśmy spadkobiercą, wyznaczyć substytuta w ten sposób, że jeśli *extraneus* wystąpi jako spadkobierca i umrze w ciągu pewnego czasu, to substytut stanie się spadkobiercą. Wolno nam jedynie zobowiązać kogoś przez *fidecommissum*, by oddał nasz spadek w całości lub części. O tych przepisach powiemy w odpowiednim miejscu.

185. Niewolnicy nasi oraz cudzy mogą zostać ustanowieni spadkobiercami tak samo, jak ludzie wolni.

186. Nasz własny niewolnik musi równocześnie stać się wolny i stać się spadkobiercą, tj. w ten sposób: *STICHUS SERVUS MEUS LIBER HERESQUE ESTO* (mój niewolnik Stichus niech będzie wolny i niech będzie spadkobiercą), lub: *HERES LIBERQUE ESTO* (niech będzie spadkobiercą i niech będzie wolny).

187. Bowiemy jeśli zostanie ustanowiony spadkobiercą sine libertate (nie otrzymując wolności), to choćby później został wyzwolony przez właściciela, mimo to nie może zostać spadkobiercą, ponieważ ustanowienie w odniesieniu do niego nie obowiązuje. Także gdyby został alienowany, nie może na polecenie nowego właściciela zdecydować się na spadek.

188. Ustanowiony spadkobiercą cum libertate (otrzymując wolność), jeśli jego sytuacja się nie zmieni, staje się na podstawie testamentu wolny a także zostaje herede necessario. Jeśli zaś został wcześniej wyzwolony przez samego testatora, to wedle własnego wyboru może objąć spadek. A jeśli został alienowany, to musi objąć spadek na polecenie nowego właściciela, w wyniku czego właściciel stanie się spadkobiercą, sam niewolnik nie może bowiem stać się ani spadkobiercą, ani człowiekiem wolnym.

189. Ustanowiony spadkobiercą cudzy niewolnik, jeśli jego sytuacja się nie zmieni, musi objąć spadek na polecenie swojego właściciela. Jeśli zaś został przez niego alienowany, za życia lub po śmierci testatora, ale zanim zdecydował się na spadek, to musi zdecydować się na polecenie nowego właściciela. A jeśli został wyzwolony, to może objąć spadek wedle własnego wyboru.

190. Jeśli cudzy niewolnik zostaje ustanowiony spadkobiercą wraz z *cretione vulgari*, to uważa się, że termin *cretionis* upływa, jeśli sam niewolnik wiedział, że został ustanowiony spadkobiercą, i jeśli nie było przeszkód, by poinformował właściciela o tym, że może na jego polecenie zdecydować się na spadek.

191. Następnie zajmiemy się zapisami. Ten dział prawa wydaje się w pewnym stopniu wykraczać poza przedstawiane zagadnienie, zajmujemy się bowiem tymi instytucjami prawnymi, dzięki którym dokonujemy *adquirendi* rzeczy *per universitatem*. Jednakże skoro mówiliśmy ogólnie o testamentach i spadkobiercach, których ustanawia się w testamentach, nie bez powodu można się następnie zająć tą dziedziną prawa.

[O zapisach.]

192. Istnieją więc cztery rodzaje zapisów, zapisujemy coś bowiem albo *per vindicationem*, albo *per damnationem*, albo *sinendi modo*, albo *per praeceptionem*.

193. Per vindicationem zapisujemy w ten sposób: TITIO, na przykład, HOMINEM STICHUM DO LEGO (Tytusowi daję i zapisuję niewolnika Stichusa). Ale jeśli umieszczono tylko jedno ze słów DO lub LEGO, to także jest to zapis per vindicationem. Podobnie, jak się zwykle sądzi, jeśli tak ktoś zapisze: SUMITO (niech otrzyma), lub tak: SIBI HABETO (niech ma dla siebie), lub tak: CAPITO (niech obejmie), to również jest to zapis per vindicationem.

194. Taki zapis dlatego nazywa się per vindicationem, że po objęciu przez kogoś spadku rzecz staje się natychmiast własnością zapisobiorcy wedle prawa Kwirytów, i jeśli zapisobiorca dochodzi tej rzeczy od spadkobiercy lub od kogokolwiek innego, kto ją posiada, to powinien ją windykować, tj. twierdzić, że należy ona do niego (intendere suam esse) wedle prawa Kwirytów.

195. Uczeni różnią się tylko w tym, że Sabinus, Cassius i pozostali nasi nauczyciele uważają, że to, co zostało zapisane, staje się własnością zapisobiorcy natychmiast po objęciu spadku, choćby ów nie wiedział, że zostało mu zapisane, natomiast po tym jak się dowie i odrzuci zapis, sytuacja staje się taka, jakby nic nie zostało zapisane. Natomiast Nerva, Proculus i pozostali przedstawiciele tamtej szkoły uważają, że nie wcześniej rzecz staje się własnością zapisobiorcy, niż kiedy on będzie chciał, żeby należała do niego. Obecnie ze względu na constitutionem boskiego Antonina Piusa zdaje się, że należy posługiwać się raczej zasadą podawaną przez Proculum, bowiem gdy pewien Latyn został zapisany per vindicationem kolonii, powiedział on: "Niech rozważą decuriones, czy chcą, by do nich należał, tak samo, jakby został zapisany jednemu".

196. Prawidłowo zapisać per vindicationem można tylko te rzeczy, które wedle prawa Kwirytów są własnością samego testatora. Co do rzeczy, które określa się wagą, liczbą lub wielkością (pondere, numero, mensura), jak na przykład wino, oliwa, ziarno, odliczone pieniądze, uważa się, że wystarczy, jeśli w momencie śmierci testatora są one jego własnością wedle prawa Kwirytów. Natomiast pozostałe rzeczy muszą w obydwu momentach być własnością testatora wedle prawa Kwirytów, tj. zarówno wtedy, gdy sporządził testament, jak i wtedy, gdy zmarł. W przeciwnym razie zapis jest nieważny.

197. Tak jest oczywiście wedle iuris civilis. Później bowiem na wniosek cesarza Nerona uchwalono senatus consultum, w którym postanowiono, że jeśli ktoś zapisze jakąkolwiek rzecz, która do niego nigdy nie należała, to zapis jest ważny w tak, jakby został zostawiony w

najlepszy prawnie sposób. A sposobem prawnie najlepszym jest zapis per damnationem, za pomocą którego można zapisywać także cudze rzeczy, jak to się dalej pokaże.

198. Ale jeśli ktoś zapisze komuś własną rzecz, a następnie po sporządzeniu testamentu ją alienuje, to wielu uważa, że nie tylko wedle iuris civilis zapis będzie nieważny, ale też że nie zostanie potwierdzony na podstawie senatus consulti. Mówi się tak dlatego, że nawet jeśli ktoś zapisze komuś swoją rzecz per damnationem, a następnie ją alienuje, to wielu uważa, że choć ipso iure zapis jest ważny, to jednak można występującego z żądaniem zapisobiorcę odeprzeć exceptione doli mali, tak jakby żądał wbrew woli zmarłego.

199. Jeśli ta sama rzecz została zapisana per vindicationem dwóm lub więcej osobom, czy coniunctim (łącznie), czy disiunctim (rozłącznie), i jeśli wszyscy przyjmują zapis, to części należą do poszczególnych osób, a część osoby brakującej przyrasta współzapisobiorcy. Coniunctim zapisuje się tak: TITIO ET SEIO HOMINEM STICHUM DO LEGO (Tytusowi i Sejuszowi zapisuję i daję niewolnika Stichusa), a disiunctim tak: LUCIO TITIO HOMINEM STICHUM DO LEGO. SEIO EUNDEM HOMINEM DO LEGO (Lucjuszowi Tytusowi zapisuję i daję niewolnika Stichusa. Sejuszowi zapisuję i daję tego samego niewolnika).

200. Powstaje pytanie, do kogo należy to, co zostało zapisane per vindicationem pod warunkiem, zanim się on ziści. Nasi nauczyciele uważają, że taka rzecz należy do spadkobiercy, podobnie jak to jest ze statulibero, tj. z niewolnikiem, który został wyzwolony w testamencie pod jakimś warunkiem, i który do tego czasu jest niewolnikiem spadkobiercy. Natomiast przedstawiciele drugiej szkoły uważają, że taka rzecz nie należy do nikogo, co też tym bardziej mówią o rzeczy, która została zapisana bez warunku, zanim zapisobiorca obejmie zapis.

201. Per damnationem zapisujemy w ten sposób: HERES MEUS STICHUM SERVUM MEUM DARE DAMNAS ESTO (mój spadkobierca niech będzie obowiązany dać niewolnika Stichusa); również jeśli będzie napisane DATO (niech da), to będzie to zapis per damnationem.

202. Za pomocą tego rodzaju zapisu można zapisać także cudzą rzecz, tak by spadkobierca był zobowiązany rzecz odkupić i świadczyć lub dać jej wartość.

203. Także rzecz, która nie istnieje w rzeczywistości, jeśli tylko ma powstać w przyszłości, może zostać zapisana per damnationem, jak na przykład plony, które urodzą się na owym gruncie, lub dziecko, które narodzi się z owej niewolnicy.

204. To, co zostało w ten sposób zapisane, nie staje się, choćby zostało zapisane bezwarunkowo, natychmiast po objęciu spadku własnością zapisobiorcy, jak w wypadku zapisu per vindicationem, lecz nadal pozostaje własnością spadkobiercy. Dlatego zapisobiorca powinien agere (wystąpić ze skargą) in personam, tj. twierdząc, że spadkobierca powinien mu rzecz dać (intendere heredem sibi dare oportere), a wtedy spadkobierca powinien rzecz, jeśli jest to res Mancipi, przekazać przez Mancypację lub dokonać in iure cessionis a następnie przekazać posiadanie, a jeśli rzecz jest nec Mancipi, to wystarczy, że dokona traditionis. Jeśli bowiem res Mancipi przekazuje tylko przez traditionem i nie Mancypuje, to dopiero przez zasiedzenie stanie się ona w pełni własnością zapisobiorcy. Zasiedzenie zaś, jak już powiedzieliśmy w innym miejscu, upływa po roku dla ruchomości, a po dwóch latach dla rzeczy, które są związane z gruntem.

205. Między takim zapisem a zapisem per vindicationem jest i ta różnica, że jeśli ta sama rzecz zostanie zapisana per damnationem dwóm lub więcej osobom, to, jeśli jest to coniunctim, to oczywiście jej części należą się poszczególnym osobom, tak jak powiedzieliśmy o zapisie per vindicationem; jeśli zaś jest to disiunctim, to poszczególnym osobom należy się całość. W ten sposób spadkobierca jednemu winien świadczyć rzecz, drugiemu jej wartość. W wypadku zapisu coniunctim część należna osobie brakującej nie przypada współzapisobiorcy, lecz pozostaje w spadku.

206. Musimy wspomnieć, że to, iż, jak powiedzieliśmy, część należna osobie brakującej z zapisu per damnationem pozostaje w spadku, a z zapisu per vindicationem przyrasta współzapisobiorcy, obowiązywało w iure civili przed lege Papia. Natomiast po lege Papia część należna osobie brakującej staje się caduco i przypada tym osobom wymienionym w testamencie, które mają dzieci.

207. Choć pierwszeństwo wobec caducorum pochodzących z zapisów per vindicationem mieli spadkobiercy mający dzieci, a dopiero jeśli spadkobiercy byli bezdzietni, to mający dzieci zapisobiorcy, to jednak sama lex Papia stanowi, że mający dzieci współzapisobiorca coniunctim ma lepsze prawo niż spadkobiercy, choćby mieli dzieci.

208. Większość jednak uważa, że w odniesieniu do prawa, które zostało lege Papia ustanowione wobec *coniunctim*, nie ma żadnego znaczenia, czy zapis był *per vindicationem*, czy *per damnationem*.

209. *Sinendi modo* zapisujemy w ten sposób: *HERES MEUS DAMNAS ESTO SINERE LUCIUM TITIVM HOMINEM STICHUM SUMERE SIBIQUE HABERE* (mój spadkobierca niech będzie obowiązany pozwolić Lucjuszowi Tytusowi zabrać i mieć dla siebie niewolnika Stichusa).

210. Ten rodzaj zapisu jest jakby szerszy niż zapis *per vindicationem*, a węższy niż zapis *per damnationem*. Bo za jego pomocą testator może skutecznie zapisać nie tylko swoją własną rzecz, ale także rzecz swojego spadkobiercy, gdy tymczasem *per vindicationem* nie może zapisać niczego, co nie jest jego własnością, a *per damnationem* może zapisać rzecz należącą do jakiej tylko chce osoby postronnej.

211. Jeśli rzecz w chwili śmierci testatora była własnością samego testatora lub spadkobiercy, to zapis jest w zupełności ważny, choćby w chwili sporządzenia testamentu rzecz nie należała do żadnego z nich.

212. Można się zapytać, czy zapis jest ważny, jeśli po śmierci testatora rzecz stanie się własnością spadkobiercy; większość uważa, że nie jest wtedy ważny. Jak więc jest? Choćby ktoś zapisał rzecz, która nigdy nie była jego własnością i nie stała się nigdy później własnością spadkobiercy, to na podstawie *senatus consulti Neroniani* traktuje się ją tak, jakby pozostawiono ją *per damnationem*.

213. Tak jak rzeczy zapisane *per damnationem* nie stają się własnością zapisobiorcy natychmiast po objęciu spadku, lecz pozostają własnością spadkobiercy, dopóki przez *traditionem*, *mancipationem* lub *in iure cessionem* nie uczyni ich własnością zapisobiorcy, taka sama zasada obowiązuje również dla zapisów *sinendi modo*. Dlatego w związku z tym zapisem przysługuje *actio in personam*: *QUIDQUID HEREDEM EX TESTAMENTO DARE FACERE OPORTET* (cokolwiek spadkobierca powinien dać lub zrobić na podstawie testamentu).

214. Są jednak tacy, którzy sądzą, że przez taki zapis spadkobierca nie zostaje zobowiązany do mancipationis, in iure cessionis lub traditionis, ale że wystarczy, by nie sprzeciwił się zabraniu rzeczy przez zapisobiorcę, ponieważ testator niczego więcej nie nakazał, jak tylko by pozwolono, tj. nie sprzeciwiano się, by zapisobiorca miał rzecz dla siebie.

215. Jeszcze większa niezgoda jest związana z tym zapisem, jeśli tę samą rzecz zapisał disiunctim dwóm lub więcej osobom. Niektórzy sądzą, że każdemu z nich należy się wtedy całość, tak samo jak przy zapisie per damnationem. Wielu ocenia, że lepsza jest sytuacja tego, kto rzecz wziął w posiadanie, ponieważ, skoro ten rodzaj zapisu zobowiązuje spadkobiercę do niesprzeciwiania się, by zapisobiorca miał rzecz, to wynika stąd, że jeśli nie sprzeciwił się wcześniejszemu i ów rzecz zabrał, to jest już bezpieczny wobec tego, kto później zażądał wydania zapisu, bo ani nie ma rzeczy, której zabraniamu ma się nie sprzeciwiać, ani nie posłużył się doli mali, by się jej pozbyć.

216. Per praeceptionem zapisujemy w ten sposób: LUCIUS TITIVS HOMINEM STICHUM PRAECIPITO (Lucjusz Tytus niech uprzednio otrzyma niewolnika Stichusa).

217. Nasi nauczyciele uważają, że nikt inny nie może w ten sposób otrzymać zapisu, jak tylko ten, kto został wymieniony jako spadkobierca w jakiejś części. Praecipere znaczy bowiem uprzednio otrzymać. Dotyczy to tylko osoby, która w jakiejś części została ustanowiona spadkobiercą, ponieważ poza częścią spadku ma jej przypaść uprzednio otrzymany zapis.

218. Tak więc jeśli zapisano coś osobie postronnej, to zapis jest nieważny, tak że Sabinus uważa nawet, iż nie może zostać potwierdzony na podstawie senatus consulti Neroniani, “bowiem”, powiada, “przez to senatus consultum to tylko jest potwierdzane, co iure civili jest nieważne ze względu na złe sformułowanie, a nie to, co nie jest należne ze względu na samą osobę zapisobiorcy”. Jednak Iulianus i Sextus są zdania, że także w tym wypadku zapis zostaje potwierdzony na podstawie senatus consulti, bowiem również tu przez sformułowanie zapis staje się nieważny iure civili, a jest oczywiste, że innymi słowy można to samo prawidłowo zapisać, na przykład per vindicationem, per damnationem lub sinendi modo. Natomiast zapis byłby nieważny ze względu na osobę, gdyby został zapisany komuś, kto żadnym sposobem nie może otrzymać zapisu, na przykład cudzoziemcowi, na którego nie można sporządzić testamentu, w którym to wypadku oczywiście senatus consultum nie znajduje zastosowania.

219. Nasi nauczyciele uważają również, że to, co zostało w ten sposób zapisane, nie może być dochodzone przez tego, kto taki zapis otrzymał, inaczej niż przez *iudicium familiae erciscundae*, które zwykle prowadzi się między spadkobiercami o spadek *erciscundus*, tj. mający zostać podzielony, sędzia ma bowiem prawo przysądzić rzecz temu, komu ją zapisano.

220. Stąd wnosimy, że zgodnie ze zdaniem naszych nauczycieli nie można zapisać *per praeceptionem* niczego, co nie jest własnością testatora. Wynika to stąd, że to *iudicium* dotyczy wyłącznie rzeczy spadkowych. Tak więc jeśli testator w ten sposób zapisze nieswoją rzecz, to *iure civili* zapis będzie nieważny, zostanie jednak na podstawie *sentus consulti* potwierdzony. Ale twierdzą oni, że w pewnym wypadku może zostać dopuszczone, by cudza rzecz została zapisana *per praeceptionem*, na przykład jeśli ktoś zapisze rzecz, którą *mancypował* na rzecz wierzyciela *fiduciae causa*, uważają bowiem, że sędzia może zmusić współspadkobierców (*coheredes*) do odzyskania tej rzeczy przez spłacenie długu, by mógł ją uprzednio otrzymać ten, komu została zapisana.

221. Jednak przedstawiciele drugiej szkoły sądzą, że także na rzecz osoby postronnej można dokonać zapisu *per praeceptionem*, tak samo jakby napisano tak: *TITIUS HOMINEM STICHUM CAPITO* (Tytus niech weźmie niewolnika Stichusa), bo zgłoska *PRAE* jest dodana niepotrzebnie. Tak więc taką rzecz uważają za zapisaną *per vindicationem*, a pogląd ten został, jak mówią, potwierdzony *constitutione* boskiego Hadriana.

222. Tak więc zgodnie z tym poglądem, jeśli rzecz była własnością zmarłego wedle prawa Kwirytów, to może być windykowana przez zapisobiorcę, bez względu na to, czy jest on jednym ze spadkobierców, czy osobą postronną. Jeśli była tylko u testatora w majątku, to zapis na rzecz osoby postronnej będzie ważny na podstawie *senatus consulti*, spadkobiercy będzie zaś przysługiwał przez sędziego w sprawie *familiae herciscundae*. A jeśli w ogóle nie była własnością testatora, to zarówno na rzecz spadkobiercy, jak i na rzecz osoby postronnej będzie ważny na podstawie *senatus consulti*.

223. Ale jeśli ta sama rzecz została zapisana *coniunctim* lub *disiunctim* dwóm lub więcej spadkobiercom, wedle poglądu naszych, lub osobom postronnym, wedle poglądu tamtych, to jej części należą się poszczególnym osobom.

[O lege Falcidia.]

224. Niegdyś było wolno rozdysponować cały swój majątek przez zapisy i wyzwolenia i nie pozostawić spadkobiercy niczego poza pustą nazwą “spadkobierca”. Uważano, że pozwala na to ustawa XII tablic, która tymi słowami: UTI LEGASSIT SUAE REI, ITA IUS ESTO (jak rozporządził swoim majątkiem, niech będzie prawem) gwarantuje, że cokolwiek ktoś postanowi w testamencie, będzie miało moc prawa. Dlatego też ci, którzy zostali wymienieni jako spadkobiercy, uchylali się od przyjęcia spadku i stąd wielu ludzi umierało bez testamentu.

225. Uchwalono więc legem Furiam, która wyjąwszy niektóre osoby, nie pozwalała pozostałym otrzymać z zapisów oraz na wypadek śmierci więcej niż tysiąc asów. Ale i ta ustawa nie dokonała tego, czego chciała, bo jeśli ktoś miał na przykład majątek o wartości pięciu tysięcy asów, to mógł rozdać różnym osobom po tysiącu asów w zapisach rozdysponować go w całości.

226. Dlatego później uchwalono legem Voconiam, gdzie postanowiono, że nikomu nie wolno otrzymać z zapisów oraz na wypadek śmierci więcej niż otrzymują spadkobiercy. Wydawało się, że dzięki tej ustawie każdy spadkobierca coś zawsze otrzyma. Ale pojawił się niemal identyczny problem, gdyż przez rozdanie majątku wielu osobom w postaci zapisów testator mógł pozostawić spadkobiercy tak mało, że temu nie opłacało się dla tak małego zysku ponosić ciężarów całego spadku.

227. Uchwalono więc legem Falcidiam, gdzie postanowiono, że nie wolno rozdać w zapisach więcej niż 3 majątku. Tak więc spadkobierca musi koniecznie otrzymać czwartą część spadku. Zasadę tę stosujemy także obecnie.

228. W odniesieniu do wyzwoleń nadmierną swobodę ograniczyła lex Fufia Caninia, co przedstawiliśmy w pierwszej księdze.

[O nieskutecznie pozostawionych zapisach.]

229. Zapisy dokonane przed ustanowieniem spadkobiercy są nieważne, oczywiście dlatego, że testamenty uzyskują swoją moc przez ustanowienie spadkobiercy, które uważa się dlatego za początek i podstawę całego testamentu.

230. Z podobnej przyczyny nie można dać nikomu wolności przed ustanowieniem spadkobiercy.

231. Nasi nauczyciele uważają też, że nie można tam wyznaczyć opiekunów. Natomiast Labeo i Proculus uważają, że opiekuna wyznaczyć można, gdyż przez wyznaczenie opiekuna nie rozdysponowuje się żadnej części spadku.

232. Nieważne są zapisy dokonane po śmierci spadkobiercy, tj. tym sposobem: CUM HERES MEUS MORTUUS ERIT, DO LEGO (gdy mój spadkobierca umrze, daję i zapisuję) lub DATO (niech zostanie dane). Natomiast taki zapis jest prawidłowy: CUM HERES MEUS MORIETUR (gdy mój spadkobierca będzie umierał), ponieważ nie zostawia się niczego po śmierci spadkobiercy, lecz w ostatnich chwilach jego życia. Znowu tak nie można zapisywać: PRIDIE QUAM HERES MEUS MORIETUR (w przeddzień gdy mój spadkobierca będzie umierał), co nie wydaje się nie mieć dobrego uzasadnienia.

233. To samo dotyczy też wyzwoleń.

234. Natomiast dyskusja, czy opiekun może zostać wyznaczony po śmierci spadkobiercy, mogłaby toczyć się chyba z pytającymi tak samo, jak ta dotycząca opiekuna wyznaczonego przed ustanowieniem spadkobiercy.

[O zapisach pozostawionych poene causa (jako kara).]

235. Także zapisy poene nomine (będące karami) są nieważne. Przyjmuje się, że zapis jest poene nomine, jeśli został pozostawiony w celu zmuszenia spadkobiercy, by coś raczej zrobił lub czegoś nie zrobił, na przykład taki zapis: SI HERES MEUS FILIAM SUAM TITIO IN MATRIMONIUM COLLOCAVERIT, X MILIA SEIO DATO (jeśli mój spadkobierca odda swoją córkę za żonę Tytusowi, niech da Sejuszowi 10 tysięcy), albo taki: SI FILIAM TITIO IN MATRIMONIUM NON COLLOCAVERIS, X MILIA TITIO DATO (jeśli nie dasz córki Tytusowi za żonę, daj Tytusowi 10 tysięcy). Ale także jeśli testator spadkobiercy nakaze

wypłacić Titio 10 tysięcy, o ile ów na przykład nie zbuduje mu w ciągu dwóch lat grobowca, to jest to zapis poene nomine. Moglibyśmy tak jeszcze z samej definicji wyszukać mnóstwo podobnych wypadków.

236. Nawet wolność nie może zostać dana poene nomine, choć kwestia ta była dyskusyjna.

237. O opiekuna nie ma zaś co pytać, ponieważ nie można przez wyznaczenie opiekuna zmusić spadkobiercy, by coś zrobił lub czegoś nie zrobił. Dlatego gdyby opiekun został wyznaczony poene nomine, to uważano by go raczej za wyznaczonego pod warunkiem.

238. Zapis pozostawiony osobom nieokreślonym jest nieważny. Za nieokreśloną uważa się osobę, o której testator miał nieokreślone wyobrażenie, na przykład jeśli dokonał takiego zapisu: QUI PRIMUS AD FUNUS MEUM VENERIT, EI HERES MEUS X MILIA DATO (kto pierwszy przyjdzie na mój pogrzeb, temu niech mój spadkobierca da 10 tysięcy). Ta sama zasada obowiązuje, jeśli ogólnie wszystkim coś zapisał: QUICUMQUE AD FUNUS MEUM VENERIT (ktokolwiek przyjdzie na mój pogrzeb). Sytuacja jest ta sama, jeśli tak coś pozostawi: QUICUMQUE FILIO MEO IN MATRIMONIUM FILIAM SUAM CONLOCAVERIT, EI HERES MEUS X MILIA DATO (ktokolwiek odda memu synowi swoją córkę za żonę, temu niech mój spadkobierca da 10 tysięcy). To także [jest ta sama sytuacja], jeśli tak coś zostawi: QUI POST TESTAMENTUM SCRIPTUM CONSULES DESIGNATI ERUNT (ci, którzy po napisaniu testamentu pierwsi zostaną wybrani konsulami), tak samo uważa się za zapisane nieokreślonym osobom. Wreszcie jest jeszcze mnóstwo innych wypadków tego rodzaju. Zapis na rzecz nieokreślonych osób spośród osób jasno wskazanych jest prawidłowy, na przykład: EX COGNATIS MEIS, QUI PRIMUS AD FUNUS MEUM VENERIT, EI X MILIA HERES MEUS DATO (temu spośród moich kognatów, kto pierwszy przyjdzie na mój pogrzeb, niech mój spadkobierca da 10 tysięcy).

239. Nie wydaje się też, by wolność można było dać nieokreślonym osobom, gdyż lex Fufia Caninia nakazuje wyzwalać niewolników nominatim.

240. Opiekunem może zostać wyznaczona także tylko osoba określona.

241. Zapis na rzecz cudzego pogrobowca też jest nieważny. Pogrobowiec jest cudzy, jeśli po urodzeniu nie ma się stać suo herede testatora. Tak więc wnuk poczęty z emancypowanego

syna jest pogrobowcem postronnym. Podobnie za postronnego pogrobowca ojca uważa się tego, który jest w łonie kobiety nie uznawanej wedle iuris civilis za żonę.

242. Cudzy pogrobowiec nie może nawet zostać ustanowiony spadkobiercą, jest bowiem osobą nieokreśloną.

243. Natomiast pozostałe rzeczy, które powyżej wymieniliśmy, dotyczą wyłącznie zapisów, mimo że niektórzy niebezpiecznie sądzą, że nie można ustanowić spadkobiercy poene nomine. Nie ma bowiem różnicy, czy nakaże się spadkobiercy wydać zapis, by go zmusić do zrobienia lub niezrobienia czegoś, czy doda mu się współspadkobiercę, ponieważ tak przez dodanie współspadkobiercy, jak i przez dokonanie zapisu zmusza się go, by uczynił coś lub nie uczynił wbrew własnym zamiarom.

244. Powstaje pytanie, czy prawidłowy jest zapis dokonany na rzecz kogoś, kto jest in potestate u tego, kogo ustanawiamy spadkobiercą. Servius sądzi, że taki zapis jest prawidłowy, ale że zniknie on, jeśli w momencie, gdy zwykle zostałyby wypełnione, zapisobiorca nadal będzie in potestate. Tak więc jeśli zapis byłby bezwarunkowy i zapisobiorca za życia testatora przestałby być in potestate u spadkobiercy lub jeśli zapis byłby warunkowy i stałoby się to przed ziszczeniem się warunku, to ów zapis będzie się należał. Sabinus oraz Cassius sądzą, że zapis warunkowy jest prawidłowy, a bezwarunkowy nie. Choćby bowiem zapisobiorca przestał być in potestate u spadkobiercy za życia testatora, jednak należy uważać zapis za nieważny, ponieważ byłoby niedorzecznością, żeby to, co byłoby pozbawione mocy prawnej, gdyby testator zmarł natychmiast po sporządzeniu testamentu, uzyskało ją przez to, że ów dłużej żył. Natomiast przedstawiciele drugiej szkoły sądzą, że zapis pod warunkiem nie jest prawidłowy, ponieważ wobec tych, u których jesteśmy in potestate, nie więcej możemy mieć zobowiązania pod warunkiem niż bezwarunkowe.

245. Na odwrót, ważny jest zapis na twoją rzecz od ustanowionej spadkobiercą osoby, która jest u ciebie in potestate. Ale jeśli ty przez tę osobę wystąpisz jako spadkobierca, to zapis zniknie, ponieważ nie możesz sam sobie być dłużnym zapisu. Jeśli zaś twój syn zostanie emancypowany lub niewolnik wyzwolony lub przekazany komuś innemu i sam wystąpi jako spadkobierca albo uczyni nim kogoś innego, to ów będzie ci winien zapis.

246. Teraz przejdziemy do fideikomisów (fideicommissorum).

247. Najpierw zajmiemy się spadkami.

248. Trzeba więc przede wszystkim wiedzieć, że jest konieczne, by ktoś został prawidłowo i zgodnie z prawem ustanowiony spadkobiercą i by skierowano do niego fideikomis, żeby komuś oddał spadek. Nieważny jest bowiem testament, w którym nikt nie zostaje prawidłowo i zgodnie z prawem ustanowiony spadkobiercą.

249. Wydaje się, że słowami najczęściej używanymi do fideikomisów są: PETO (domagam się), ROGO (proszę), VOLO (chcę), FIDEI COMMITTO (powierzam uczciwości), które są równie skuteczne pojedynczo, co gdyby wszystkie zostały użyte łącznie.

250. Jeśli więc napisaliśmy: LUCIUS TITUS HERES ESTO (spadkobiercą niech będzie Lucjusz Tytus), to możemy dodać: ROGO TE, LUCI TITI, PETOQUE A TE, UT CUM PRIMUM POSSIS HEREDITATEM MEAM ADIRE, GAIO SEIO REDDAS RESTITUAS (proszę cię, Lucjuszu Tytusie, i domagam się od ciebie, byś, kiedy tylko obejmiesz mój spadek, oddał go i przekazał Gajuszowi Sejuszowi). Możemy też prosić o oddanie części. Wolno też pozostawić fideikomis pod warunkiem lub bezwarunkowo, lub z terminem.

251. Po oddaniu spadku ten, kto go oddał, mimo to pozostaje spadkobiercą, ten zaś, kto go przyjął, częściowo zajmuje miejsce spadkobiercy, częściowo zapisobiorcy.

252. Niegdyś nie zajmował ani miejsca spadkobiercy, ani zapisobiorcy, ale raczej kupującego. Wówczas bowiem zwykło się dokonywać na rzecz tego, komu oddawano spadek, pozornej sprzedaży nummo uno, a takich samych stypulacji, jakich zwykło się dokonywać między sprzedającą a kupującym spadek, dokonywano między spadkobiercą a tym, komu oddawany był spadek, tj. w sposób następujący: ten, komu oddawany był spadek, zobowiązywał się stypulacyjnie wobec spadkobiercy, że na cokolwiek ten zostanie condemnatus z tytułu spadku lub cokolwiek innego w dobrej wierze da, nie poniesie z tego tytułu szkody, a jeśli ktokolwiek będzie przeciwko niemu agere z tego tytułu, będzie przez niego odpowiednio broniony; spadkobierca z kolei zobowiązywał się stypulacyjnie wobec otrzymującego spadek, że jeśli otrzyma coś ze spadku, to mu to odda, i że pozwoli, by tamten wykonywał actiones związane ze spadkiem jako procurator lub cognitor.

253. Ale później za konsulatu Trebellii Maximi i Annaei Senecae uchwalono senatus consultum, gdzie ustalono, że jeśli komuś oddano spadek na podstawie fideikomisu, to actiones, które wedle iuris civilis przysługują spadkobiercy oraz przeciwko spadkobiercy, przysługują temu i przeciwko temu, komu na podstawie fideikomisu oddano spadek. Ze względu na to senatus consultum owe cautiones wyszły z użycia. Pretor zaczął bowiem udzielać actionum utilium temu i przeciwko temu, kto otrzymał spadek, tak jak spadkobiercy i przeciwko spadkobiercy, i umieścił je w edykcje.

254. Ale znów ponieważ wymienieni w testamencie spadkobiercy, skoro proszono ich o oddanie całego lub niemal całego spadku, ze względu na brak lub bardzo małą korzyść uchylali się od przyjęcia spadku, co unieważniało fideikomisy, więc za konsulatu Pegasi i Pusionis senat zdecydował, że temu, kogo poproszono o oddanie spadku, tak samo wolno zachować czwartą część, jak wolno ją zachować na podstawie legis Falcidiae w odniesieniu do zapisów. Także w odniesieniu do pojedynczych rzeczy pozostawionych jako fideikomis pozwolono na zachowanie takiej części. Na podstawie tego senatus consulti sam spadkobierca ponosi ciężary spadkowe. Ten zaś, kto na podstawie fideikomisu otrzymuje pozostałą część spadku, zajmuje miejsce legatarii partiarii (zapisobiorcy częściowego), tj. takiego, któremu zapisuje się część majątku. Taki rodzaj zapisu nazywa się partitio, ponieważ zapisobiorca dzieli się (partitur) spadkiem ze spadkobiercą. Stąd pochodzi, że tych samych stypulacji, których zwykło się dokonywać między spadkobiercą a legatario partiario, dokonuje się między tym, kto na podstawie fideikomisu otrzymuje spadek, a spadkobiercą, tj., że i korzyść, i strata ze spadku w danej części będzie dla nich wspólna.

255. Tak więc jeśli wymieniony w testamencie spadkobierca jest proszony o oddanie nie więcej niż 3/4 spadku, to oddaje spadek wedle senatus consulti Trebelliani i w odniesieniu do niego oraz otrzymującego spadek actiones przysługują w odpowiedniej części, wobec spadkobiercy wedle iuris civilis, wobec otrzymującego spadek wedle senatus consulti Trebelliani. Chociaż spadkobierca także w odniesieniu do tej części, którą oddał, pozostał spadkobiercą i chociaż jemu i wobec niego przysługują actiones w pełnej wysokości (in solidum), mimo to nie więcej jest obciążony i nie więcej przysługuje mu actionum niż pozostało u niego korzyści ze spadku.

256. A jeśli ktoś jest proszony o oddanie więcej niż 3/4 albo nawet o całość spadku, to stosuje się senatus consultum Pegasianum.

257. Ten, kto raz objął spadek, jeśli tylko zrobił to z własnej woli, sam ponosi wszystkie ciężary spadkowe, bez względu na to, czy zachował czwartą część, czy też nie chciał jej zachować. A jeśli zachował czwartą część, to powinny zostać dokonane stypulacje dla i przeciw tej części, jakby między legatarii partiarrii a spadkobiercą. Jeśli zaś oddał cały spadek, to należy dokonać stypulacji wedle wzoru używanego przy kupna-sprzedaży spadku.

258. Jeżeli wymieniony w testamencie spadkobierca uchyla się od przyjęcia spadku, twierdząc, że podejrzewa, iż jest on nadmiernie obciążony (*hereditas damnosa*), to *senatus consultum Pegasianum* stanowi, że na życzenie tego, komu miał zgodnie z prośbą oddać spadek, musi zgodnie z poleceniem pretora spadek objąć i oddać, a wtedy *actiones* będą przysługiwać temu i przeciw temu, kto spadek otrzymuje, wedle tych samych zasad, które obowiązują na podstawie *senatus consulti Trebelliani*. W tym wypadku niepotrzebne są jakiegokolwiek stypulacje, gdyż równocześnie temu, kto oddaje, daje się zabezpieczenie, a *actiones hereditariae* przechodzą na i przeciw temu, kto spadek otrzymuje.

259. Nie ma żadnego znaczenia, czy ktoś ustanowiony spadkobiercą w stosunku do całego spadku jest proszony o oddanie całego spadku lub jego części, czy ktoś ustanowiony spadkobiercą w stosunku do części spadku jest proszony o oddanie całej tej części lub części tej części. Bowiem i w tym wypadku zwykle stosuje się zasadę pochodzącą z *senatus consulti Pegasiani* dotyczącą czwartej części jego części.

260. Każdy może też pozostawić za pomocą fideikomisu poszczególne rzeczy, na przykład grunt, niewolnika, ubranie, srebro, pieniądze, i albo samego spadkobiercę poprosić, by to komuś oddał, albo też zapisobiorcę, i to mimo że nic nie może zostać zapisane od zapisobiorcy.

261. Podobnie, można pozostawić za pomocą fideikomisu nie tylko własną rzecz testatora, ale także rzecz będącą własnością spadkobiercy, zapisobiorcy albo kogokolwiek innego. Tak więc zapisobiorcę można poprosić o oddanie komuś nie tylko takiej rzeczy, którą mu się zapisało, ale także takiej, która jest własnością zapisobiorcy lub kogoś innego. Trzeba tylko przestrzegać zasady, by nikogo nie prosić o oddanie innym więcej, niż sam otrzymał z testamentu, bowiem prośba o oddanie czegoś ponad to byłaby nieważna.

262. Gdy pozostawia się cudzą rzecz za pomocą fideikomisu, to trzeba, by ten, kto został poproszony, albo świadczył samą rzecz po jej odkupieniu, albo wypłacił jej wartość, zgodnie z tymi samymi zasadami, które obowiązują przy zapisywaniu cudzych rzeczy per damnationem. Są jednak tacy, którzy sądzą, że jeśli właściciel nie sprzeda rzeczy pozostawionej za pomocą fideikomisu, to ów fideikomis staje się nieważny, a że w wypadku zapisu per damnationem rzecz ma się inaczej.

263. Można dać wolność niewolnikowi za pomocą fideikomisu, prosząc o wyzwolenie spadkobiercę lub zapisobiercę.

264. Nie ma znaczenia, czy testator prosi o wolność dla własnego niewolnika, czy dla takiego, który jest własnością spadkobiercy, zapisobiercy lub też kogoś postronnego.

265. Tak więc również cudzy niewolnik powinien zostać odkupiony i wyzwolony. A jeśli właściciel go nie sprzeda, to wolność dana przez fideikomis staje się oczywiście nieważna, ponieważ w tym wypadku nie wchodzi w grę żadne wyliczenie ceny.

266. Ten, kto został wyzwolony na podstawie fideikomisu, nie staje się wyzwoleniem testatora, lecz wyzwalającego, choćby nawet był niewolnikiem testatora.

267. Tymczasem ten, komu bezpośrednio w testamencie nadaje się wolność, na przykład tak: STICHUS SERVUS MEUS LIBER ESTO (mój niewolnik Stichus niech będzie wolny), lub tak: STICHUM SERVUM MEUM LIBERUM ESSE IUBEÓ (nakazuję, by mój niewolnik Stichus był wolny), staje się wyzwoleniem samego testatora. Bezpośrednio w testamencie otrzymać wolność może tylko niewolnik, który był wedle prawa Kwirytów własnością testatora zarówno w chwili, gdy ów sporządził testament, jak i w chwili, gdy zmarł.

268. To, co pozostawiono za pomocą fideikomisu bardzo różni się od tego, co zostało bezpośrednio zapisane.

269. Oto bowiem za pomocą fideikomisu... ..spadkobiercy może zostać pozostawione, gdy tymczasem zapis... ..byłby nieważny.

270. Podobnie mający umrzeć bez testamentu może przez tego, komu przypadnie jego majątek, pozostawić komuś fideikomus, gdy tymczasem nie mógłby dokonać przez niego zapisu.

270a. Podobnie zapis pozostawiony w kodycyłu (codicillis) jest ważny tylko, jeśli kodycył został potwierdzony, to znaczy, że jeśli nie zastrzegł w testamencie... ..testator, że, cokolwiek napisał w kodycyłu, jest wiążące. Fideikomus można natomiast pozostawić także w niepotwierdzonym kodycyłu.

271. Podobnie, nie można niczego zapisać od zapisobiorcy, można natomiast pozostawić fideikomus od zapisobiorcy. Możemy też od tego, komu pozostawiliśmy fideikomus, pozostawić znów fideikomus komuś innemu.

272. Podobnie, nie można dać bezpośrednio wolności cudzemu niewolnikowi, a za pomocą fideikomisu można.

273. Podobnie, nie można w kodycyłu nikogo ustanowić spadkobiercą ani wydziedziczyć, choćby został on potwierdzony w testamencie. Można natomiast w kodycyłu poprosić tego, kto został w testamencie ustanowiony spadkobiercą, by całość lub część spadku oddał komuś innemu, choćby nawet kodycył nie został potwierdzony w testamencie.

274. Podobnie kobieta, która ze względu na legem Voconiam nie może zostać ustanowiona spadkobierczynią kogoś wpisanego na listę obywateli z majątkiem stu tysięcy asów, może otrzymać spadek pozostawiony za pomocą fideikomisu.

275. Także Latyni, którzy ze względu na legem Iuniam nie mogą otrzymywać bezpośrednio spadków ani zapisów, mogą otrzymać coś za pomocą fideikomisu.

276. Podobnie, choć senatus consultum zakazuje dać wolność i ustanowić spadkobiercą własnego niewolnika młodszego niż 30 lat, to większość uważa, że możemy nakazać, by stał się on wolny, gdy osiągnie 30 lat, i prosić, by wtedy oddano mu spadek.

277. Podobnie, choć nie możemy po śmierci tego, kto wystąpi jako nasz spadkobierca, ustanowić kogoś innego spadkobiercą na jego miejsce, to jednak możemy poprosić go, by

umierając oddał spadek w części lub całości komuś innemu. A ponieważ fideikomis może zostać dokonany także po śmierci spadkobiercy, więc to samo można osiągnąć również pisząc tak: CUM TITIUS HERES MEUS MORTUUS ERIT, VOLO HEREDITATEM MEAM AD PUBLIUM MAEVIUM PERTINERE (gdy umrze mój spadkobierca Tytus, chcę, by mój spadek otrzymał Publiusz Mewiusz). W obydwu wypadkach, tak jednym, jak drugim, Tytus pozostawi swojemu spadkobiercy zobowiązanie do oddania fideikomisu.

278. Ponadto zapisów dochodzi się per formulam, natomiast fideikomisów dochodzimy w Rzymie przed konsulem lub tym pretorem, który ma specjalną jurysdykcję nad fideikomisami, a na prowincji przed jej namiastnikiem.

279. Podobnie, jurysdykcję w sprawach fideikomisów prowadzi się w Rzymie zawsze, natomiast w sprawach zapisów tylko podczas zgromadzeń sądowych.

280. Podobnie od fideikomisów należą się odsetki i pożytki, jeśli tylko ze strony mającego wydać fideikomis nastąpi zwłoka. Tymczasem od zapisów nie należą się odsetki, co stwierdzono w reskrypcie boskiego Hadriana. Wiem jednak, że Iulianus sądził, że w odniesieniu do zapisów pozostawionych *sinendi modo* obowiązuje ta sama zasada, co w odniesieniu do fideikomisów i widzę, że ten pogląd jest obecnie raczej przyjmowany.

281. Podobnie zapis ustanowiony po grecku jest nieważny, natomiast fideikomis jest ważny.

282. Podobnie jeśli spadkobierca odmówi wydania zapisu pozostawionego *per damnationem*, to trzeba *agere* z nim *in duplum*, natomiast z tytułu fideikomisu trzeba zawsze *agere in simplum*.

283. Podobnie ten, kto w błędzie świadczył z tytułu fideikomisu czegoś więcej niż się należało, może dochodzić zwrotu, natomiast ten, kto bez słusznej przyczyny świadczył z tytułu zapisu *per damnationem* więcej niż się należało, nie może dochodzić zwrotu. Ta sama zasada obowiązuje oczywiście w stosunku do zapisu, który nie był należny i z tej czy innej przyczyny był błędnie świadczony.

284. Istniały też inne różnice, których już nie ma.

285. Oto cudzoziemcy mogli otrzymywać fideikomisy, i to chyba był początek fideikomisów. Później zostało to jednak zakazane i teraz na wniosek boskiego Hadriana uchwalono senatus consultum, mówiące, że takie fideikomisy przypadają fisco.

286. Niegdyś uważano również, że caelibes, którym ze względu na legem Iuliam nie wolno było otrzymywać spadków ani zapisów, mogą otrzymywać fideikomisy.

286a. Podobnie uważano niegdyś, że orbi, którzy nie mając dzieci ze względu na legem Papiam tracili połowę spadków i zapisów, mogą otrzymywać fideikomisy w całości. Jednak później senatus consulto Pegasiano zakazano im otrzymywać fideikomisy tak samo jak zapisy i spadki. Zostały one przeniesione na tych, którzy będąc wymienieni w testamencie mają dzieci, a jeśli nikt ich nie miał, to na państwo, wedle tych samych zasad, które dotyczą zapisów i spadków stających się caducis z tej samej lub podobnej przyczyny.

287. Podobnie niegdyś można było pozostawić coś za pomocą fideikomisu nieokreślonej osobie lub cudzemu pogrobowcowi, choć nie można ich było ustanowić spadkobiercami ani im niczego zapisać. Ale senatus consultum uchwalone na wniosek boskiego Hadriana ustaliło w odniesieniu do fideikomisów to samo, co w odniesieniu do zapisów i spadków.

288. Podobnie nie ma już wątpliwości, że poene nomine nie można niczego pozostawić nawet za pomocą fideikomisu.

289. Ale choć w wielu dziedzinach prawa sytuacja otrzymujących fideikomisy jest znacznie lepsza niż tych, którym coś pozostawiono bezpośrednio, a w innych jest taka sama, to jednak opiekun nie może zostać w testamencie wyznaczony inaczej jak bezpośrednio, na przykład tak: LIBERIS MEIS TITIUS TUTOR ESTO (opiekunem moich dzieci niech będzie Tytus), lub tak: LIBERIS MEIS TITIVM TUTOREM DO (moim dzieciom na opiekuna wyznaczam Tytusa). Za pomocą fideikomisu nie można bowiem wyznaczyć opiekuna.

...

1. Spadki po zmarłych bez testamentu przypadają wedle ustawy XII tablic najpierw suis heredibus.

2. Za suos heredes uważa się dzieci, które były in potestate u zmarłego, na przykład syna lub córkę, wnuka lub wnuczkę z syna, prawnuka lub prawnuczkę pochodzącego lub pochodzącą z wnuka urodzonego z syna. Nie ma żadnego znaczenia, czy dzieci są rodzone, czy adoptowane. Ale wnuk lub wnuczka i prawnuk lub prawnuczka zaliczają się do suorum heredum tylko wtedy, jeśli poprzednia osoba przestała być in potestate u rodzica, bez względu na to, czy przez śmierć, czy z innej przyczyny, na przykład przez emancypację. Jeśli bowiem w chwili, w której ktoś zmarł, syn był u niego in potestate, to wnuk z tego syna nie może być suo herede. To samo dotyczy też pozostałych dzieci.

3. Także żona, która jest in manu u zmarłego, jest jego sua herede, ponieważ zajmuje miejsce córki. Podobnie synowa, która jest in manu u syna, bowiem i ona zajmuje miejsce wnuczki. Ale wtedy tylko będzie sua herede, jeśli syn, u którego była in manu, w chwili śmierci ojca nie był u niego in potestate. To samo dotyczy też kobiety, która jest in manu u wnuka matrimonii causa, gdyż i ona zajmuje miejsce prawnuczki.

4. Także pogrobowcy, którzy, gdyby urodzili się za życia rodzica, weszliby u niego in potestate, są suis heredibus.

5. To samo dotyczy tych, w imieniu których po śmierci ojca przedkłada się sprawę na podstawie legis Aeliae Sentia lub senatus consulti, bowiem i oni po przedłożeniu sprawy weszliby in potestate u ojca, gdyby ów żył.

6. Dotyczy to także syna, który po śmierci ojca został wyzwolony po dokonaniu pierwszej lub drugiej mancytacji.

7. Tak więc jeśli występują syn lub córka i wnuk lub wnuczka z innego syna, to wszyscy są tak samo powoływani do spadku i bliżsi stopniem nie wykluczają dalszych. Uważano bowiem za sprawiedliwe, by wnuk lub wnuczka wchodzili przejmując miejsce i część swojego ojca. Z

tej samej przyczyny jeśli są wnuk lub wnuczka z syna, a z wnuka prawnuk lub prawnuczka, to równocześnie wszyscy są powoływani do spadku.

8. A ponieważ przyjmowano, że wnuki lub wnuczki oraz prawnuki lub prawnuczki przejmują miejsce swoich rodziców, więc wydawało się odpowiednie dzielić spadek nie *in capita*, ale *in stirpes*, tak by syn dostał połowę spadku, a dwoje lub więcej wnuków z drugiego syna drugą połowę; podobnie jeśli występują wnuki z dwóch synów, z jednego syna jeden lub może dwóch, a z drugiego trzech lub czterech, to jednemu lub dwóm przypadnie połowa, a trzem lub czterem druga połowa.

9. Jeśli nie ma żadnych *suorum heredem*, to spadek, także wedle ustawy XII tablic, przypada *agnatom*.

10. Powołuje się tych *agnatów*, którzy są połączeni ustawowym pokrewieństwem (*legitima cognatione*). A połączeni są pokrewieństwem ustawowym, jeśli łączą ich osoby płci męskiej. Tak więc bracia pochodzący od tego samego ojca są dla siebie *agnatami* (nazywa się ich *consanguinei*) i nie wymaga się, by mieli też tę samą matkę. Podobnie stryj jest dla syna brata *agnatem* i na odwrót. Zaliczają się tu też bracia stryjeczni między sobą, tj. ci, którzy pochodzą od dwóch braci, a których często nazywa się *consobrinos*. Tą metodą moglibyśmy oczywiście dojść do wielu stopni pokrewieństwa *agnacyjnego*.

11. Jednak ustawa XII tablic nie daje spadku wszystkim *agnatom* na raz, lecz tylko tym, którzy wtedy, gdy wiadomo, że ktoś zmarł bez testamentu, są najbliżsi stopniem.

12. To uprawnienie nie przechodzi dalej na innych. Tak więc jeśli *agnatus proximus* (najbliższy stopniem *agnat*) odrzuci spadek lub umrze przed jego objęciem, to następnym nie przysługuje wedle ustawy żadne uprawnienie.

13. Dlatego zaś wymagamy, by był najbliższy stopniem nie w chwili śmierci, lecz w chwili, gdy będzie wiadomo, że ktoś zmarł bez testamentu, że jeśli ktoś zmarł sporządziwszy testament, to wydawało się, że lepiej szukać *agnatum proximum*, gdy będzie już wiadomo, że nikt nie zostanie *spadkobiercą* na podstawie testamentu.

14. Co zaś dotyczy kobiet, to w tej dziedzinie prawa inaczej postanowiono w odniesieniu do otrzymywania spadków po nich samych, a inaczej w odniesieniu do otrzymywania przez nie spadków po innych. Bowiem spadki po kobietach przechodzą na nas wedle zasad pokrewieństwa agnacyjnego tak samo jak spadki po mężczyznach, natomiast spadki po nas nie przypadają kobietom dalszym stopniem niż *consanguinae*. Tak więc siostra brata lub siostry jest ustawową spadkobierczynią, natomiast ciotka od strony ojca i córka brata nie mogą zostać ustawowymi spadkobierczyniami. Miejsce siostry zajmuje w stosunku do nas także matka lub macocha, która przez wejście *in manum* u naszego ojca otrzymała prawa córki.

15. Jeśli po zmarłym został brat oraz syn drugiego brata, to, jak z powyższego wynika, brat ma pierwszeństwo, gdyż jest wcześniejszy stopniem. Wykładnia jest więc inna przy *suis heredibus*.

16. Jeśli po zmarłym nie został żaden z braci, ale zostały ich dzieci, to spadek przypada im wszystkim. Powstaje jednak pytanie, czy, jeśli są ich różne liczby, na przykład z jednego jeden lub dwóch, a z drugiego trzech lub czterech, należy podzielić spadek *in stirpes*, zgodnie z zasadą obowiązującą między *suis heredibus*, czy raczej *in capita*. Już od dawna przyjmuje się, że spadek należy podzielić *in capita*. Tak więc ile będzie z obydwu stron osób, na tyle części zostanie podzielony spadek, tak by każdemu przypadła jedna część.

17. Jeśli nie ma żadnego agnata, to ta sama ustawa XII tablic powołuje do spadku *gentiles*. Kim są *gentiles* przekazaliśmy już w pierwszej księdze. A ponieważ wspomnieliśmy tam, że całe prawo dotyczące *gentilium* odeszło w niepamięć, więc dokładniejsze zajmowanie się w tym miejscu ponownie tą samą rzeczą jest zbędne.

18. W tym miejscu wedle ustawy XII tablic kończą się spadki zmarłych bez testamentu. Tak że łatwo zobaczyć, jak ściśle było to prawo.

19. Emancypowane dzieci nie mają bowiem wedle tej ustawy od razu żadnego prawa do spadku po rodzicu, ponieważ przestają być *suis heredibus*.

20. Ta sama zasada obowiązuje, jeśli dzieci nie są u ojca *in potestate* dlatego, że, choć otrzymały wraz z nim obywatelstwo rzymskie, nie zostały przez cesarza umieszczone *in potestate*.
21. Również agnatów, którzy podlegli *capitis diminutioni*, nie dopuszcza ta ustawa do spadku, ponieważ przez *capitis diminutionem* znika podstawa pokrewieństwa agnacyjnego.
22. Podobnie, jeśli agnatus proximus nie obejmie spadku, ustawa mimo to nie dopuszcza następnego w kolejności do spadku.
23. Podobnie agnatki, jeśli tylko są dalszego stopnia niż *consanguinae*, nie mają wedle ustawy żadnych praw.
24. Podobnie nie dopuszcza się kognatów, których pokrewieństwo przechodzi koniecznie przez osoby płci żeńskiej, i to tak dalece, że matce oraz synowi lub córce nie przysługuje wzajemnie żadne uprawnienie do spadku, chyba że przez wejście *in manum* uzyskali oni prawa wynikające z *consanguinitatis*.
25. Ale te niesprawiedliwości prawa zostały naprawione edyktem pretora.
26. Powołuje on bowiem do spadku tych wszystkich, którym nie przysługują prawa z ustawy, tak samo jakby byli *in potestate* u rodzica w chwili jego śmierci, bez względu na to, czy występują sami, czy też wraz z *suis heredibus*.
27. Agnaci, którzy podlegli *capitis diminutionis*, nie są powoływani w drugiej klasie po *suis heredibus*, tj. w tej, w której byliby powołani przez ustawę, gdyby nie miała miejsce *capitis diminutio*, ale w trzeciej klasie bliskości. Choćby więc przez *capitis diminutionem* utracili uprawnienia ustawowe, to w każdym razie zachowują uprawnienia wynikające z pokrewieństwa kognacyjnego. Tak więc jeśliby się znalazł ktoś, kto by miał pełne uprawnienia agnacyjne, to jego sytuacja będzie lepsza, choćby był krewnym dalszego stopnia.
28. Ta sama zasada obowiązuje, jak sądzą niektórzy, w odniesieniu do tego agnata, który po odrzuceniu spadku przez agnatum proximum mimo to nie jest dopuszczany do spadku. Ale są

i tacy, którzy sądzą, że zostaje on powołany przez pretora w tej samej klasie, w której ustawa przyznaje spadek agnatom.

29. Naturalnie także agnatki, które są dalsze stopniem niż consanguinae, powołuje się w trzeciej klasie, a więc jeśli nie ma ani suorum heredum, ani żadnego innego agnata.

30. W tej samej klasie powołuje się też tych, którzy są spokrewnieni przez osoby płci żeńskiej.

31. Także dzieci zaadoptowane do innej rodziny powołuje się w tej samej klasie do spadku po naturalnych rodzicach.

32. Ci, których pretor powołuje do spadku, nie stają się ipso iure spadkobiercami, gdyż pretor nie może uczynić nikogo spadkobiercą. Spadkobiercą można się bowiem stać tylko na podstawie ustawy lub podobnego aktu prawnego, na przykład senatus consulti lub constitutionis cesarskiej. Ale ponieważ pretor udziela im bonorum possessionis, więc otrzymują miejsce spadkobierców.

33. Pretor tworzy jeszcze wiele innych klas, którym udziela bonorum possessionis, po to, by nikt nie umarł bez następcy. Celowo nie mówimy o tym tutaj, ponieważ wszystkie te przepisy przedstawiliśmy w specjalnych księgach.

33a. To tylko wystarczy wspomnieć... ..przez wejście in manum uzyskała prawa wynikające z consanguinitatis...

34. Czasami jednak udziela się bonorum possessionis nie w celu poprawienia lub zniesienia dawnego prawa, ale raczej dla jego wzmocnienia. Bowiem także tym, którzy zostali ustanowieni spadkobiercami w prawidłowo sporządzonym testamencie pretor udziela bonorum possessionis secundum tabulas. Podobnie powołuje do spadku suos heredes oraz agnatów ab intestato. W tych wypadkach jego dobrodziejstwo wydaje się dawać jakąkolwiek korzyść tylko przez to, że ten, kto tak prosi o bonorum possessionem, może wykorzystać interdikt, którego początek brzmi QUORUM BONORUM, a którego zalety przedstawimy w odpowiednim miejscu. Jednak nawet bez bonorum possessionis spadek należałby się im wedle iuris civilis.

35. Ponadto często udziela się bonorum possessionis w taki sposób, że ten, komu jej udzielono, nie otrzymuje spadku. Ten rodzaj bonorum possessionis nazywa się sine re.

36. Bowiem jeśli na przykład na podstawie prawnie sporządzonego testamentu ustanowiony spadkobierca zdecyduje się na spadek, ale nie będzie chciał wystąpić o bonorum possessionem secundum tabulas testamenti, zadowolając się tym, że jest spadkobiercą wedle iuris civilis, to mimo to ci, którzy zostaliby powołani do majątku zmarłego, gdyby nie został sporządzony testament, mogą wystąpić o bonorum possessionem. Jednak otrzymają [spadek] sine re, gdyż wymieniony w testamencie spadkobierca może przejąć spadek.

37. Ta sama zasada obowiązuje, jeśli po czyjejs śmierci bez testamentu suus heres nie chce wystąpić o bonorum possessionem, zadowolając się uprawnieniem ustawowym. Bowiem i wtedy przysługuje agnatowi bonorum possessio, ale sine re, ponieważ spadek może zostać przejęty przez suum heredem. Odpowiednio można też powiedzieć, że jeśli wedle iuris civilis spadek należy się agnatowi i ów go obejmie, ale nie będzie chciał wystąpić o bonorum possessionem, i jeśli ktoś z bliższych kognatów o to wystąpi, to z tej samej przyczyny otrzyma bonorum possessionem sine re.

38. Są i inne podobne wypadki, niektóre z nich podaliśmy w poprzedniej księdze.

39. Teraz zajmiemy się majątkami (bonis, majątkami spadkowymi) wyzwoleńców.

40. Niegdyś więc wolno było wyzwoleńcowi bezkarnie pominąć swojego patrona w testamencie. Bowiem ustawa XII tablic wtedy tylko powoływała patrona do spadku po wyzwolencu, jeśli zmarł on bez testamentu nie pozostawiwszy sui heredis. Tak więc również jeśli wyzwoleniec zmarł bez testamentu, to, o ile pozostawił suum heredem, jego patron nie miał żadnych praw do jego majątku. Uważano, że nie byłoby powodu do narzekań, gdyby pozostawił jako suum heredem któreś ze swoich naturalnych dzieci. Ale jeśli suo lub sua herede był adoptowany syn lub córka, lub żona będąca in manu, to było jawną niesprawiedliwością, by patron nie miał żadnych uprawnień.

41. Dlatego ta niesprawiedliwość prawa została później naprawiona w edykcje pretora. Jeśli więc wyzwoleniec sporządzi testament, to nakazuje mu się testować w taki sposób, by

pozostawił swojemu patronowi połowę swojego majątku, a jeśli nie pozostawi mu niczego lub pozostawi mniej niż połowę, to udziela się patronowi *contra tabulas testamenti bonorum possessionis* połowy majątku. Jeśli natomiast wyzwoleniec umrze bez testamentu pozostawiając jako *suum heredem* adoptowanego syna lub żonę, która była u niego samego *in manu*, lub synową, która była *in manu* u jego syna, to udziela się patronowi przeciwko tym *suis heredibus* w odniesieniu do połowy majątku *bonorum possessionis*. W wykluczeniu patrona pomagają wyzwoleniowi jego naturalne dzieci, nie tylko te znajdujące się w chwili jego śmierci u niego *in potestate*, ale także emancypowane oraz oddane do adopcji, jeśli tylko są wymienione jako spadkobiercy co do jakiegokolwiek części lub jeśli pominięte w testamencie dochodzą na podstawie edyktu udzielenia *bonorum possessionis contra tabulas testamenti*. Natomiast dzieci wydziedziczone w żadnym razie nie wyłączają patrona.

42. Później *lege Papia* zwiększono prawa patronów w stosunku do bogatszych wyzwolenców. Ustalono bowiem w tej ustawie, że z majątku tego, kto pozostawi więcej niż sto tysięcy *sesterców* i będzie miał mniej niż troje dzieci, bez względu na to, czy umrze sporządzony testament, czy bez testamentu, równa część będzie się należała patronowi. Tak więc jeśli wyzwoleniec pozostawił jednego syna lub jedną córkę jako spadkobierców, to połowa należy się patronowi, tak samo jakby wyzwoleniec zmarł bez syna ani córki. Jeśli natomiast pozostawił dwóch spadkobierców, to należy się jedna trzecia. Jeśli pozostawił trzech, to patron zostaje wyłączony.

43. W odniesieniu do majątków wyzwolenic w dawnym prawie nie działa się patronom żadna niesprawiedliwość. Skoro bowiem znajdowały się one *in tutela legitima* patronów, to nie mogły oczywiście sporządzić testamentu inaczej jak za zgodą patrona. Tak więc jeśli udzielił zgody na sporządzenie testamentu, to albo mógł mieć do siebie samego pretensje, że nie został wyznaczony przez wyzwolenicę spadkobiercą, albo sam przejmował spadek, jeśli został przez nią wyznaczony spadkobiercą. Jeśli natomiast nie wyraził zgody i wyzwolenica zmarła bez testamentu, to jemu przypadał spadek, ponieważ kobieta nie może mieć *suorum heredum*. Nie było bowiem niegdyś wedle *iuris civilis* żadnego innego spadkobiercy, który mógłby wykluczyć patrona od spadku po wyzwolenicy zmarłej bez testamentu.

44. Ale później *lex Papia*, uwalniając wyzwolenice mające *ius quattuor liberorum* spod opieki patronów i tym samym pozwalając im na sporządzenie testamentu także bez zgody opiekuna, przewidywała, że odpowiednio do liczby dzieci, które miała w chwili śmierci, równa część

będzie się należała patronowi. A więc z majątku kobiety, która... ..spadek przypada patronowi.

45. Co powiedzieliśmy o patronie, tak samo dotyczy syna patrona, podobnie wnuka z syna oraz prawnuka pochodzącego z wnuka urodzonego z syna.

46. Niegdyś córka patrona, jego wnuczka z syna oraz prawnuczka pochodząca z wnuka urodzonego z syna miały takie same prawa, jakie ustawa XII tablic dawała patronom. Jednak pretor nie powołuje dzieci patronów innej płci niż męska. Natomiast po to, by córka mogła dochodzić *bonorum possessionis contra tabulas testamenti* wyzwolenca albo, gdy zmarł bez testamentu, przeciwko adoptowanemu synowi lub żonie lub synowej, które znajdowały się in manu, musi jej wedle *legis Papiae* przysługiwać *ius trium liberorum*. W przeciwnym bowiem razie nie ma takiego prawa.

47. Natomiast tego, że z majątku mającej czworo dzieci wyzwolenicy, która sporządziła testament, będzie się należała równa część, nie daje nawet *ius trium liberorum*, jak niektórzy sądzą. Jednak jeśli wyzwolenica umrze bez testamentu, to przepisy *legis Papiae* powodują, że równa część będzie się należała. Jeśli zaś umrze sporządziwszy testament, to przysługuje jej tyle samo praw, co *contra tabulas testamenti* wyzwolenca, to znaczy tyle, ile przysługuje również dzieciom płci żeńskiej patronów *contra tabulas testamenti* wyzwolenca, choć tę część ustawy napisano niezbyt starannie. 48. Widać z tego, że *heredes extranei* patronów są całkowicie pozbawieni wszelkich praw, które przysługują patronowi względem majątku zmarłych bez testamentu lub *contra tabulas testamenti*.

49. Patronki niegdyś przed *lege Papia* miał względem majątku wyzwolenców takie tylko prawa, jakie przysługiwały patronom wedle ustawy XII tablic. Pretor nie dbał bowiem o to, tak jak to robił wobec patrona i jego dzieci, by dochodziły *bonorum possessionis* połowy spadku *contra tabulas testamenti* niewdzięcznego wyzwolenca lub, jeśli zmarł bez testamentu, przeciwko adoptowanemu synowi lub żonie lub synowej.

50. Ale *lex Papia* dała patronkom wyróżnionym, jeśli były *ingenuae*, dwojgiem, a jeśli były wyzwolenicami, trojgiem, dzieci te same niemal prawa, jakie na podstawie edyktu pretora mieli patroni. Patronkom wyróżnionym *iure trium liberorum*, które były *ingenuae*, dała te

same prawa, której wedle tej samej ustawy dano patronowi. Natomiast patronkom będącym wyzwolenicami nie udzielono takich samych praw.

51. Co zaś dotyczy majątków wyzwolenic, to, jeśli zmarły bez testamentu, lex Papia nie daje patronce wyróżnionej dziećmi niczego nowego. Tak więc jeśli ani sama patronka, ani wyzwolenica nie podległy *capitis diminutioni*, to wedle ustawy XII tablic spadek przypada patronce i wyklucza ona dzieci wyzwolenicy. Zasada ta obowiązuje, choćby patronka nie była wyróżniona dziećmi. Nigdy bowiem, jak już wyżej powiedzieliśmy, nie może mieć kobieta *sui heredis*. Jeśli zaś w odniesieniu do jednej z nich wchodzi w grę *capitis diminutio*, to z kolei dzieci wyzwolenicy wykluczają patronkę, ponieważ skoro uprawnienie ustawowe przestało istnieć w wyniku *capitis diminutionis*, więc okazuje się, że dzieci wyzwolenicy są uważane za mające więcej praw zgodnie z zasadami kognacji.

52. Jeśli wyzwolenica umrze sporządzivszy testament, to patronka nie wyróżniona dziećmi nie ma żadnych uprawnień *contra testamentum* wyzwolenicy. Natomiast lex Papia daje tym, które są wyróżnione dziećmi, to samo uprawnienie, które ma na podstawie edyktu patron *contra tabulas* wyzwolenca.

53. Ta sama ustawa wyróżnionemu dziećmi synowi patronki... ..daje uprawnienia patrona. Ale co do niego wystarcza już posiadanie jednego syna lub córki.

54. Wystarczy, że do tego miejsca wszystkie przepisy poruszyliśmy jakby szkicowo. Natomiast staranniejsza wykładnia została przedstawiona we specjalnych księgach.

55. Czas, byśmy się zajęli majątkami wyzwolenców będących Latynami.

56. By ta dziedzina prawa stała się jaśniejsza, musimy przypomnieć, co już w innym miejscu powiedzieliśmy, a mianowicie, że ci, których obecnie nazywa się Latynami Juniańskimi, niegdyś wedle prawa Kwirytów byli niewolnikami, ale dzięki pomocy pretora zwykle wówczas zachowywali rodzaj wolności. Stąd ich majątek należał zwykle do patronów *peculii iure* (jako *peculium*). Później zaś dzięki legis Iuniae ci wszyscy, których pretor zachowywał w wolności, zaczęli być wolni i być nazywani Latynami Juniańskimi. Latynami dlatego, że ustawa uznała ich za wolnych tak, jakby byli *ingenuis* Rzymianami, którzy przeniesieni z Rzymi do kolonii Latyńskich zaczęli być Latynami kolonialnymi. Juniańskimi dlatego, że

dzięki legis Iuniae stali się wolni, choć nie byli Rzymianami. Projektodawca legis Iuniae, rozumiejąc, że przez tę fikcję majątki zmarłych Latynów przestaną należeć się patronom, ponieważ oczywiście nie umierają ani jako niewolnicy, by ich majątek miał przyspaść patronem iure peculii, ani majątek wolnego Latyna nie może iure manumissionis należeć się patronowi, uznał za konieczne, nie chcąc by dobrodziejstwo im dane przekształciło się w niesprawiedliwość względem patronów, zastrzeżenie, że ich majątki tak samo przypadają manumissoribus (wyzwalającym), jakby ustawa nie została uchwalona. Tak więc wedle tej ustawy majątki Latynów przypadają manumissoribus tak jakby iure peculii.

57. Stąd pochodzi, że tak ogromnie różnią się ustanowione lege Iunia prawa dotyczące majątków Latynów od praw, które stosuje się w odniesieniu do spadków po Rzymianach będących wyzwoleńcami.

58. Bowiem spadek po Rzymianinie będącym wyzwoleńcem żadnym sposobem nie należy się extraneis heredibus patrona. Natomiast należy się w każdym wypadku synowi patrona, wnukom z syna oraz prawnukom pochodzącym z wnuka urodzonego z syna, choćby nawet zostali oni wydziedziczni przez rodzica. Majątki zaś Latynów tak samo jak peculia niewolników należą się extraneis heredibus, nie należą się natomiast wydziedziczonym dzieciom manumissoris.

59. Podobnie spadek po Rzymianinie będącym wyzwoleńcem przypada po równo dwóm lub więcej patronom, choćby nie mieli do niego jako niewolnika równych praw własności. Natomiast majątki Latynów należą się w takiej części, w jakiej każdy z nich był właścicielem.

60. Podobnie w wypadku Rzymian będących wyzwoleńcami patron wyklucza od spadku syna drugiego patrona, a syn patrona wyklucza wnuka drugiego patrona. Natomiast majątki Latynów należą się i samemu patronowi i spadkobiercy drugiego patrona na raz, w takiej części, w jakiej należały się samemu manumissori.

61. Podobnie jeśli jeden z patronów ma, dajmy na to, troje dzieci, a drugi jedno, to spadek Rzymianina będącego wyzwoleńcem dzieli się in capita, tj. trzej bracia dostają trzy części a jeden czwartą. Natomiast majątki Latynów należą się następcom w takich częściach, w jakich należałyby się samemu manumissori.

62. Podobnie, jeśli jeden z [tych] patronów swoją część spadku Rzymianina będącego wyzwolencem odrzuci lub umrze, zanim się na nią zdecyduje, to cały spadek należy się drugiemu. Natomiast majątek Latyna w części brakującego patrona stają się *caduco* i należy się państwu.

63. Później za konsulatu Lupi oraz Lergi senat zdecydował, że majątki Latynów będą się najpierw należeć temu, kto dał im wolność, następnie ich nie wydziedziczonym *nominatim* dzieciom, które będzie najbliższe, wreszcie wedle dawnego prawa spadkobiercom tych, którzy dali im wolność.

64. Niektórzy sądzą, że w wyniku tego *senatus consulti* spowodowano, że w odniesieniu do majątków Latynów stosujemy te same zasady, co w odniesieniu do spadku po Rzymianach będących wyzwolencami. Twierdził tak zwłaszcza Pegasus. Pogląd ten jest jawnie fałszywy. Bowiem spadek Rzymianina będącego wyzwolencem nigdy nie należy się *heredibus extraneis* patrona, natomiast majątki Latynów także według samego tego *senatus consulti* w braku przeszkody ze strony dzieci *manumissoris* przypadają *heredibus extraneis*. Podobnie w odniesieniu do spadku po Rzymianinie będącym wyzwolencem wydziedziczenie nic nie przeszkadza dzieciom *manumissoris*, natomiast w odniesieniu do majątków Latynów samo to *senatus consultum* stwierdza, że wydziedziczenie *nominatim* stanowi przeszkodę. Słuszniej byłoby więc tyle tylko powiedzieć, że przez to *senatus consultum* spowodowano, że dzieci *manumissoris*, które nie zostały *nominatim* wydziedziczone, otrzymują przewagę nad *extraneis heredibus*.

65. Tak więc pominięty emancypowany syn patrona, choćby nie wystąpił o udzielenie *bonorum possessionis contra tabulas testamenti* rodzica, jednak jest uważany za mającego lepszą niż *heredes extranei* pozycję w odniesieniu do majątków Latynów.

66. Podobnie córka i pozostali *sui heredes*, choćby wedle *iuris civilis* zostali *inter ceteros* wydziedziczeni i odsunięci od całego spadku ojca, to jednak w odniesieniu do majątków Latynów, o ile nie zostali wydziedziczeni *nominatim*, będą mieli pozycję lepszą niż *extranei heredes*.

67. Podobnie dzieciom, które uchylły się od przyjęcia spadku po rodzicu, mimo to przypadają majątki Latynów. Oczywiście dlatego, że nie mogą w żadnym razie zostać

nazwane wydziedziczonymi, nie więcej niż osoby, które zostały pominięte w testamencie milczeniem.

68. Z tego wszystkiego dość już widać, jeśli ten, kto uczynił kogoś Latynem...

69. Podobnie wydaje się, że i to można stwierdzić, że jeśli same dzieci w nierównych częściach patron... ..im przypada, ponieważ w braku wchodzącego w grę heredis extranei nie ma zastosowania senatus consultum.

70. Ale jeśli wraz ze swoimi dziećmi patron pozostawia też heredes extraneos, to Caelius Sabinus twierdzi, że cały majątek przypada w równych częściach dzieciom zmarłego, ponieważ gdy w grę wchodzi heres extraneus, to zastosowanie ma nie lex Iunia, lecz senatus consultum. Natomiast Iavolenus twierdzi, że dzieci patrona będą wedle senatus consulti miały w równych częściach tę tylko część, którą przed uchwaleniem senatus consulti wedle legis Iuniae mieliby heredes extranei, a pozostałe części przypadną im w częściach spadkowych.

71. Podobnie powstaje pytanie, czy to senatus consultum dotyczy tych dzieci patrona, które zostały splodzone przez córkę lub wnuczkę, tj., czy mój wnuk z córki ma lepszą pozycję w stosunku do majątku mojego Latyna niż heres extraneus. Podobnie powstaje pytanie, czy to senatus consultum dotyczy Latynów matki (Latinorum maternorum), tj., czy w stosunku do majątku Latyna matki sytuacja syna patronki jest lepsza niż sytuacja heredis extranei matki. Cassius sądzi, że w obydwu wypadkach stosuje się senatus consultum. Jednak większość odrzuca jego pogląd, ponieważ senat nie wypowiedział się na temat dzieci, które przechodzą do innej rodziny. Wynika to stąd, że odsunął wydziedziczonych nominatim. Widać bowiem, że wypowiedział się o tych, którzy zwykle są przez rodzica wydziedziczani, jeśli nie zostają ustanowieni spadkobiercami. Nie ma zaś konieczności, by matka wydziedziczała syna lub córkę, ani by dziadek od strony matki wydziedziczał wnuka lub wnuczkę, jeśli nie ustanawiają jego lub jej spadkobiercą, bez względu na to, czy pytalibyśmy o ius civile, czy o edykt pretora, w którym obiecuje się udzielić pominiętym dzieciom bonorum possessionis contra tabulas testamenti.

72. Czasami jednak Rzymianin będący wyzwolencem umiera jako Latyn, na przykład jeśli Latyn dojdzie do prawa Kwirytów z zachowaniem uprawnień patrona. Bowiem, jak postanowił boski Trajan, jeśli Latyn dojdzie decyzją cesarza do prawa Kwirytów wbrew

patronowi lub bez jego wiedzy, to [w tych wypadkach] wyzwoleniec ten, póki żyje, jest podobny do pozostałych Rzymian będących wyzwoleńcami i płodzi legalne dzieci, umiera natomiast wedle prawa Latynów i jego dzieci nie mogą być jego spadkobiercami. Ma on prawo sporządzenia testamentu tylko o tyle, że może ustanowić patrona spadkobiercą i wyznaczyć mu na wypadek, gdyby ten nie chciał zostać spadkobiercą, kogoś innego jako substytuta.

73. A ponieważ ta *constitutio* wydawała się powodować, że ludzie ci nigdy nie umieraliby jako Rzymianie, choćby nawet wykorzystali później prawa, zgodnie z którymi wedle *legis Aeliae Sentiae* lub wedle *senatus consulti* staliby się Rzymianami, boski Hadrian poruszony niesprawiedliwością tej sytuacji złożył wniosek o uchwalenie *senatus consulti*, wedle którego ci, którzy bez wiedzy lub wbrew woli patrona doszli decyzją cesarza do prawa Kwirytów, jeśli później wykorzystali prawa, zgodnie z którymi wedle *legis Aeliae Sentiae* lub *senatus consulti*, gdyby pozostali Latynami, doszliby do obywatelstwa rzymskiego, mieli być traktowani tak, jakby doszli do obywatelstwa rzymskiego wedle *legis Aeliae Sentiae* lub *senatus consulti*.

74. Majątki tych, których *lex Aelia Sentia* zalicza do *dediticio*rum, przypadają patronom częściowo wedle zasad dotyczących Rzymian będących wyzwoleńcami, a częściowo wedle zasad dotyczących Latynów.

75. Bowiem majątki tych, którzy gdyby nie popełnili jakiegoś występku, zostaliby w wyniku *manumissionis* Rzymianami, przypadają patronom zgodnie z tą samą ustawą, co majątki Rzymian. Nie mają oni jednak prawa sporządzenia testamentu. Uznała tak większość, i nie bez podstaw. Wydawało się bowiem niemożliwością, by ustawodawca chciał przyznać prawo sporządzenia testamentu ludziom tak niskiego stanu.

76. Natomiast majątki tych, którzy, gdyby nie popełnili jakiegoś występku, zostaliby w wyniku *manumissionis* Latynami, przypadają patronom tak, jakby umarli jako Latyni. Nie pomijam tu faktu, że ustawodawca w tej sprawie nie wyraził swojej woli wystarczająco wyraźnie.

77. Zajmijmy się teraz sukcesją, która przysługuje nam z tytułu *emptionis bonorum*.

78. Licytowane mogą być majątki żyjących i zmarłych. Żyjących, na przykład tych, którzy ukrywają się ze względu na oszustwo i będąc nieobecni nie bronią się. Także tych którzy odступują majątek na podstawie legis Iuliae. Także osób zasądzonych (iudicatum) po upływie czasu, który mają częściowo wedle ustawy XII tablic, a częściowo wedle edyktu pretora na zdobycie pieniędzy. Wśród majątków zmarłych licytuje się na przykład majątki tych, co do których jest wiadome, że nie pojawi się ani spadkobierca, ani bonorum possessor, ani żaden inny legalny następca.

79. Jeśli ma być licytowany majątek żyjącego, to pretor nakazuje go posiadać przez kolejnych 30 dni i wystawić na sprzedaż, a jeśli zmarłego, to przez 15 dni. Później nakazuje zebrać się wierzycielom i spośród siebie wybrać magistrum, tj. tego, kto majątek zlicytuje. Tak więc jeśli ma być licytowany majątek żyjącego, to nakazuje podjąć decyzje dotyczące licytacji majątku w 10 dni, a jeśli zmarłego, to w połowę tego. Wreszcie majątek żyjącego nakazuje oddać emptori (kupcowi) w 30 dni, a majątek zmarłego w 20 dni. Uzasadnienie tego, że nakazuje później zakończyć licytację majątków osób żyjących niż zmarłych, jest takie, że należało zadbać, by nie dopuścić zbyt łatwo do zlicytowania majątku osób żyjących.

80. Majątek nie staje się jednak w pełni własnością ani bonorum possessoris, ani bonorum emptoris, ale wchodzi u nich do majątku. Natomiast wedle prawa Kwirytów dokonają jego adquirendi, jeśli go zasiedzą. Niekiedy bonorum emptoribus nie przysługuje nawet zasiedzenie, na przykład jeśli przez nich... ..bonorum emptor...

81. Podobnie wierzytelności tego, czyj był majątek, oraz jego własne długi, nie stają się ipso iure wierzytelnościami oraz własnymi długami ani bonorum possessoris, ani bonorum emptoris, i dlatego we wszystkich sprawach dokonują oni agendi i są pozywani za pomocą actionum utilium, które przedstawimy w następnej księdze.

82. Są i inne jeszcze rodzaje sukcesji, których nie wprowadzono ani ustawą XII tablic, ani edyktem pretora, lecz na zasadzie milczącej zgody.

83. Albowiem kiedy pater familias oddaje się do adopcji lub kiedy kobieta wchodzi in manum, to dochodzi do adquirendi wszystkich ich rzeczy niematerialnych i materialnych, wszystkich ich wierzytelności, na rzecz adoptującego ojca lub coemptionatoris, z wyjątkiem tych, które przestają istnieć w wyniku capitis diminutionis, a mianowicie użytkowania,

zobowiązania do oddawania usług przez wyzwoleńców (*operarum obligationis libertorum*), które zostało zawiązane przez przysięgę, oraz wierzytelności wynikających z dokonania *litis contestationis* w *legitimo iudicio*.

84. Na odwrót, długi tego, kto oddał się do adopcji, lub tej, która weszła *in manum*, nie przechodzą na *coemptionatorem* lub na adoptującego ojca, chyba że stanowiłyby one długi spadkowe. Za nie bowiem, skoro sam adoptujący ojciec oraz *coemptionator* staje się spadkobiercą, ponosi bezpośrednią odpowiedzialność, ten zaś, kto oddał się do adopcji, lub ta, która wchodzi *in manum*, przestaje być spadkobiercą. Natomiast co do długów, za które te osoby odpowiadają we własnym imieniu, choć nie odpowiada za nie ani adoptujący ojciec, ani *coemptionator*, a nawet sam ten, kto oddaje się do adopcji, ani ta, która wchodzi *in manum*, nie pozostaje zobowiązany ani zobowiązana, ponieważ naturalnie przez *capitis diminutionem* dokonuje się uwolnienie, jednak w wypadku zniesienia *capitis diminutionis* przysługuje przeciwko niemu lub niej *actio utilis* i, jeśli się przeciwko tej *actionis* nie obronią, to pretor pozwoli wierzycielom zlicytować cały majątek, który należałby do nich, gdyby nie poddali się *alieno iuri*.

85. Podobnie jeśli spadkobierca dokona na czyjąś rzecz *in iure cessionis* ustawowego spadku zanim się na niego zdecyduje i zanim zacznie działać *pro herede*, to spadkobiercą w pełni staje się ten, na czyją rzecz dokonano *cessionis*, tak samo jakby sam został przez ustawę powołany do spadku. Natomiast jeśli dokona *cessionis* po tym, gdy wystąpi jako spadkobierca, to nadal pozostaje spadkobiercą i z tego tytułu sam odpowiada wobec wierzycieli. Przy tym rzeczy materialne zmieniają właściciela tak samo, jakby zostały pojedynczo przekazane przez *in iure cessionem*, natomiast wierzytelności gasną, i w ten sposób dłużnicy spadkowi odnoszą korzyść.

86. Ta sama zasada obowiązuje, jeśli wymieniony w testamencie spadkobierca, po tym gdy wystąpi jako spadkobierca, dokona *in iure cessionis* spadku. Jeśli bowiem dokona *cessionis* przed objęciem spadku, to będzie to czynność nieważna.

87. Powstaje pytanie, czy ważne jest *in iure cessio* dokonane przez *heredem suum et necessarium*. Nasi nauczyciele uważają, że takie działanie jest nieważne. Natomiast przedstawiciele drugiej szkoły sądzą, że skutek jest taki sam, jaki osiągają pozostali spadkobiercy po objęciu spadku. Nie ma bowiem znaczenia, czy ktoś staje się spadkobiercą

przez zdecydowanie się na spadek lub działanie pro herede, czy jest przywiązany do spadku przez przymus prawny.

88. Teraz przejdźmy do zobowiązań (obligationum), których główny podział jest na dwa rodzaje, bowiem każda obligatio powstaje bądź ex contractu (z umowy), bądź ex delicto (z czynu niedozwolonego).

89. Najpierw zajmiemy się tymi, które powstają ex contractu. Są ich cztery rodzaje, bo zobowiązanie zawiązuje się (contrahitur) bądź re, bądź verbis, bądź litteris, bądź consensu.

90. Zobowiązanie zawiązuje się re na przykład udzielając pożyczki (mutui). Bowiem prawidłowe udzielenie pożyczki polega na daniu takich rzeczy, które określa się wagą, liczbą lub wielkością, jak na przykład odliczone pieniądze, wino, oliwa, ziarno, spiż, srebro, złoto. Rzeczy te dajemy odliczone, odmierzone lub odważone po to, by stały się własnością przyjmujących i by kiedyś zostały nam oddane nie te same, lecz tego samego typu. Dlatego też nazywa się to mutuuum, ponieważ to, co ja tobie daję, staje z mojego twoje (ex meo tuum).

91. Również ten, kto przyjął od kogoś świadczącego przez pomyłkę świadczenie, które nie było dłużne, zobowiązuje się re. Można bowiem wobec niego wytoczyć potem conditionem “SI PARET EUM DARE OPORTERE” (jeśli się okaże, że jest obowiązany dać), tak samo, jakby był przyjął mutuuum. Dlatego niektórzy sądzą, że pupilli i kobiety, jeśli otrzymały nienależne świadczenie przez pomyłkę, nie są związane conditione, tak jak i nie są związane daniem mutui. Ten rodzaj zobowiązań wydaje się jednak nie powstawać ex contractu, skoro ten, kto coś dał z zamiarem uwolnienia się od długu, chciał raczej rozwiązać negotium, niż je zawiązać.

92. Zobowiązanie powstaje verbis przez pytanie i odpowiedź, na przykład: DARI SPONDES? SPONDEO (przysiękasz, że zostanie dane? przysiękam), DABIS? DABO (dasz? dam), PROMITTIS? PROMITTO (obiecujesz? obiecuję), FIDEPROMITTIS? FIDEPROMITTO (obiecujesz rzetelnie? obiecuję), FIDEIUBES? FIDEIUBEO (zapewniasz rzetelnie? zapewniam), FACIES? FACIAM (uczynisz? uczynię).

93. Zobowiązanie w tych słowach: DARI SPONDES? SPONDEO jest właściwe tylko obywatelom rzymskim. Natomiast pozostałe należą do iuris gentium, tak więc wiążą między

wszystkimi ludźmi, tak Rzymianami, jak i cudzoziemcami. Choćby zostały wypowiedziane w języku greckim, na przykład tak: “DOSEIS? DOSO. HOMOLOGEIS? HOMOLOGO. PISTEI KELEUEIS? PISTEI KELEUO. POIESEIS? POIESO.”, wiążą one, nawet między Rzymianami, jeśli tylko znają oni język grecki. Na odwrót, choćby zostały wypowiedziane po łacinie, wiążą jednak cudzoziemców, jeśli tylko znają oni język łaciński. Tymczasem zobowiązanie słowami “DARI SPONDES? SPONDEO” tak bardzo jest właściwe tylko obywatelom rzymskim, że nie może nawet zostać poprawnie przetłumaczone na język grecki, choć mówi się, że słowa te zostały ukształtowane po grecku.

94. Mówi się, że w jednym wypadku także cudzoziemiec może się tymi słowami zobowiązać, a mianowicie gdy nasz cesarz pyta przywódcę jakiegoś obcego ludu o pokój: PACEM FUTURAM SPONDES? (przysiękasz w przyszłości pokój?) albo jeśli sam w ten sposób jest pytany. Jest to jednak powiedziane zbyt dosłownie, bo jeśli coś się stanie wbrew umowie, to nikt nie będzie działać na podstawie stypulacji, ale wystąpi z pretensjami zgodnie z iure belli (prawem wojny).

95. Można wątpić, czy jeśli ktoś...

95a. ...jeśli dłużnik kobiety na jej polecenie, o ile... ...jako posag to, co jest winien. Nikt inny nie może się w ten sposób zobowiązać. Dlatego jeśli ktoś inny obiecuje mężowi posag dla kobiety, powszechnym prawem zobowią...

96. Zobowiązanie może zostać zawiązane tylko słowami przyrzekającego, bez pytania drugiej strony, także wtedy, gdy wyzwoleniec przysięga, że da patronowi podarek, odda mu jakieś usługi lub wykona jakieś prace, choć jest to jedyna podstawa zawiązania zobowiązania tylko przez przysięgę. Oczywiście nikt nie może na żadnej innej podstawie zobowiązać się przez przysięgę, w każdym razie jeśli chodzi o prawo rzymskie. Bo żeby wiedzieć, jak jest u cudzoziemców, musielibyśmy poznać prawa konkretnych civitatum...

97. Jeśli to, co zostało nam stypulacyjnie przyrzeczone, jest tego rodzaju, że nie może być świadczone, to stypulacja jest nieważna, na przykład jeśli ktoś przyrzeknie nam dać człowieka wolnego, sądząc, że jest niewolnikiem, albo zmarłego, sądząc, że żyje, albo miejsce sacrum lub religiosum, sądząc, że jest ono humani iuris.

97a. Podobnie, jeśli komuś zostanie stypulacyjnie przyrzeczona rzecz, która nie może istnieć w przyrodzie, na przykład hipocentaur, to stypulacja jest tak samo nieważna.

98. Podobnie, jeśli komuś zostanie coś stypulacyjnie przyrządzone pod warunkiem, który nie może zostać spełniony, na przykład “jeśli dotknie palcem nieba”, to stypulacja jest nieważna. Nasi nauczyciele uważają jednak, że zapis zostawiony pod niemożliwym do spełnienia warunkiem należy traktować tak, jakby został zostawiony bezwarunkowo. Natomiast przedstawiciele drugiej szkoły uważają, że taki zapis jest tak samo nieważny jak stypulacja. Oczywiście z trudem tylko można by uzasadnić przyczynę tej różnicy.

99. Ponadto stypulacja jest nieważna, jeśli ktoś nie wiedząc, że rzecz jest jego, pozwala, by ktoś mu ją stypulacyjnie przyrzekł. Oczywiście to, co już jest czyjeś, nie może mu zostać dane.

100. Wreszcie, nieważna jest stypulacja, jeśli ktoś komuś tak przyrzeka świadczyć: POST MORTEM MEAM DARI SPONDES? (przyrzekasz, że zostanie dane po mojej śmierci?) lub tak: POST MORTEM TUAM DARI SPONDES? (przyrzekasz, że zostanie dane po twojej śmierci?), wiąże natomiast, jeśli ktoś komuś tak przyrzeka: CUM MORIAR, DARI SPONDES? (przyrzekasz, że zostanie dane, gdy będę umierał?) lub tak: CUM MORIERIS, DARI SPONDES? (przyrzekasz, że zostanie dane, gdy będziesz umierał?), to jest, gdy zobowiązanie jest odkładane na ostatni okres życia przyrzekającego lub przyjmującego przyrzeczenie, a to dlatego, że uznaje się za nieeleganckie, by zobowiązanie brało początek od osoby spadkobiercy. Z kolei nikt nie może nam tak przyrzekać: PRIDIE QUAM MORIAR (w przeddzień mojej śmierci) lub: PRIDIE QUAM MORIERIS, DARI SPONDES? (w przeddzień twojej śmierci, przyrzekasz, że zostanie dane?), ponieważ nie można znać “przedednia czyjeś śmierci”, chyba że śmierć już przysła. Z kolei po przyjściu śmierci stypulacja przechodzi do przeszłości i w pewnym sensie staje się taka: HEREDI MEO, DARI SPONDES? (przyrzekasz, że zostanie dane mojemu spadkobiercy?), co jest oczywiście nieważne.

101. Cokolwiek powiedzieliśmy o śmierci, dotyczy tak samo capitis diminutionis.

102. Ponadto stypulacja jest nieważna, jeśli ktoś nie odpowie na to, o co go pytano, na przykład jeśli zażadam od ciebie stypulacyjnie 10 tysięcy sesterców, a ty przyrzekniesz mi 5

tysięcy, albo jeśli ja zażądam od ciebie stypulacyjnie czegoś bezwarunkowo, a ty przyrzekniesz pod warunkiem.

103. Ponadto stypulacja jest nieważna, jeśli ktoś zażąda czegoś stypulacyjnie dla kogoś, którego prawu nie jest poddany. Można zapytać, jak dalece wiąże stypulacja, jeśli ktoś zażąda czegoś stypulacyjnie dla siebie i dla kogoś, którego prawu nie jest poddany. Nasi nauczyciele uważają, że jest ona co do całości wiążąca i że w jej wyniku tylko żądającemu obietnicy należy się cała suma tak, jakby w ogóle nie dodał cudzego imienia. Natomiast przedstawiciele drugiej szkoły uważają, że należy mu się tylko połowa, bo w drugiej części stypulacja miałaby być nieważna.

103a. Inna jest sytuacja,... ...DARI SPONDES... ...należy się cała suma i mi tylko... ...także...

104. Ponadto stypulacja jest nieważna, jeśli zażądam czegoś stypulacyjnie od kogoś poddanego memu prawu, albo jeśli on zażąda czegoś ode mnie. Niewolnik, osoba in mancipio, córka rodziny (filia familias) oraz kobieta in manu, nie tylko nie mogą się zobowiązać wobec tego, którego prawu są poddani, ale nawet wobec nikogo innego.

105. Jasne jest, że niemy nie może stypulacyjnie niczego zażądać ani przyrzec. To samo przyjęto też w stosunku do głuchych, ponieważ i ten, kto żąda, musi słyszeć słowa przyrzekającego, i ten, kto przyrzeka, musi słyszeć słowa żądającego.

106. Szaleniec nie może dokonać żadnego negotii, ponieważ nie wie, co czyni.

107. Pupillus dokonuje dowolnego negotii normalnie, z tym, że tam, gdzie konieczna jest zgoda opiekuna, musi ona być, na przykład jeśli sam się zobowiązuje. Natomiast zobowiązać względem siebie inną osobę może bez zgody opiekuna.

108. To samo dotyczy kobiet będących in tutela.

109. Co powiedzieliśmy o pupillo, jest na pewno prawdą, jeśli ma on już trochę rozeznania. Bowiem małe dziecko (infans) lub ktoś niedaleki tego wieku nie różni się za bardzo od szaleńca, gdyż pupilli w tym wieku nie mają wcale rozeznania. Ale w odniesieniu do tych pupillorum korzysta się ze względów praktycznych z łagodniejszej wykładni prawa. 110.

Możemy do tego, czego stypulacyjnie żądamy, dopuścić kogoś innego, kto będzie żądał tego samego, i kogo nazywa się *pospolicie adstipulatore*.

111. Przysługuje mu wtedy *actio* i można się wobec niego uwolnić od długu równie prawidłowo jak i wobec nas. Ale cokolwiek uzyska, będzie musiał nam oddać z tytułu zlecenia (*mandati iudicionis*).

112. Ponadto *adstipulator* może użyć innych słów niż te, których my użyliśmy. Jeśli więc ja powiedziałem na przykład tak: *DARI SPONDES?*, to może on powiedzieć: *IDEM FIDE TUA PROMITTIS?* (przrzekasz swoim słowem to samo?) albo: *IDEM FIDE IUBES?* (zapewniasz swoim słowem to samo?) albo na odwrót.

113. *Adstipulator* może też zażądać mniej, natomiast więcej zażądać nie może. Jeśli więc ja zażądam stypulacyjnie 10 tysięcy *sesterców*, może on zażądać 5 tysięcy *sesterców*; przeciwnie zaś, więcej zażądać nie może. Podobnie, jeśli ja zażądam czegoś stypulacyjnie bezwarunkowo, to on może zażądać pod warunkiem; przeciwnie zaś nie może. Ale nie tylko w odniesieniu do ilości, ale i do czasu, mają sens określenia “mniej” i “więcej”; “więcej” znaczy dać coś natychmiast, “mniej” znaczy dać po pewnym czasie.

114. Przepisy dotyczące tej instytucji są dość szczególne. *Spadkobiercy adstipulatoris* nie przysługuje bowiem *actio*. Działanie niewolnika jako *adstipulatoris* jest nieważne, choć we wszystkich innych wypadkach dokonywałby on *adquirendi* stypulacji na rzecz swojego właściciela. To samo dotyczy osób *in mancipio*, są one bowiem w tej samej sytuacji, co niewolnicy. Natomiast działanie tego, kto jest u ojca *in potestate*, jest co prawda ważne, ale nie dokonuje on *adquirendi* na rzecz rodzica, choć we wszystkich pozostałych wypadkach tak by było. Co więcej, nawet jemu samemu nie przysługuje żadna *actio*, chyba że wyjdzie spod *potestatis* rodzica bez *capitis diminutionis*, na przykład przez jego śmierć lub samemu stając się kapłanem *jowiszowym*. To samo dotyczy córki rodziny oraz kobiet będących *in manu*.

115. Także za tego, kto przrzeka, mogą się zobowiązać inni, z których jednych nazywamy *sponsores*, innych *fidepromissores*, a jeszcze innych *fideiussores*.

116. *Sponsorem* pyta się tak: *IDEM DARI SPONDES?*, *fidepromissorem* tak: *IDEM FIDEPROMITTIS?* (przrzekasz słowem to samo?), *fideiussorem* tak: *IDEM FIDE TUA*

ESSE IUBES? (zapewniasz słowem to samo?) a rozważymy jeszcze, jak mogliby się nazywać ci, których pyta się tak: IDEM DABIS? (dasz to samo?) IDEM PROMITTIS? (obiecujesz to samo?) IDEM FACIES? (uczynisz to samo?).

117. Często korzystamy ze sponsorum, fidepromissorum i fideiussorum, jeśli dbamy o to, by się starannie zabezpieczyć. Natomiast adstipulatorem stosuje się niemal wyłącznie wtedy, gdy żądamy stypulacyjnie czegoś, co ma zostać dane po naszej śmierci. Gdybyśmy zażądali, by dano to nam, to stypulacja byłaby nieważna, a tak korzystamy z adstipulatoris, który uczyni to po naszej śmierci. Kiedy uzyska on rzecz przyrzeczoną, to będzie musiał oddać ją mojemu spadkobiercy z tytułu zlecenia.

118. Sytuacje sponsoris i fidepromissoris są podobne, natomiast sytuacja fideiussoris bardzo się od nich różni.

119. Ci pierwsi mogą przystąpić wyłącznie do zobowiązań verborum i zobowiązują się niekiedy, choć ten, kto przyrzekał, wcale się nie zobowiązał, na przykład kiedy kobieta lub pupillus przyrzekli coś bez zgody opiekuna albo ktoś przyrzekł, że coś zostanie dane po jego śmierci. Można by się też spytać, jeśli niewolnik lub cudzoziemiec przyrzekli, czy aby sponsor lub fidepromissor nie są tym samym zobowiązani.

119a. Natomiast fideiussor może przystąpić do dowolnego zobowiązania, tj. zawiązanego re, verbis, litteris lub consensu. Nie ma nawet znaczenia, czy to zobowiązanie jest iuris civilis, czy iuris naturalis. Tak dalece, że zobowiązuje się nawet za niewolnika, i nie jest istotne, czy ten, kto przyjął od niego fideiussorem był postronny, czy też był to sam właściciel, co do czegoś, co jest jemu samemu należne.

120. Ponadto spadkobierca sponsoris i fidepromissoris nie ponosi odpowiedzialności, chyba że mówimy o fidepromissore będącym cudzoziemcem i posługującym się prawem innej civitatis. Tymczasem spadkobierca fideiussoris ponosi odpowiedzialność.

121. Sponsor oraz fidepromissor zostają wedle legis Furiae uwolnieni po dwóch latach, a ilu ich było w chwili, gdy można było zgłosić roszczenie, na tyle części dzieli się między nich zobowiązanie, i każdy jest osobiście wzywany do spłaty odpowiedniej części. Natomiast fideiussores ponoszą odpowiedzialność bezterminowo, a ilu by ich nie było, każdy jest

zobowiązany co do całej sumy. Tak więc wierzyciel ma wolny wybór, od kogo będzie chciał dochodzić sumy. Ale ostatnio epistula boskiego Hadriana zmuszono wierzycieli, by dochodzili części od poszczególnych osób, które są wypłacalne. Tak więc ta epistula tym różni się od legis Furiae, że gdyby któryś spośród sponsorum i fidepromissorum był niewypłacalny, to jego ciężar nie spadłby na pozostałych, a gdyby chodziło o fideiussores, to spadłby na pozostałych.

121a. Ponieważ jednak lex Furia dotyczy wyłącznie Italii, okazuje się, że w pozostałych prowincjach sponsore, jak również fidepromissores a także fideiussores ponoszą odpowiedzialność bezterminowo i byłiby osobiście zobowiązani co do całej sumy, chyba że ich także wspiera epistula boskiego Hadriana co do świadczenia częściowego.

122. Ponadto lex Apuleia utworzyła ze sponsorum i fidepromissorum coś w rodzaju spółki (societatis). Jeśli bowiem ktoś z nich spłaci więcej niż swoją część, to wedle tej ustawy przysługują mu przeciw pozostałym actiones o tę nadwyżkę. Ustawa ta została uchwalona przed lege Furia, w okresie, gdy byli oni zobowiązani co do całej sumy. Stąd powstaje pytanie, czy po uchwaleniu legis Furiae nadal przysługuje przywilej legis Apuleiae. Poza Italią przysługuje on, gdyż lex Furia obowiązuje tylko w Italii, lex Apuleia zaś również w pozostałych prowincjach. Natomiast czy przywilej ten przysługuje także w Italii, jest rzeczą ogromnie dyskusyjną. Lex Apuleia nie dotyczy natomiast fideiussorum. Dlatego jeśli wierzyciel zostanie w całości zaspokojony przez jednego, będzie to wyłącznie jego strata, naturalnie o ile ten, komu poręczył dług, będzie niewypłacalny. Ale, jak się okazuje z tego, co wyżej powiedzieliśmy, ten, od kogo wierzyciel żąda całości, mógłby na podstawie epistulae boskiego Hadriana zażyczyć sobie, by actio przeciw niemu została udzielona tylko co do części.

123. Ponadto lex Cicereia postanawia, że przyjmujący (współodpowiedzialność) sponsorum i fidepromissorum musi publicznie ogłosić i ujawnić, z jakiego tytułu przyjął poręczenie i ilu sponsorum i fidepromissorum przyjął do tego zobowiązania. A jeśli nie ogłosi, pozwala się sponsoribus i fidepromissoribus zażądać w ciągu 30 dni praeiudicii, w którym zostanie zbadane, czy nastąpiło zgodnie z tą ustawą ogłoszenie. A jeśli zostanie orzeczone (iudicatum est), że nie nastąpiło, to zostają oni uwolnieni od odpowiedzialności. W ustawie tej nie wspomina się o fideiussoribus, jednak w zwyczaju jest ogłaszać, także jeśli przyjmujemy fideiussorum.

124. Natomiast przywilej legis Corneliae jest wspólny im wszystkim. Ustawa ta zakazuje tej samej osobie brać odpowiedzialność za tę samą osobę wobec tej samej osoby w jednym roku na sumę pożyczonych pieniędzy większą niż 20 tysięcy. I choćby sponsores lub fidepromissores zobowiązali się do odpowiedzialności na większą sumę, na przykład na 100 tysięcy sesterców, mimo to odpowiadają za co najwyżej 20 tysięcy. Przez pożyczone pieniądze rozumiemy nie tylko te, które daliśmy credendi causa, lecz wszystkie, o których w chwili, gdy zawiera się zobowiązanie, z pewnością wiadomo, że staną się dłużne, tj. te, które bez jakichkolwiek warunków wchodzi do zobowiązania. Tak więc zaliczają się tu pieniądze, które ktoś stypulacyjnie nam przyrzekł dać w jakimś terminie, ponieważ jest pewne, że będą nam należne, choćbyśmy dochodzili ich po upływie terminu. Nazwą "pieniędzy" określa ta ustawa wszystkie rzeczy. Trzeba jej więc przestrzegać również, jeśli żądamy stypulacyjnie wina, ziarna, gruntu lub niewolnika.

125. Ustawa ta pozwala jednak z pewnych przyczyn przyjąć dowolnie duże poręczenia, na przykład jeśli chodzi o poręczenie dotis nomine, albo tego, co ktoś ci jest winny z testamentu, albo o poręczenie ustanowione na polecenie sędziego. W lege vicesima hereditatum (ustawie o pięcioprocentowym podatku spadkowym) postanowiono też, że lex Cornelia nie dotyczy poręczeń wynikających z tej ustawy.

126. Sytuacja wszystkich: sponsorum, fidepromissorum i fideiussorum jest taka sama w tym sensie, że prawo określa, że nie mogą się oni tak zobowiązać, by byli winni więcej niż ten, za kogo się zobowiązują. I na odwrót, podobnie jak to powiedzieliśmy co do adstipulatoris, mogą się tak zobowiązać, by byli winni mniej. Bo tak jak zobowiązanie adstipulatoris, tak i ich zobowiązanie stanowi dodatek (accessionem) zobowiązania głównego, a dodatek nie może być większy niż dług główny.

127. W tym też podobna jest sytuacja ich wszystkich, że jeśli spłacą coś za dłużnika, to mają prawo to odzyskać z tytułu zlecenia. Sponsores mają zaś na podstawie legis Publiliae własną actionem pozwalającą im dochodzić podwójnej wartości, którą nazywa się depensi.

128. Zobowiązanie litteris powstaje na przykład przez nomina transscripticia. Nomen transscripticium powstaje zaś na dwa sposoby: albo a re in personam, albo a persona in personam.

129. *Transscriptio a re in personam* powstaje na przykład, jeśli to, co jesteś mi winien z kupna, najmu (*conductionis*) lub spółki, zapiszę w księdze jako wypłacone tobie.

130. *Transscriptio a persona in personam* powstaje na przykład, jeśli to, co jest mi winien Titius, zapiszę w księdze jako wypłacone tobie, tj. jeśli Titius podstawy mi za siebie ciebie.

131. Inne jest źródło tak zwanych *nominum arcariorum*. Są to bowiem zobowiązania *re*, a nie *litteris*, i wiążą tylko, jeśli komuś wypłacono pieniądze. Wypłacenie pieniędzy tworzy zaś zobowiązanie *re*. Z tego powodu słusznie powiemy, że *nomina arcaria* nie tworzą żadnego zobowiązania, lecz tylko poświadczają jego powstanie.

132. Niewłaściwie jest więc mówić, że *arcariis nominibus* mogą się zobowiązywać także cudzoziemcy, ponieważ dzieje się to nie przez samo *nomen*, lecz przez odliczenie pieniędzy. A ten rodzaj zobowiązań należy do *iuris gentium*.

133. Natomiast zasadnie można się pytać, czy cudzoziemcy zobowiązują się *nominibus transscripticiis*, skoro takie zobowiązania są w pewnym sensie zobowiązaniami *iuris civilis*; tak też uważa Nerva. Tymczasem Sabinus i Cassius sądzą, że jeśli *nomen transscripticium* powstaje *a re in personam*, to zobowiązuje cudzoziemca, jeśli zaś powstaje *a persona in personam*, to nie zobowiązuje.

134. Ponadto wydaje się, że zobowiązanie *litterarum* powstaje przez *chirgrafa* oraz *syngrafas*, tj., jeśli ktoś napisał, że jest coś winien albo że coś da, o ile w tej sprawie nie zawarto *stypulacji*. Ten rodzaj zobowiązania jest właściwy cudzoziemcom.

135. Zobowiązania powstają *consensu* przy kupnie-sprzedaży (*emptio et venditio*), najmie (*locatio et conductione*), spółce (*societate*) i zleceniu (*mandato*).

136. Mówimy, że w ten sposób zawiązuje się zobowiązania *consensu*, ponieważ nie są wymagane żadne szczególne słowa ani pisma, lecz wystarczy, by dokonujący *negotii* się porozumieli. Dlatego też takie *negotium* mogą zawiązać osoby od siebie oddalone, na przykład posługując się listem lub posłańcem, podczas gdy zobowiązanie *verborum* nie może powstać między osobami oddalonymi.

137. W tych umowach jeden zobowiązuje się wzajem wobec drugiego co do czegoś, co jeden drugiemu będzie obowiązany (oportere) świadczyć (praestare) ex bono et aequo, podczas gdy w zobowiązaniach verborum inny żąda stypulacyjnego przyrzeczenia, a inny przyrzeka, a w nominibus inny zobowiązuje kogoś przez zapisanie czegoś na jego rachunek w księdze, a inny zostaje zobowiązany.

138. [Lecz zapisać coś w księdze na rachunek nieobecnego można, podczas gdy zawiązywać zobowiązania verbis z nieobecnym nie można.]

[O kupnie-sprzedaży]

139. Umowa kupna-sprzedaży zostaje zawarta, gdy następuje porozumienie co do ceny, choćby jej jeszcze nie wypłacono i nie dano nawet zadatku (arrae). To, co daje się jako zadatek, jest bowiem tylko dowodem zawarcia umowy kupna- sprzedaży.

140. Cena winna być określona. Jeśli natomiast ustalimy ją tak, że na ile Titius rzecz oceni, za tyle zostanie kupiona, to Labeo przeczy, jakoby takie negotium było jakkolwiek wiążące. Za jego zdaniem wypowiada się też Cassius. Ofilius sądzi zaś, że jest to umowa kupna-sprzedaży. I za jego zdaniem idzie Proculus.

141. Cena winna zostać wyrażona w pieniądzech. Jest bardzo dyskusyjne, czy ceną mogą być inne rzeczy, na przykład niewolnik, toga lub grunt. Nasi nauczyciele uważają, że inne rzeczy mogą stanowić cenę. Stąd pochodzi, że pospolicie uważa się zamianę (permutationem) za rodzaj umowy kupna i sprzedaży i że ten rodzaj umowy kupna i sprzedaży jest nadzwyczaj stary. A jako argumentu używa się greckiego poety Homera, który w pewnym miejscu tak mówi: ... (Hom. Il. 7, 472–475) i dalej. Przedstawiciele drugiej szkoły się nie zgadzają i twierdzą, że czym innym jest zamiana, a czym innym kupno-sprzedaż. Nie da się przecież przy zamianie rozwiązać problemu, która rzecz została sprzedana, a która dana jako cena, a byłoby absurdem uważać, że obie zostały sprzedane i obie zostały dane jako cena. Lecz Caelius Sabinus mówi, że jeśli masz coś na sprzedaż, na przykład grunt, a ja [go przyjmę i] jako cenę dam ci, powiedzmy, niewolnika, to trzeba uważać, że grunt został sprzedany, a człowiek dany jako cena za uzyskanie gruntu.

142. Podobne zasady dotyczą najmu. Nie uważa się bowiem, by została zawarta umowa najmu, jeśli nie został ustalony określona merces (czynsz, wynagrodzenie).

143. Można się więc zapytać, czy jeśli określenie mercedis zostało pozostawione cudzej decyzji, na przykład na ile oceni Titius, to czy została zawarta umowa najmu. Dlatego powstaje pytanie, czy zostałaby zawarta umowa najmu, jeśli bym dał ubrania folusznikowi do wyczyszczenia lub odświeżenia lub krawcowi do załatania nie określiwszy od razu żadnej mercedis, a później miał dać tyle, ile między sobą ustalimy.

144. Można się też spytać, czy jeśli dam ci rzecz do używania i wzajemnie wezmę od ciebie rzecz do używania, to czy zawrzemy tym samym umowę najmu.

145. Umowy kupna-sprzedaży oraz najmu są tak dalece podobne, że w niektórych wypadkach należałoby się spytać, czy zawarto umowę kupna-sprzedaży, czy też najmu, na przykład kiedy rzecz zostaje oddana w wieczysty najem (locationem in perpetuum). Pojawia się on w odniesieniu do gruntów municipum, które wynajmuje się w taki sposób, że dopóki opłacane vectigal, dopóty nie odbiera się gruntu ani samemu najemcy, ani jego spadkobiercy. Przyjmuje się jednak raczej, że jest to umowa najmu.

146. Również jeśli dokonam na twoją rzecz traditionis gladiatorów zgodnie z umową, wedle której za każdego, który wyjdzie cały, dasz mi 20 denarów za jego wysiłek, a za każdego, który zginie lub zostanie okaleczony, dasz mi denarów 1000, można się spytać, czy została zawarta umowa kupna-sprzedaży, czy najmu. Wydaje się, że należałoby uważać, że w odniesieniu do tych, którzy wyjdą cało, zawarto umowę najmu, a w odniesieniu do tych, którzy zginą lub zostaną okaleczeni, umowę kupna-sprzedaży. Zależy to od przypadkowych okoliczności, tak jakby sprzedano lub wynajęto każdego pod warunkiem. Bowiem nikt nie wątpi, iż można rzecz sprzedać lub wynająć pod warunkiem.

147. Podobnie, można się pytać, czy jeśli umówię się ze złotnikiem, że zrobi dla mnie ze swojego złota pierścienie określonej wagi i kształtu, i dam mu za to, powiedzmy, 200 denarów, to czy zawarliśmy umowę kupna-sprzedaży, czy najmu. Cassius twierdzi, że w odniesieniu do materiału zawarliśmy umowę kupna-sprzedaży, a w odniesieniu do pracy umowę najmu. Jednak większość sądzi, że zawarliśmy umowę kupna-sprzedaży. Ale jeśli

dam mu moje złoto ustaliwszy mercedem za pracę, przyjmuje się, że zawarliśmy umowę najmu.

148. Spółkę (societatem) zakładamy albo dla całego majątku (totorum bonorum), albo dla jakiegoś jednego negotii, na przykład dla handlu niewolnikami.

149. Bardzo kiedyś dyskutowano, czy można założyć spółkę tak, by jeden miał większy udział w zysku, a inny większy udział w kosztach (damno). Quintus Mucius uważał, że jest to przeciw istocie spółki. Natomiast Servius Sulpicius, którego zdanie przeważało, twierdził, że nie tylko spółka może tak zostać założona, ale że może zostać założona nawet tak, by ten, kto nie ponosi żadnych kosztów, mimo to otrzymywał część zysku, o ile jego praca będzie tak cenna, że będzie słusznie tak się z nim umówić przyjmując go do spółki. Spółka może bowiem zostać powołana i tak, że jeden da pieniądze, a drugi nie, a mimo to zysk będzie ich wspólny. Często bowiem traktuje się czyjąś pracę jak pieniądze.

150. Jest też pewne, że jeśli nic nie zostanie między nimi ustalone o podziale zysku i kosztów, to są one im wspólne w równych częściach w odniesieniu do korzyści i ciężarów. Ale jeśli co do jednego ustalili podział, na przykład co do zysku, to w odniesieniu do tego, co pominięto, obowiązuje taki sam podział.

151. Spółka istnieje tak długo, dopóki wspólnicy trwają w swoim postanowieniu. A jeśli któryś wypowie umowę spółki, to ulega ona rozwiązana. Ale jeśli ktoś wypowie umowę spółki po to, by samemu otrzymać jakiś zysk, na przykład jeśli mój wspólnik totorum bonorum, zostawszy przez kogoś ustanowionym spadkobiercą, w tym momencie wymówi umowę spółki, by samemu uzyskać spadek, to ma obowiązek podzielić się tym zyskiem. Jeśli natomiast otrzyma jakiś inny zysk, którego nie zamierzał otrzymać, to należy on wyłącznie do niego. Cokolwiek zaś adquirem po wypowiedzeniu umowy spółki, przypada mi samemu.

152. Spółka zostaje też rozwiązana wraz ze śmiercią wspólnika, ponieważ ten, kto zawiera umowę spółki, wybiera sobie do niej konkretną osobę.

153. Mówią też, że spółka zostaje rozwiązana wraz z capitis diminutione wspólnika, ponieważ z punktu widzenia iuris civilis capitis diminutio jest równoważna śmierci. Ale jeśli

wspólnicy nadal zgadzają się pozostawać w spółce, to uważa się, że zostaje powołana nowa spółka.

154. Również jeśli majątek któregoś ze wspólników zostaje sprzedany publicznie lub prywatnie, to spółka zostaje rozwiązana. Spółka, o której mówimy, a więc zawarta samym consensu, pochodzi z iuris gentium. Tak więc istnieje między dowolnymi ludźmi mocą naturalnego uzasadnienia. 154a. Istnieje też inny rodzaj spółki, właściwy tylko obywatelom rzymskim. Nigdyś bowiem wraz ze śmiercią patris familias powstawał między jego suis heredibus rodzaj spółki, zarazem ustawowej i naturalnej, nazywany ercto non cito, tj. własność niepodzielona. Ercto oznacza bowiem własność, skąd też erus nazywa się właściciela. Natomiast ciere znaczy dzielić, stąd też mówimy caedere, secare [oraz dividere].

154b. Także inni, którzy chcieli powołać taką spółkę, mogli to osiągnąć stosując pewną legis actionem przed pretorem. Właściwe takiej spółce braci lub innych, którzy założyli spółkę na wzór braci, było to, że jeden ze wspólników wyzwalając wspólnego niewolnika czynił go wolnym i uzyskiwał dla wszystkich patronat. Podobnie, jeden ze wspólników dokonując mancytacji przekazywał wspólną własność osobie przyjmującej mancytację.

155. Mandatum (zlecenie) powstaje, jeśli dajemy zlecenie na naszą lub cudzą rzecz (nostra lub aliena gratia). Tak więc przez to, że ci zlecę, byś prowadził moje lub cudze negotia, zostaje zawiązane zobowiązanie zlecenia, i jesteśmy wzajemnie względem siebie odpowiedzialni w odniesieniu do tego, co ja tobie lub ty mnie powinniśmy zgodnie z dobrą wiarą świadczyć.

156. Jeśli natomiast zlecę ci coś na twoją rzecz, to zlecenie jest zbyteczne, gdyż to, co uczynisz na swoją rzecz, powinieneś czynić wedle swojego zdania a nie na moje zlecenie. Tak więc jeśli namówię cię, byś pożyczył na procent znajdujące się u ciebie w domu niewykorzystywane pieniądze, to choćbyś pożyczył je komuś, od kogo nie będziesz ich mógł odzyskać, mimo to nie będzie ci przysługiwała przeciw mnie actio mandati. Podobnie jeśli cię namówię do kupienia jakiejś rzeczy, to choćby ci się nie opłacało jej kupić, mimo to nie będę wobec ciebie odpowiadał z mandati. Jest tak tak dalece, że można się zapytać, czy odpowiada z mandati ten, kto zleci ci, byś pożyczył Titio pieniądze na procent. Servius odpowiada przecząco uważając, że w tym wypadku zobowiązanie powstaje nie bardziej, niż gdyby ktoś

ogólnie zlecił ci, byś pożyczył komuś swoje pieniądze. My jednak idziemy za przeciwnym zdaniem Sabini, ponieważ nie pożyczylbyś Titio pieniędzy, gdyby nie zostało ci to zleczone.

157. Wiadomo, że jeśli ktoś zleca coś, co jest przeciwne dobrem obyczajom, to nie zawiązuje zobowiązania, na przykład jeśli ci zlecę okraść lub znieważać Titium.

158. Podobnie, jeśli ktoś zleca mi uczynić coś po mojej śmierci, to zlecenie jest nieważne, ponieważ ogólnie uważa się, że zobowiązanie nie może zaczynać się od osoby spadkobiercy.

159. Ale również prawidłowo zawarte zlecenie wygasa, jeśli zostało odwołane przed wykonaniem.

160. Podobnie jeśli nastąpi śmierć którejkolwiek ze stron nadal ważnego zlecenia, tj. bądź dającego zlecenie, bądź przyjmującego je, gaśnie ono. Jednak ze względów praktycznych przyjęto, że jeśli po śmierci tego, dał mi zlecenie, nie wiedząc o niej wypełnię je, to będzie mi przysługiwać *actio mandati*. W przeciwnym razie poniósłbym szkodę przez usprawiedliwioną i prawdopodobną niewiedzę. Podobna sytuacja ma miejsce, jak uważa większość, jeśli mój dłużnik spłaci z niewiedzy mojemu wyzwolonemu *dispensatori* (skarbnikowi), zostaje bowiem wtedy uwolniony, choć właściwie ściśle zgodnie z prawem nie powinien zostać uwolniony, skoro zapłacił nie temu, komu powinien był zapłacić.

161. Jeśli więc ten, komu coś prawidłowo zleciłem, wykroczy poza zleczone, to *actio mandati* będzie mi przysługiwała przeciw niemu w takim stopniu, w jakim zależało mi na wypełnieniu zlecenia, o ile tylko mógł on je wypełnić; natomiast on nie będzie mógł *agere* przeciwko mnie. Tak więc jeśli zlecę ci, byś kupił dla mnie, powiedzmy, grunt za 100000 sesterców, a ty kupisz go za 150000, to nie będzie ci przeciw mnie przysługiwała *actio mandati*, chyba żebyś chciał ode mnie za grunt tylko tyle, za ile zleciłem ci go kupić; tak uważają Sabinus i Cassius. Jeśli zaś kupisz za mniej, to oczywiście będzie ci przysługiwała *actio*, ponieważ uważa się, że zlecający kupno za 100000 zleca oczywiście również kupno, jeśli się da, za mniej.

162. Ważne jest, by wiedzieć, że ilekroć dam nieodpłatnie coś do zrobienia, na przykład jeśli dam ubranie folusznikowi do wyczyszczenia i odświeżenia lub krawcowi do załatania, to będzie mi przysługiwała *actio mandati*, tymczasem gdybym za to ustanowił *mercedem* (wynagrodzenie), to zostałaby zawarta umowa najmu.

163. Przedstawiając rodzaje zobowiązań powstających *ex contractu*, musimy wspomnieć, że dokonujemy *adquirendi* nie tylko sami, ale także przez osoby będące u nas *in potestate*, *in manu* lub *in mancipio*.

164. Dokonujemy *adquirendi* także przez ludzi wolnych oraz cudzych niewolników, których posiadamy w dobrej wierze, jednak tylko z dwóch tytułów, tj. jeśli dokonują oni *adquirendi* czegoś pochodzącego z ich własnej pracy lub z naszego majątku.

165. Również przez użytkowanego niewolnika dokonujemy *adquirendi* z tych samych dwóch tytułów.

166. Jednak jeśli niewolnik należy do kogoś tylko wedle gołego prawa Kwirytów, to choć jest on właścicielem, uważa się że ma do niego mniej praw niż użytkownik i posiadacz w dobrej wierze. Przyjmuje się bowiem, że nie może dokonać on dla niego *adquirendi* z żadnego tytułu, tak dalece, że choćby zażądał czegoś *stipulacyjnie nominatim* dla niego lub w jego imieniu przyjął coś w *mancypacji*, uważa się jednak, że nie dokonał dla niego *adquirendi*.

167. Jest pewne, że wspólny niewolnik dokonuje *adquirendi* na rzecz właścicieli odpowiednio do części własności, z wyjątkiem tego, czego *adquirendi* dokonuje dla tylko jednego z nich, żądając tego *stipulacyjnie* lub przyjmując w *mancypacji* dla niego *nominatim*, na przykład gdy tak żąda czegoś *stipulacyjnie*: *TITIO DOMINO MEO DARI SPONDES?* (panu memu Tytusowi przyrzekasz, że będzie dane?) lub gdy tak przyjmuje w *mancypacji*: *HANC REM EX IURE QUIRITIIUM LUCII TITII DOMINI MEI ESSE AIO, EAQUE EI EMPTA ESTO HOC ARE AENEAQUE LIBRA* (oświadczam, że ta rzecz należy wedle prawa Kwirytów do mego pana Lucjusza Tytusa i niech zostanie dla niego kupiona przez ten spiż i wagę spiżową).

167a. Powstaje pytanie, czy ten sam skutek co dodanie imienia właściciela ma także wtrącone polecenie jednego z właścicieli. Nasi nauczyciele uważają, że niewolnik dokonuje *adquirendi* tylko na rzecz tego, kto wydał polecenie, tak jakby zażądał tego *stipulacyjnie* lub przyjął w *mancypacji* dla niego *nominatim*. Przedstawiciele drugiej szkoły sądzą, że dokonuje *adquirendi* na rzecz obydwu, tak jakby polecenie nie zostało wcale wydane.

168. Zobowiązanie gaśnie zasadniczo przez świadczenie tego, co było dłużne. Powstaje stąd pytanie, czy jeśli ktoś za zgodą wierzyciela będzie świadczył jedno zamiast drugiego, to czy zostanie ipso iure uwolniony, jak uważają nasi nauczyciele, czy też ipso iure pozostanie zobowiązany i powinien się bronić przeciw dochodzącemu roszczeniu *exceptione doli mali*, jak uważają przedstawiciele drugiej szkoły.

169. Również przez *acceptilationem* gaśnie zobowiązanie. *Acceptilatio* zaś jest jakby pozornym przyjęciem świadczenia. Jeśli bowiem jestem ci coś winien z tytułu zobowiązania *verborum*, to jeśli chcesz mnie z tego zwolnić, to może się to stać tak, że pozwolisz mi wypowiedzieć te słowa: *QUOD TIBI EGO PROMISI, HABESNE ACCEPTUM?* (co ci obiecałem, czyś nie przyjął?), na to odpowiesz: *HABEO* (przyjąłem).

170. W sposób, który opisaliśmy, gasną zobowiązania *verborum*, pozostałe natomiast nie. Wydaje się bowiem logiczne, by zobowiązanie zawiązane słowami innymi słowami można było rozwiązać. Ale to, co ktoś jest winny z innego tytułu, może zostać przekształcone w *stipulację* i rozwiązane przez *acceptilationem*.

171. Mimo że *acceptilatio* jest jakby pozornym przyjęciem świadczenia, jednak kobieta nie może bez zgody opiekuna dokonać *acceptilationis*, choć w innych wypadkach może bez zgody opiekuna przyjąć świadczenie.

172. Także część świadczenia, która była dłużna, jest prawidłowo świadczona. Jest dyskusyjne, czy *acceptilatio* może zostać dokonana w części.

173. Istnieje też inny rodzaj pozornego przyjęcia świadczenia, zwany *per aes et libram* (przez spiz i wagę). Ten rodzaj przyjęto w konkretnych wypadkach, na przykład jeśli dług powstał z czynności *per aes et libram* lub w wyniku zasądzenia w procesie.

174. Musi być obecnych nie mniej niż pięciu świadków i *libripens*. Następnie osoba uwalniana powinna tak przemówić: *QUOD EGO TIBI TOT MILIBUS SESTERTIORUM IUDICATUS* lub *DAMNATUS SUM EO NOMINE ME A TE SOLVO LIBEROQUE HOC AERE AENEAQUE LIBRA. HANC TIBI LIBRAM PRIMAM POSTREMAMQUE EXPENDO SECUNDUM LEGEM PUBLICAM* (uwalniam się i wyzwalam od ciebie tym spizem i wagą spizową z tytułu tylu to a tylu tysięcy sesterców, na które zostałem wobec

ciebie zasądzony. Tę wagę odważam ci pierwszą i ostatnią zgodnie z prawem publicznym). Następnie uderza asem o wagę i daje go uwalniającemu, jakby z tytułu uwolnienia (solvendi causa).

175. Podobnie zapisobiorca może zwolnić spadkobiercę od zapisu, który został mu pozostawiony ad damnationem, z tym oczywiście, że tak jak zasądzony mówi o sobie, że został zasądzony, tak spadkobierca mówi, że jest zobowiązany dać na podstawie testamentu. Spadkobierca może jednak zostać uwolniony w ten sposób tylko od czegoś, co wyraża się wagą lub liczbą, i to jeśli jest ona określona. Niektórzy sądzą to samo także o tym, co wyraża się miarą.

176. Ponadto zobowiązanie wygasa przez novationem, na przykład jeśli to, co jesteś mi winien, zostanie mi stypulacyjnie przyrzeczone przez Titium. Z wprowadzeniem nowej osoby powstaje nowe zobowiązanie a poprzednie wygasa przeniesione do nowego, tak dalece, że niekiedy choćby nowa stypulacja była nieważna, stara przez novationem mimo to wygasa, na przykład jeśli to, co jesteś mi winny, zostanie mi przyrzeczone przez Titium po jego śmierci lub przez kobietę lub pupillum bez zgody opiekuna. W takim wypadku tracę uprawnienie, bowiem poprzedni dłużnik zostaje uwolniony, a nowe zobowiązanie nie istnieje. Inna jest zasada, jeśli stypulacyjnie przyrzeknie mi niewolnik, bowiem wtedy poprzednio zobowiązany jest nadal odpowiedzialny, tak jakby nikt mi niczego stypulacyjnie nie przyrzekł.

177. Ale jeśli osoba, która później stypulacyjnie przyrzeka, jest ta sama, to novatio powoduje coś tylko, jeśli w późniejszej stypulacji jest nowy element, może warunek lub termin, lub sponsor zostali dodani lub odjęci.

178. Ale co powiedzieliśmy o sponsore, nie jest powszechnie przyjmowane. Przedstawiciele drugiej szkoły uważają bowiem, że dodanie lub odjęcie sponsoris nic nie pomaga w novatione.

179. Co zaś powiedzieliśmy, że mamy do czynienia z novatione, jeśli zostanie dodany warunek, należy tak rozumieć, że mówimy, że novatio następuje, jeśli ziści się warunek; natomiast jeśli się nie ziści, to trwa poprzednie zobowiązanie. Ale zobaczmy, czy ten, kto zacznie na tej podstawie agere, nie może zostać odparty exceptione doli mali lub exceptione pacti conventi, skoro wydaje się, że uzgodnili oni, że będą tego dochodzić, jeśli warunek się

ziści. Jednak Servius Sulpicius sądził, że natychmiast następuje novatio, a jeśli warunek się nie ziści, to z żadnego tytułu nie można agere i tym samym zobowiązanie znika.

Konsekwentnie twierdził też, że jeśli komuś to, co był mu winien Lucius Titius, zostanie stypulacyjnie przyrzeczone przez niewolnika, to nastąpi novatio i zobowiązanie zniknie, ponieważ nie można agere z niewolnikiem. Ale my posługujemy się w obydwu wypadkach inną zasadą. Nie więcej w tych wypadkach następuje novatio, niż gdy to, co jesteś mi winien, zostanie mi stypulacyjnie przyrzeczone za pomocą słowa SPONDEO przez cudzoziemca, z którym nie można dokonać sponsionis.

180. Zobowiązanie wygasa też przez litis contestationem, jeśli tylko została ona dokonana w legitimo iudicio. Wtedy bowiem wygasa główne zobowiązanie, a powód zaczyna odpowiadać na podstawie litis contestationis. A jeśli zostanie condemnatus, to następuje uchylenie litis contestationis i zaczyna odpowiadać ex causa iudicati. Dlatego właśnie u dawnych prawników jest napisane, że przed litis contestatione dłużnik powinien dać (dare oportere), po litis contestatione powinien zostać condemnatus (condemnari oportere), a po condemnationis powinien wykonać to, co zostało zasądzone (iudicatum facere oportere).

181. Stąd pochodzi, że jeśli w legitimo iudicio będę dochodził długu, to potem nie będę mógł ipso iure się ponownie agere, ponieważ bezskutecznie twierdziłbym, że powinno mi zostać dane (intendo DARI MIHI OPORTERE), skoro przez litis contestationem nie ma już dari oportere, chyba żebym agendi dokonywał imperio continenti iudicio. Wtedy bowiem mimo wszystko zobowiązanie trwa i dlatego mogę ipso iure ponownie agere, ale powinienem zostać odparty exceptione rei iudicate lub exceptione rei in iudicium deductae. A co to są iudicia legitima oraz iudicia imperio continentia, przedstawimy w następnej księdze.

182. Przejdźmy teraz do zobowiązań, które powstają ex delicto, na przykład jeśli ktoś popełni furtum (kradzież), obrabuje (bona rapuerit), wyrządzi szkodę (damnum dederit) lub zniewagę (iniuriam commiserit). Wszystkie te rzeczy powodują powstanie jednego rodzaju zobowiązania, podczas gdy zobowiązania ex contractu występują w 4 rodzajach, jak to wyżej przedstawiliśmy.

183. Servius Sulpicius oraz Masurius Sabinus mówili, że istnieją 4 rodzaje furtorum, mianowicie manifestum (jawne), nec manifestum (niejawne), conceptum oraz oblatum, natomiast Labeo, że dwa, manifestum i nec manifestum, bowiem conceptum i oblatum są

raczej rodzajami actionis związanymi z furto, a nie rodzajami furtorum. Wydaje się to istotnie bliższe prawdy, jak to się okaże niżej.

184. Jedni mówili, że furtum jest furto manifesto, jeśli zostaje odkryte w trakcie popełniania. Inni zaś że ogólniej, jeśli zostanie odkryte tam, gdzie się zdarzyło, na przykład jeśli w sadzie oliwkowym ukradziono oliwki lub w winnicy winogrona, jak długo złodziej znajduje się w tym sadzie lub w tej winnicy. A jeśli furtum miało miejsce w domu, tak jak długo złodziej znajduje się w tym domu. Inni mówili, że jeszcze ogólniej aż... ..furtum jest furto manifesto, dopóki złodziej zanosí rzecz tam, dokąd zamierzał ją zanieść. Inni jeszcze ogólniej, kiedykolwiek byłoby widać, że złodziej rzecz trzyma. Pogląd ten się nie utrzymał. Ale także pogląd tych, którzy sądzili, że dopóki złodziej zanosí rzecz tam, dokąd zamierzał, należy uważać furtum za furtum manifestum, nie wydaje się godny przyjęcia, ponieważ może być bardzo wątpliwe, czy trwa to dzień, czy też większą liczbę dni, co wynika stąd, że często złodzieje zamierzają zanieść kradzione w jednej civitate rzeczy do innych civitatum lub do innych prowincji. Tak więc z dwóch powyższych opinii którakolwiek może zostać przyjęta. Jednak częściej przyjmuje się drugą.

185. Jakie furtum jest nec manifestum wynika z tego, co powiedzieliśmy, bo jeśli furtum nie jest manifestum, to jest nec manifestum.

186. Mówi się, że furtum jest conceptum, jeśli ukradziona rzecz będzie w obecności świadków u kogoś szukana i zostanie znaleziona. I przeciw niemu ustanowiono specjalną actionem, choćby nie był złodziejem, którą nazywa się actio concepti.

187. Mówi się, że furtum jest oblatum, jeśli kradziona rzecz zostanie przekazana tobie i u ciebie znaleziona, w każdym razie jeśli została ci dana z takim zamiarem, by raczej została znaleziona u ciebie niż u tego, kto ją dał. Została bowiem ustanowiona actio, która tobie, u którego została znaleziona, przysługuje właśnie przeciw temu, kto ją dał, choćby nie był złodziejem, i którą zwie się actio oblati.

188. Istnieje też actio prohibiti furti, która przysługuje przeciw temu, kto uniemożliwia chcącemu poszukiwać skradzionej rzeczy.

189. Za furtum manifestum obowiązywała wedle ustawy XII tablic kara główna (poena capitalis). Bowiem człowiek wolny po wychłostaniu zostawał przysądzony temu, kogo okradł. Dawni prawnicy spierali się natomiast, czy stawał się on niewolnikiem przez to przysądzenie (addictionem), czy zajmował miejsce przysądzanego. Niewolnika karano taką samą chłostą. Później jednak odrzucono taką surowość kary i edyktem pretorskim ustalono tak dla niewolnika, jak i człowieka wolnego actionem quadrupli.

190. Za furtum nec manifestum wprowadzono ustawą XII tablic karę dupli, którą też zachował pretor.

191. Za conceptum oraz oblatum wedle ustawy XII tablic obowiązuje kara tripli, którą podobnie utrzymał pretor.

192. Edyktem pretora wprowadzono actio prohibiti w wysokości quadrupli. Natomiast ustawa z tego tytułu nie ustanowiła żadnej kary. Przewiduje ona jedynie, że kto chce dokonać przeszukania, musi to zrobić nago, przepasany tylko opaską, trzymając miskę, a jeśli coś znajdzie, to ustawa nakazuje traktować furtum jako manifestum.

193. Jest dyskusyjne, co to jest opaska. Ale słusznie powinien być to taki rodzaj materiału, który zakrywałby obszary intymne.

193a. W ten sposób cała ustawa staje się śmieszna. Bowiem ten, kto utrudnia przeszukanie ubranemu, również i nagiemu ma zamiar to utrudnić, tym bardziej, że w ten sposób po poszukaniu i znalezieniu rzeczy zostanie poddany surowszej karze. Także dlatego, że, czy miskę każe mieć dlatego, by zajętymi rękoma nie można było niczego podrzucić, czy dlatego, by to, co znajdzie, tam wrzucać, żadne z tych wyjaśnień niczego nie tłumaczy, jeśli to, co jest poszukiwane, nie będzie mogło ze względu na swoją wielkość bądź naturę ani zostać podrzucone, ani tam włożone. W każdym razie nikt nie wątpi, że z jakiegokolwiek by materiału zostałyby zrobiona miska, ustawie stanie się zadość.

194. A ponieważ ustawa nakazuje w tej sytuacji uważać furtum za manifestum, są tacy, którzy piszą, że furtum może być manifestum z ustawy lub z natury. Z ustawy w sytuacji, o której mówimy, a z natury, jak wcześniej wyłożyliśmy. Ale słuszniej będzie uważać, że furtum może być manifestum tylko z natury. Bowiem ustawa nie może spowodować, że ktoś

nie będący złodziejem manifestum stanie się nim, tak jak nie może spowodować, by ktoś w ogóle nie będący złodziejem stanie się nim, albo by ktoś nie będący cudzołożnikiem lub zabójcą stał się nim. Ustawa może natomiast spowodować, by ktoś poniósł taką karę, jakby popełnił furtum, cudzołośćwo lub zabójstwo, choćby nie popełnił żadnego z nich.

195. Furtum ma zaś miejsce nie tylko, gdy ktoś w celu przywłaszczenia zabiera cudzą rzecz, ale ogólnie, gdy ktoś dotyka (contrectat) cudzą rzecz wbrew woli właściciela.

196. Tak więc jeśli ktoś używa rzeczy, która została mu dana na przechowanie (deposita est), popełnia furtum. Również jeśli ktoś przyjmie jakąś rzecz w jakimś celu i użyje jej w innym celu, zobowiązuje się z tytułu furti, na przykład jeśli ktoś przyjmie srebra mając zaprosić przyjaciół na obiad, i zabierze je ze sobą zagranicę, albo jeśli ktoś na koniu użyczonym (commodatum) na przejażdżkę będzie jakoś dłużej jeździł, jak to dawni prawnicy pisali o kimś, kto podążył na pole bitwy.

197. Uważa się jednak, że ci, którzy użyczonych rzeczy używają inaczej, niż mieli używać, gdy je przyjmowali, popełniają furtum, jeśli wiedzą, że czynią to wbrew właścicielowi i że gdyby o tym wiedział, nie pozwoliłby na to. Jeśli zaś wierzą, że by pozwolił, to nie uważa się tego za crimen furti, oczywiście z tej zasadniczej przyczyny, że nie popełnia się furti bez doli mali.

198. Ale nawet jeśli ktoś wierzył, że dotyka rzeczy wbrew właścicielowi, a jednak ów tego chciał, to uważa się, że nie zostaje dokonane furtum. Stąd dyskusyjne [i uznane] jest, czy jeśliby Titius podburzał mojego niewolnika, by mi ukraść jakieś rzeczy i mu je przyniósł, a niewolnik mi o tym doniósł, i wtedy ja, chcąc złapać Titium na gorącym uczynku, pozwoliłbym niewolnikowi te rzeczy mu dostarczyć, to czy Titius odpowiada wobec mnie za furtum, czy za servi corrupti iudicio, czy za żadną z tych rzeczy? Odpowiada się, że za nic nie odpowiada, za kradzież nie, bo nie dotknął rzeczy wbrew mojej woli, za servi corruptionem nie, bo niewolnik nie stał się gorszy.

199. Niekiedy zdarza się też furtum ludzi wolnych, na przykład jeśli któreś z naszych dzieci, które są u nas in potestate, albo żona, znajdująca się u nas in manu, albo nasz iudicatus lub auctoratus zostaną ukradzeni.

200. Czasami ktoś może popełnić furtum własnej rzeczy, na przykład jeśli dłużnik zabierze rzecz, którą dał wierzycielowi jako pignum, albo jeśli ukradnę moją rzecz posiadaną przez posiadacza w dobrej wierze. Stąd też uważa się, że ten, kto ukryje swojego niewolnika, który powrócił do niego od posiadacza w dobrej wierze, popełnia furtum.

201. Zdarza się znów niekiedy na odwrót, że jest dozwolone zawłaszczyć i zasiedzieć cudze rzeczy i nie uważa się tego za furtum, na przykład rzeczy spadkowe, których posiadania nie przejął spadkobierca, o ile nie pojawił się spadkobierca konieczny. Bowiem jeśli pojawia się spadkobierca konieczny, to nie uważa się, by było można dokonać zasiedzenia czegokolwiek pro herede. Podobnie dłużnik rzecz, którą mancypował lub dokonał in iure cessionis na rzecz wierzyciela fiduciae causa, może zgodnie z tym, co przedstawiliśmy w poprzedniej księdze, bez popełnienia furti posiadać i zasiedzieć.

202. Niekiedy odpowiada się za furtum, choć się go samemu nie popełniło, a mianowicie wtedy, gdy z czyjąś pomocą lub za namową zostaje popełnione furtum. Zaliczają się tu wypadki, gdy ktoś wytrącił ci monety, by ktoś inny mógł je ukraść, albo stanął ci na drodze, by ktoś inny cię okradł, albo rozpędził twoje owce lub bydło, by ktoś inny je zabrał. I to samo dawni prawnicy pisali o kimś, kto czerwoną szmatą rozpędził stado. Ale jeśli ktoś zrobił to w ramach swawoli i nie mając zamiaru, by zostało popełnione furtum, to zobaczymy, czy powinna zostać udzielona actio utilis, skoro na podstawie legis Aquiliae, która dotyczy damni (szkody), także culpa (wina) jest karalna.

203. Actio furti przysługuje temu, komu zależy na zachowaniu rzeczy, choćby nie był właścicielem. Tak więc nie przysługuje właścicielowi, jeśli nie zależy mu na tym, by rzecz nie zginęła.

204. Stąd pochodzi, że wierzyciel może wystąpić z actione furti w odniesieniu do ukradzionego pigni. Tak dalece, że choćby sam właściciel [tj. sam dłużnik] tę rzecz ukradł, mimo to wierzycielowi przysługuje actio furti.

205. Podobnie jeśli folusznik przyjmie za określonym mercede ubrania do wyczyszczenia lub odświeżenia albo krawiec do załatania i utraci je wskutek furti, to jemu samemu będzie przysługiwała actio furti, nie zaś właścicielowi, ponieważ właścicielowi nie zależy, by ubrania nie zginęło, skoro iudicio locati od folusznika lub krawca może dochodzić swego,

jeśli tylko ów folusznik lub krawiec podoła temu, co ma świadczyć. Bowiem jeśli jest niewypłacalny, wtedy, skoro właściciel nie może od niego dochodzić swego, przysługuje mu samemu actio furti, ponieważ w tym wypadku jemu samemu zależy na zachowaniu rzeczy.

206. Co powiedzieliśmy o foluszniku lub krawcu, odnosimy też do kogoś, komu rzecz użyczamy. Bowiem tak jak tamten za wynagrodzeniem odpowiada za pieczę nad rzeczą, tak ten również otrzymując prawo używania rzeczy podobnie musi mieć nad nią pieczę.

207. Ale ten, u kogo rzecz jest oddana na przechowanie nie jest zobowiązany do pieczy nad nią, chyba tylko gdyby ponosił winę, na przykład gdyby coś doło mało uczynił. Z tego powodu jeśli rzecz zostanie mu skradziona, to ponieważ nie odpowiada z tytułu depositi za restytucję, więc nie zależy mu na zachowaniu rzeczy, i dlatego nie może wystąpić z actione furti, natomiast owa actio przysługuje właścicielowi.

208. Ogólnie trzeba wiedzieć, że jest dyskusyjne, czy niedojrzały zabierając cudzą rzecz popełnia furtum. Wielu sądzi, że ponieważ furtum wymaga zamiaru, więc tylko wtedy niedojrzały zobowiązuje się dokonując tego criminis, jeśli jest bliski dojrzałości i z tego powodu rozumie, że źle czyni.

209. Kto obrabowuje (rapit) cudze dobra, odpowiada za furtum. Kto bowiem bardziej wbrew woli właściciela dotyka cudzej rzeczy niż ten, kto dokonuje rabunku przemocą? Tak więc słusznie powiedziano, że jest on podłym złodziejem. Ale specjalną actionem z tytułu tego delicti wprowadził pretor, a nazywa się ona actio bonorum raptorum, i w ciągu roku wynosi quadruplum, po upływie roku simplum. Wolno jej używać, choćby ktoś tylko jedną nawet najmniejszą rzecz zrabował.

210. Actio iniuriae damni została ustanowiona w lege Aquilia, której pierwszy rozdział określał, że jeśli ktoś cudzego niewolnika lub cudze zwierzę czworonożne, które zalicza się do pecudum, bezprawnie zabije, to zostanie skazany na danie właścicielowi tyle, ile ta rzecz była tego roku najwięcej warta.

211. Rozumiemy zaś, że zabija bezprawnie ten, z czyjej culpae bądź doli to się stało, i żadna inna ustawa nie zwraca damni, które ma miejsce bez bezprawności. Tak więc bezkarny jest, kto bez culpae i doli mali przez przypadek spowodował jakieś damnum.

212. W *actione* wedle tej ustawy nie ocenia się wartości samego przedmiotu. Ale jeśli przez zabicie niewolnika właściciel poniósł większą szkodę, niż wynosiła jego cena, to też bierze się pod uwagę, na przykład jeśliby mój niewolnik został ustanowiony przez kogoś spadkobiercą i został zabity przed przyjęciem na moje polecenie spadku. Bowiem nie tylko wartość samego niewolnika jest brana pod uwagę, ale też suma utraconego spadku. Podobnie jeśli jeden z bliźniaków, aktorów komediowych lub muzyków zostanie zabity, to nie tylko jego wartość zostanie oszacowana, ale wliczona zostanie i ta różnica, o którą zmniejszy się wartość tych, którzy pozostali. Ta sama zasada obowiązuje też, jeśli zostanie zabity jeden z pary mułów albo jeden z czwórki koni.

213. Czyj niewolnik został zabity, ten ma wolny wybór, czy chce oskarżyć tego, kto zabił, o *crimen capitale*, czy chce dochodzić *damni* wedle tej ustawy.

214. To, że dodano w ustawie “ile ta rzecz była tego roku najwięcej warta”, ma ten skutek, że jeśli ktoś zabije, powiedzmy, niewolnika chromego lub ślepego na jedno oko, który wcześniej owego roku był zdrowy, to ocenia się wartość tak, jakby nie był chromy lub ślepy, ale zdrowy. Powoduje to, że niekiedy ktoś może dochodzić sumy większej, niż *damnum*, które poniósł.

215. W rozdziale drugim ustanowiono przeciw *adstipulatore*, który wziął pieniądze oszukując *stipulatore*, *actionem* w tej wysokości, ile wynosiło zobowiązanie.

216. Oczywiście jest, że także *actio* wprowadzona w tej części ustawy jest z tytułu *damni*. Ale tego nie trzeba było postanawiać, ponieważ wystarczała tu *actio mandati*. Chyba że ktoś wystąpi przeciw odmawiającemu na podstawie tej ustawy *in duplum*.

217. W rozdziale trzecim postanawia się o wszelkich innych *damnis*. Tak więc jeśli ktoś zrani niewolnika lub zwierzę czworonożne, które zalicza się do *pecudum*, lub zrani lub zabije zwierzę czworonożne, które nie zalicza się do *pecudum*, na przykład psa albo dzikie zwierzę, na przykład niedźwiedzia lub lwa, to w tym rozdziale zostaje ustanowiona odpowiednia *actio*. Także w odniesieniu do pozostałych zwierząt i do wszystkich rzeczy, które nie posiadają duszy, *damnum* wyrządzone bezprawnie może być *windykowane* na podstawie tej części ustawy. Jeśli coś zostanie spalone (*ustum*), zniszczone (*ruptum*) lub złamane (*fractum*), to w

tym rozdziale zostaje ustanowiona actio, choć odwołanie się do samego rupti mogłoby we wszystkich tych wypadkach wystarczyć. Przez ruptum zaś rozumie się, że coś zostało jakkolwiek popsute. Stąd tym słowem określamy nie tylko to, że coś zostało spalone lub zniszczone, lub złamane, ale także rozdarłe, zgniecione, rozlane i w jakikolwiek sposób zepsute, zniszczone lub pogorszone.

218. Jednak w tym rozdziale ten, kto damnum wyrządził, jest skazywany na tyle, ile rzecz była warta nie w ciągu roku, lecz w ciągu ostatnich 30 dni. I nie dodano nawet słowa “najwięcej”. I dlatego niektórzy sądzili, że sędziemu wolno przesunąć szacowanie na ten moment w ciągu 30 dni, gdy rzecz była warta najwięcej, lub ten, gdy była warta najmniej. Jednak Sabinus uważa, że trzeba to traktować tak, jakby i w tej części dodano słowo “najwięcej”. Bowiem ustawodawcy chodziło o to, skoro w pierwszej części użył tego słowa.

219. Poza tym uważa się, że actio na podstawie tej ustawy istnieje, jeśli ktoś bezpośrednio swoim ciałem (corpore suo) wyrządził damnum, i dlatego na wypadek damni wyrządzonego inaczej stworzono utiles actiones, na przykład jeśli ktoś zamknie i zagłodzi na śmierć cudzego niewolnika lub zwierzę należące do pecudum, albo jeśli ktoś będzie powoził mułami tak gwałtownie, że padną. Podobnie jeśli ktoś namówi cudzego niewolnika, by wszedł an drzewo lub zszedł do studni, a on wchodząc lub schodząc spadnie i zabije się lub zostanie ranny. Podobnie na odwrót, jeśli ktoś zepchnie cudzego niewolnika z mostu lub brzegu do rzeki i ów utonie, to wyrządzi damnum bezpośrednio tym zepchnięciem, co nietrudno zrozumieć.

220. Iniuria zostaje zaś popełniona nie tylko, jeśli ktoś zostanie zbity pięścią lub kijem lub inaczej uderzony, ale także jeśli kogoś potraktuje obraźliwymi słowami, jeśli wystawi na licytację jego majątek jako dłużnika wiedząc, że ów nie jest mu nic dłużny, jeśli napisze pamflet lub zniesławiający wierszyk, jeśli będzie natrętnie chodził za matre familias lub młodzieńcem, i na wiele innych sposobów.

221. Uważa się, że znosimy zaś iniuriam nie tylko przez nas samych, ale także przez nasze dzieci, które mamy in potestate, także przez nasze żony, choćby nie były u nas in manu. Tak więc jeśli popełnisz względem mojej córki, która wyszła za mąż za Titium, iniuriam, to nie tylko w jej imieniu możesz być pozwany (agi), ale także w moim oraz Titii imieniu.

222. Rozumie się, że względem samego niewolnika nie można dokonać iniuriae, lecz uważa się, że dokonuje się tego przez niego względem jego właściciela. Jednak nie uważa się, byśmy przez niewolnika w tych samych sytuacjach znosili iniuriam, co gdy znosimy ją przez nasz dzieci lub żony, ale tylko wtedy, gdy zostanie popełnione coś zuchwałego, co jest otwartym afrontem wobec właściciela, na przykład jeśli ktoś wychłostze cudzego niewolnika, i w tym wypadku przysługuje formula. Natomiast jeśli ktoś potraktuje niewolnika obraźliwymi słowy lub uderzy go pięścią, to nie przysługuje formula i nie udziela się jej tym, którzy się tego bezpodstawnie domagają.

223. Karą za iniuriam wedle ustawy XII tablic była tak jak za membrum raptum kara talionu. Natomiast za os fractum bądź conlisum była kara trzystu asów, jeśli chodziło o człowieka wolnego. Bo jeśli o niewolnika, to 150 asów. Za pozostałe iniurias ustalono karę 25 asów. I w owych czasach uważano ze względu na wielką biedę, że takie kary pieniężne są wystarczające.

224. Jednak obecnie posługujemy się innym prawem. Pretor pozwolił nam bowiem samemu szacować iniuriam i sędzia albo skaże na tyle, na ile oszacowaliśmy, albo na mniej, na ile ją oceni. Ale ponieważ przy zuchwałej iniuria sam pretor zwykle ją szacuje, jeśli równocześnie określi, ile powinno wynosić z tego tytułu vadimonium, to na tę samą sumę szacujemy formulam i sędzia, który może nawet skazać na mniej, przeważnie jednak ze względu na autorytet samego pretora nie ryzykuje zmniejszenia condemnationis.

225. Iniuriam uważa się za zuchwałą (atrocem) albo ex facto, na przykład jeśli ktoś zostanie przez kogoś zraniony, wychłostany lub pobity kijami, albo ex loco, na przykład jeśli iniuria zostanie dokonana w teatrze lub na forum, albo ex persona, na przykład jeśli iniuriam zniósł urzędnik, albo jeśli została popełniona wobec senatora przez osobę niskiego stanu.